Funkcjonariusze Zakładu Karnego pomagają psom ze schroniska. Zainspirowali innych STR. 2

Alkoholowa „strefa relaksu” w centrum miasta. Opole Lubelskie ma problem z zaśmiecaniem STR. 3

Poniatowa rozbrzmiała dźwiękami muzyki klasycznej

STR. 23

Chętnych na spotkanie z muzyką klasyczną w Poniatowej nie brakowało

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

opole.24wspolnota.pl

22 - 28 lipca 2025 r. ▪ nr 29 (541) ▪ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)

OPOLE LUBELSKIE ▪ PONIATOWA ▪ CHODEL ▪ JÓZEFÓW NAD WISŁĄ ▪ KARCZMISKA ▪ ŁAZISKA ▪ WILKÓW

I co z tym wojskiem?

Już nie tylko mieszkańcy, ale i poseł martwi się o jednostkę wojskową w Poniatowej. Na przekazanym przez gminę Poniatowa terenie po dawnej Edzie na razie nic się nie dzieje.

Dlaczego?

STR. 12

Trzynastolatek nocą rozbił auto babci. Miał sporo szczęścia

Nastolatek uderzył w słup energetyczny

STR. R2

Fot.KPP Opole Lubelskie

Życie napisało im dramatyczny scenariusz, ale się nie poddają.

Pomóżmy Robertowi i Kubie

STR. 12

Groził policjantom śmiercią. Miał przy sobie granaty

Zatrzymany to 53-letni mieszkaniec gminy Poniatowa

STR. R2

Fot.KPP Opole Lubelskie

Most doczeka się przebudowy STR. 23

Tego jeszcze nie było. W Chodlu ruszył Portal Interesanta STR. 23

Chciał tylko sprawdzić zarzucone wcześniej sieci, ale... sam wpadł w tarapaty

STR. 11

Kradzież, pościg i zatrzymanie w lesie.

Sprawca w rękach policji STR. 9

R E K L A M A

OPOLSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578 143 582

ATRAKCYJNA PRACA
wspólnota GRUPA WYDAWNICZA
W DZIALE REKLAMY NASZEGO WYDAWNICTWA
CZYTAJ W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

R E K L A M A

NAUKA JAZDY
ZDYBEL
PROFESJONALNE SZKOLENIA W KATEGORII B
INDYWIDUALNE PODEJŚCIE DO KURSANTA
MATERIAŁY SZKOLENIOWE GRATIS
ZNIŻKI DLA UCZNIÓW I STUDENTÓW
MOŻLIWOŚĆ ROZŁOŻENIA NA RATY !!!
W LIPCU – 20%
575 928 581
biuro@oskzdybel.pl
ul. Brzozowa 3 PIĘTRO 1
24-320 Poniatowa
www.oskzdybel.pl

PTAK
JUŻ OTWARTY !
NOWE BIURO - NOWA KAPLICA - NOWE PROSEKTORIUM
DOM POGRZEBOWY
784 559 198 | Opole Lubelskie | Ul. Długa 78C

N 2065
ISSN 2392 - 1803
9 772392 180509
OPO

eprasa.pl 94da644636

S T O P K A
wspólnota

Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
tel. 517 070 790
e-mail: opole@24wspolnota.pl
Redaktor prowadzący:
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 517 070 830,
e-mail: golebiowska@24wspolnota.pl
Dziennikarze:
Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
e-mail: ciekot@24wspolnota.pl
Dominik Smagała (sport)
tel. 780 029 990
e-mail: smagala@24wspolnota.pl
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
e-mail: mokrzycka@24wspolnota.pl
Specjalista do sp. reklamy:
Iza Szczygielska
tel. 791 184 007
e-mail: wielgosz@24wspolnota.pl
Agata Badziak
tel. 517 070 803
e-mail: badziak@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Druk:
Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

GWIAZDKI I SZPILE

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki - szpile. W skali od jednego do pięciu.

Fot.Zakład Karny w Opolu Lubelskim

Trzy gwiazdki w tym tygodniu wędrują do funkcjonariuszy Zakładu Karnego w Opolu Lubelskim.
Z okazji Dnia Psa zorganizowali zbiórkę i przekazali dary dla zwierzaków ze Schroniska w Puławach. A przy okazji zainspirowali do podobnych działań innych i pokazali, że chętnie angażują się w działania prospołeczne.

Funkcjonariusze Zakładu Karnego pomagają psom ze schroniska. Zainspirowali innych

To piękna inicjatywa funkcjonariuszy z Zakładu Karnym w Opolu Lubelskim, ale i inspiracja dla mieszkańców powiatu.

Fot.Zakład Karny w Opolu Lubelskim

Wspierając schronisko, pokazali, że Służba Więzienna to nie tylko dyscyplina i procedury – to także otwartość na potrzeby lokalnej społeczności i działania prospołeczne

Nie tylko pilnują prawa i porządku. Funkcjonariusze Zakładu Karnego w Opolu Lubelskim pokazali, że mundur może iść w parze z wielkim sercem. 1 lipca – w Dzień Psa – odwiedzili Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt w Puławach, by wesprzeć jego czworonożnych mieszkańców.

Dzięki pełnemu zaangażowaniu załogi i kpt. Tomasza Sowy, dyrektora jednostki, schronisko otrzymało pokaźny dar: akcesoria i materiały codziennego użytku, niezbędne w pielęgnacji i opiece nad psami. Każdy przekazany przedmiot to wyraz troski i konkretne wsparcie, które pomaga poprawić jakość życia zwierząt w trudnej sytuacji.

- Pomoc dla bezdomnych zwierząt to nie przypadek. Funkcjonariusze wiedzą, czym są lojalność, oddanie i wierność – dlatego tak łatwo rozumieją potrzeby tych, którzy sami nie potrafią ich wyrazić. Wspierając schronisko, pokazali, że Służba Więzienna to nie tylko dyscyplina i procedury – to także otwartość na potrzeby lokalnej społeczności i działania prospołeczne - komentuje pan Jurek.

Jak widać, nie nie tylko jemu ta inicjatywa się spodobała, bo nie brakuje osób, które chętnie wezmą przykład z funkcjonariuszy ZK. Po publikacji tekstu na naszym profilu facebookowym pojawiło się kilka pytań dotyczących lokalizacji najbliższego schroniska dla bezdomnych zwierząt od mieszkańców, którzy także chcą pomóc czworonogom.

- W pobliżu Opola Lubelskiego gdzie jest schronisko? Mam karmę i koce - pisze pani Małgosia.

Jak dowiadujemy się z informacji zamieszczonej na stronie internetowej Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt w Puławach, idealną formą wsparcia są adopcje bezdomniaków i zapewnienie im domu stałego lub tymczasowego. Jednak nie każdy może sobie na to pozwolić.

- Jest kilka form pomocy w naszym schronisku, dzięki którym sprawisz, że nasi podopieczni łatwiej zniosą pobyt za kratami. W Schronisku są zarówno psy, jak i koty. Starsze, młodziutkie, z różnymi problemami zarówno behawioralnymi, jak i zdrowotnymi, dlatego każda pomoc jest potrzebna - przekazuje Schronisko.

Cenna jest także pomoc rzeczowa, głównie dobrej jakości karma.

- Pamiętajcie – rozsądniejszym wyborem będzie zakup jednej paczki/puszki karmy dobrej jakości niż zakup pięciu paczek/puszek karmy bardzo słabej jakości. Stawiamy na jakość, nie na ilość! - podkreślają pracownicy Schroniska.

Obecnie najbardziej potrzebna jest karma typu renal (na nerki) dla kotów, karma mokra dla kociąt (np. Dolina Noteci) oraz żwirek dla kotów (bentonitowu lub drewnianu).

W schronisku potrzebne są również m.in.: żwacze suszone, podkłady higieniczne (90 x 60 cm), probiotyki, kuwety, miski głębokie metalowe dla psów, specjalistyczne mleko dla młodziutkich kociąt i szczeniąt, odżywki, krople walerianowe; suplementy na stawy, koce i kołdry (bez pierza), preparaty na pchły i kleszcze, zabawki dla kotów (drapaki, wędki), smycze, obroże.

A chętni mogą też zostać wolontariuszami i pomagać np. przy socjalizacji zwierzaków, ich pielęgnacji i wyprowadzaniu na spacery. Szczegółowe informacje dostępne są na stronie internetowej: zwierzaki.pulawy.pl

Agnieszka Gołębiowska

Schronisko można wspomóc finansowo wpłatą na konto bankowe:

ZUK Sp.z.o.o., ul. Dęblińska 2, 24-100 Puławy
Santander Bank Polska S.A.
Numer rachunku: 32 1090 2688 0000 0001 4920 5535

Tytuł przelewu:
Darowizna na schronisko dla bezdomnych zwierząt w Puławach

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE **8.00 – 18.00**
REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD **11.00**
81 475 51 51

LABORATORIUM
PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 -10.00
ECHO SERCA, BADANIE USG
HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY

PORADNIA DERMATOLOGICZNA
LEK. BEATA BARTKIEWICZ **TEL. 81 827 42 17**
Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- **Pediatra** - lek med Renata Miotła wtorek od 16.00, sobota od godz. 8.00
- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Neurolog** - dr Czesława Mądzik, środa od godz. 10.00
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek- czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyń** - lek. med. Michał Małysza, czwartek od 15.30
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, poniedziałek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz, środa 15.0
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek.med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - badania wykonujemy co sobotę od godz. 8.00
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyń** - dr Paweł Jóźwiakowski środa od 15.00

R E K L A M A

INFORMATOR

ALARMOWE
Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA
Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Cieplne 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe 992

INSTYTUCJE I URZĘDY
UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI
AUTORYZOWANY INSTALATOR, SERWIS ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ
Kazimierz Januszek 695 733 099

KRAWCOWA
Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ
Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ
Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE
Dietetyk Kliniczny mgr Agata Jędrych Luxmed 531 139 004

NAPRAWY

AGD
AGD Serwis 81 827 38 18
NAPRAWA AGD RAFAŁ BANASZEK 791 673 265

PIECYKI GAZOWE
PIECYKI GAZOWE JUNKERS, NECKAR 724 733 934

BUDOWLANO -REMONTOWE

ELEKTRYK
Instalacje i pomiary elektryczne - Janusz Czapla 509 028 517
HURTOWNIA ELEKTRYCZNA Ewa Czapla ul. Kościuszki 4, Opole Lubelskie
Michał Wychodzki 503 624 944

HYDRAULIK
Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA
Hotel Słowik
81 820 41 61
Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50
Restauracja Dworzec
600 350 194
RESTAURACJA STAROOPOLSKA - DOWÓZ
81 827 53 51

A U T O P R O M O C J A

W
Masz temat, zadzwoń
517 070 830

ZNAJDŹ NAS NA facebook

OPO

eprasa.pl 94da644636

Alkoholowa „strefa relaksu” w centrum miasta.

Opole Lubelskie ma problem z zaśmiecaniem

W samym centrum Opola Lubelskiego, na jednym z podwórek przy głównej ulicy, powstało nieformalne miejsce spotkań... lokalnych miłośników alkoholu. Zamiast zielonego skweru czy uporządkowanej przestrzeni miejskiej, mieszkańcy i przechodnie napotykają tam sterty butelek po trunkach, porozrzucane śmieci i zarośnięte chodniki.

Taki widok spotykamy w okolicach dawnego Ratusza przy ul. Nowy Rynek

Widok przypomina bardziej zapomniane zaplecze magazynowe niż środek zadbanego miasta. Na paletach, pomiędzy stosami materiałów budowlanych, piętrzą się puste butelki po wódce, piwie i innych napojach alkoholowych. Teren został najwyraźniej upatrzony jako miejsce do regularnych libacji, ale nikt nie czuje się odpowiedzialny za sprzątanie po sobie.

Taki widok spotykamy w okolicach dawnego Ratusza przy ul. Nowy Rynek, na działce prywatnej.

- To wstyd dla miasta - komentuje jeden z mieszkańców. - Spacerując z dzieckiem czy psem, trzeba omijać rozbite szkło, a wieczorem nie czuję się tu bezpiecznie.

Problem jest nie tylko estetyczny, ale i realnie wpływa na wizerunek miasta, zwłaszcza że lokalizacja znajduje się w samym centrum. Przechodnie wskazują, że miejsce to jest widoczne z ulicy i nie jest ogrodzone, przez co każdy może tam wejść – i najwyraźniej właśnie to wykorzystują amatorzy trunków.

Jak zapewniają urzędnicy, wiele razy prosili już właścicieli działki o uprzątnięcie terenu. Jednak nie wiadomo, jak długo ewentualny porządek udałoby się utrzymać...

Pozostaje zasadnicze pytanie – jak długo jeszcze będziemy tolerować sytuacje, w których przestrzeń publiczna staje się czyjąś prywatną „miejską meliną”?

Agnieszka Gołębiowska

CZYTELNICY KOMENTUJĄ

opole.24wspolnota.pl

Zachęcamy do śledzenia dyskusji na naszym forum internetowym www.24wspolnota.pl oraz profilu fejsbukowym, jaka wywiązała się po publikacji artykułów:

Nasila się szturm migrantów na granicę

Ida: I co dalej z tymi migrantami się dzieje?
Paweł: Zostają w Polsce, składają papiery o azyl, dostają mieszkania, socjal, darmową opiekę medyczną i prawną, darmowe kursy językowe i zawodowe, a wszystko po to, by mogli dalej siedzieć na socjalu... za wszystko oczywiście zapłacą Polacy i ci na wizach, co ich zły PiS wpuścił...
Zofia: Paweł, tak... już wszyscy dostają mieszkania z marszu i wszystko, co się należy. Trochę wyobraźni, po co robić zamęt i pisać głupoty, ale cóż nagonka i szczujnia ma się dobrze.
Włodzimierz: Wystarczy przeczytać artykuł. Wszyscy zatrzymani zostali wydaleni. Niestety w tych czasach, ludzie czytają tylko tytuły i nie ma tytułów „Zatrzymano i wydalono grupę nielegalnych emigrantów”. Teraz tytuł musi być „sensacyjny”, czyli „NASILA się SZTURM migrantów na granicę”, a w treści może być o zeszłorocznym śniegu... I tak nikt tego nie czyta.

Opole Lubelskie: Sterty butelek i śmieci w samym centrum...

Gmina Opole Lubelskie: Teren nie należy do zasobu nieruchomości gminnych. Wielokrotnie zwracaliśmy się do właściciela działki, informując o konieczności jej uprzątnięcia.
Katarzyna: Są chyba jeszcze inne środki, jeżeli prośby nie pomagają.
Edyta: Tych stref alkoholowych jest więcej, naprzeciwko sklepu Żabka na ul. Ogrodowej.
Stanisław: Właściciela ukarać solidnie. Zgłosić do pana burmistrza i innych władz, ten bałagan na centrum miasta nie może tak być, śmietnisko takie.
Anna: Współczuję.

Agnieszka Gołębiowska

KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do których wyjeżdżali strażacy z Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej:

11 lipca
- Opole Lubelskie: Wypadek drogowy.

12 lipca
- Opole Lubelskie: Konar drzewa nad jezdnią.
- Wilków: Ewakuacja obozu harcerskiego.

13 lipca
- Poniatowa: Pies w odstojniku na terenie oczyszczalni ścieków.
- Kolczyn: Pożar sterty drewna.
- Uściąż: Poszukiwania zaginionego mężczyzny.
- Zaborze Kolonia: Fałszywy alarm.
- Polanówka: Ewakuacja obozu harcerskiego.
- Opole Lubelskie: Wypadek drogowy.

14 lipca
- Kępa Chotecka: Plama oleju na jezdni.
- Budzyń: Pompowanie wody ze studni.
- Poniatowa: Włączona czujka tlenku węgla - pomiar.

15 lipca
- Radlin: Pożar szklarni.
- Poniatowa: Pomoc przy ewakuacji poszkodowanego.

16 lipca
- Chodel: Pożar samochodu.
- Karczmiska Pierwsze: Kot w studni.

17 lipca
- Leśniczówka: Zabezpieczenie terenu.
- Szkuciska: Pożar dachu na budynku gospodarczym.

18 lipca
- Leśniczówka: Zabezpieczenie terenu.

Agnieszka Gołębiowska

OPO

TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury w porze nocnej (godz. 21 – 23) oraz w niedzielę i święta (godz. 14 – 18).

Od 21 do 27 lipca
Apteka „Galenica”,
ul. Modrzewiowa 1, Poniatowa

Od 28 lipca do 3 sierpnia
Apteka Radosna Katarzyna Pękala, ul. 1 Maja 1 lok. 3 i 4, Poniatowa

NIE PRZEGAP

LIPIEC 27 NIEDZIELA — **27 lipca (niedziela)** - XXVI Wojewódzkie Igrzyska Rekreacyjno-Sportowe LZS, Stadion Miejski w Opolu Lubelskim przy ul. Kolejowej, godz. 11.15

SIERPIEŃ 2 SOBOTA — **2 sierpnia (sobota)** - koncert grupy Lord Sound of Queen i plenerowa projekcja komedii „Chłopaki nie płaczą”, Opole Lubelskie, Plac Świętego Jana Pawła II, godz. 19

SIERPIEŃ 3 NIEDZIELA — **3 sierpnia (niedziela)** - IX Święto bob(r)u, Karczmiska, Zespół dworsko - parkowy

SIERPIEŃ 15 PIĄTEK — **15 sierpnia (piątek)** - Dożynki Gminne w gminie Poniatowa, Spławy

SIERPIEŃ 30 SOBOTA — **30 sierpnia (sobota)** - Senioralia w Opolu Lubelskim, Park Miejski

WRZESIEŃ 6 - 7 — **6 - 7 września (sobota i niedziela)** - Dni Chodla 2025

WRZESIEŃ 16 WTOREK — **16 września (wtorek) -** terenowa akcja „Podaruj krew, uratuj życie!”, parking przed Urzędem Miejskim w Opolu Lubelskim, godz. 9

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
8 lipca	Kowala Druga	54-letni mieszkaniec gminy Poniatowa	rower	prawie 1 promil
8 lipca	Poniatowa Kolonia	44-letni mieszkaniec gminy Poniatowa	rower	prawie 2,5 promila
10 lipca	Karczmiska	66-letni mieszkaniec gminy Karczmiska	rower	0,5 promila
15 lipca	Józefów nad Wisłą	57-letni mieszkaniec gminy Józefów nad Wisłą	rower	ponad 1,5 promila
16 lipca	Karczmiska	32-letnia mieszkanka gminy Karczmiska	Dodge	0,2 promila
16 lipca	Niezdów	39-letni mieszkaniec gminy Opole Lubelskie	rower	ponad 2,5 promila

R E K L A M A

Esculap

NIEPUBLICZNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ

BEZPŁATNE PORADY W RAMACH NFZ
- kardiologia
- neurologia
- stomatologia

KOMERCYJNE PORADY SPECJALISTYCZNE:
neurochirurgia
poradnia leczenia bólu
endokrynologia
diabetologia
neurologia
psychologia
chirurgia naczyniowa
kardiologia
stomatologia
badanie EEG
echo serca
pantomogram

REJESTRACJA 81 888 33 07

WWW.ESCULAPSC.PULAWY.PL

eprasa.pl 94da644636

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Poni c
Ur
Zai m ur

Powiatowy Urząd Pracy w Opolu Lubelskim

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Manikiurzystka, Puławy	1	4 800,00 zł	u
Specjalista inżynieryjno - techniczny, Puławy/PIWet	1	5 100,00 zł	u
Specjalista informatyk, Puławy/Sieć Badawcza Łukasiewicz	1	4 666,00 zł	u
Pracownik biurowy, Nałęczów/ROMITEX	1	5 500,00 zł	u
Salowa, Celejów	1	5 310,00 zł	u
Pielęgniarka, Celejów	1	10 555,00 zł	u
Nauczyciel współorganizujący oraz zajęć rewalidacyjnych, Borowa	0,5	2 576,60 zł	u
Pracownik fizyczny, Klikawa/Zakład Betoniarski	1	4 666,00 zł	u
Szpachlarz – malarz, Smogorzów/Mazur	1	4 666,00 zł	u
Tynkarz, Smogorzów/Mazur	1	4 666,00 zł	u
Dekarz, Smogorzów/Mazur	1	4 666,00 zł	u
Monter konstrukcji domów modułowych, Smogorzów/Mazur	1	4 666,00 zł	u
Nauczyciel logopeda, Borowa	0,3	1 545,90 zł	u
Nauczyciel W-F, Karmanowice	0,16	858,83 zł	u
Operator koparki, Puławy/TRANSTOM	1	6 000,00 zł	u
Opiekun osób starszych i niepełnosprawnych, Puławy/SS Pomocni nad Wisłą		30,5 zł/godz.	z
Elektromonter zespołu wspomagającego, Puławy/KWP	1	4 666,00 zł	u

u – umowa o pracę; z - umowa zlecenie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Nauczyciel EDB, Stare Boiska/SP		200,00 zł	u
Nauczyciel doradztwa zawodowego, Stare Boiska/SP		120,00 zł	u
Pracownik gospodarczy – sortowacz owoców, Chruślina Kol./WITABO		4 666,00 zł	z
Nauczyciel niemieckiego, Braciejowice/SP	0,1	1 145,11 zł	u
Nauczyciel psycholog, Braciejowice/SP	0,22	2108,05 zl	u
Laborant/ka, Zagłoba/SOKPOL	1	4 666,00 zł	u
Pracownik porządkowy, Wólka Kolczyńska	1	4 666,00 zł	u
Kontroler jakości, Poniatowa/WENTWORTH TECH	1	5 000,00 zł	u
Pracownik działu obsługi klienta, Poniatowa/ WENTWORTH TECH	1	5 000,00 zł	u
Pracownik produkcji, Poniatowa/WENTWORTH TECH	1	5 000,00 zł	u
Pracownik zaopatrzenia, Poniatowa/WENTWORTH TECH	1	5 000,00 zł	u
Konstruktor, Poniatowa/WENTWORTH TECH	1	5 000,00 zł	u
Nauczyciel przedmiotów zawodowych, Karczmiska Pierwsze/SOSW	0,5	2 655,00 zł	u
Mechanik samochodów osobowych, Elżbieta/ AUTO-MOTO	1	8 000,00 zł	u
Nauczyciel przyrody, Łaziska	0,05	572,56 zł	u
Pracownik drukowania, Poniatowa/POLIFOLIA	1	4 700,00 zł	u
Nauczyciel chemii, Opole Lub./LO	0,25	2 000,00 zł	u
Nauczyciel historii Opole Lub./LO	0,25	2 000,00 zł	u

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
8.07.	Piskorów	46-latek z gm. Przyłęk	Toyota	3,04 promila
8.07.	**Opoka**	**49-latek z gm. Końskowola**	**Honda**	**3,26 promila**
10.07.	Puławy, ul. Norwida	75-latek z Puław	Opel	1,2 promila
05.07.	Kol. Góra Puławska	57-latek z gm. Janowiec	Opel	0,26 promila
05.07.	Puławy, u. Lubelska	29-latek, ob. Ukrainy	Ford	0,4 promila
06.07.	Puławy, ul. Dęblińska	29-latek z gm. Kazimierz Dolny	Audi	0,32 promila

Mieszkańcy Baranowa walczą o chodnik do sklepu Dino. Sprawą zajmie się powiat

Bezpieczne dojście do sklepu to nie przywilej, lecz potrzeba – przekonują mieszkańcy Baranowa, którzy złożyli petycję o budowę chodnika przy ul. Michowskiej. Ich wniosek trafił do Wójta Gminy 24 czerwca. Choć sprawa została przekazana dalej, mieszkańcy nie ustają w staraniach.

W petycji, która wpłynęła do Urzędu Gminy Baranów, mieszkańcy domagają się budowy chodnika na odcinku od końca obecnej infrastruktury pieszej przy ul. Michowskiej aż do nowo otwartego sklepu Dino. Wskazują, że obecny stan rzeczy zagraża bezpieczeństwu pieszych – droga jest wąska, a ruch samochodowy natężony, co w szczególności zagraża dzieciom, młodzieży szkolnej oraz seniorom.

- Zwracamy również uwagę, że w bezpośredniej okolicy znajduje się szkoła podstawowa oraz domy jednorodzinne, a brak infrastruktury pieszej znacząco ogranicza bezpieczeństwo oraz komfort poruszania się. W godzinach porannych i popołudniowych ruch drogowy jest wzmożony, co dodatkowo pogarsza sytuację - wskazują autorzy petycji.

W swoim wystąpieniu dodatkowo podkreślają, że brak odpowiedniej infrastruktury zmusza pieszych do poruszania się jezdnią, co stwarza realne zagrożenie, zwłaszcza w godzinach szczytu oraz w okresach zwiększonej aktywności uczniów dojeżdżających i dochodzących do szkoły.

Mieszkańcy zwracają uwagę, że choć sklep jest otwarty od niedawna, to spełnia ważną funkcję w życiu codziennym lokalnej społeczności, a mimo to mieszkańcy są pozbawieni możliwości bezpiecznego dotarcia na miejsce.

Wójt Gminy Baranów, do którego skierowano petycję, poinformował, że wskazany odcinek drogi – nr 1516L – znajduje się w gestii Starostwa Powiatowego w Puławach, a nie gminy. W związku z tym dokument wraz z załącznikiem został niezwłocznie przekazany do właściwego organu.

To, czy postulowany chodnik rzeczywiście powstanie, zależeć będzie od decyzji powiatu puławskiego oraz możliwości finansowych i planów inwestycyjnych. Niemniej jednak determinacja mieszkańców pokazuje, jak istotne dla lokalnej społeczności są kwestie codziennego bezpieczeństwa i komfortu.

Czy starostwo przychyli się do prośby mieszkańców Baranowa? Czas pokaże. Na razie piłka jest po stronie powiatu.

Jakub Majchrzak

Puławy: Rowerzyści pod lupą policjantów. Też mają co nieco na sumieniu

W ubiegłym tygodniu puławska drogówka przyjrzała się rowerzystom i temu, jak wobec nich zachowują się kierowcy. Najczęściej popełniane przez nich przewinienie to jazda po przejściu dla pieszych.

Działania te były prowadzone przez puławskich mundurowych w ramach akcji „Bezpieczny rowerzysta". Jak informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach, policjanci zwracali uwagę szczególnie na rowerzystów i to czy nie popełniają wykroczeń. Mundurowi przypominali cyklistom m.in. o tym, że powinni korzystać z drogi dla rowerów lub pasa ruchu dla rowerów, jeśli są one wyznaczone dla kierunku, w którym się poruszają. W przypadku braku drogi rowerowej można poruszać się poboczem lub jezdnią. Rower powinien posiadać odpowiednie wyposażenie, oświetlenie i być sprawny technicznie, a kierująca nim osoba - trzeźwa.

Z drugiej strony policjanci obserwowali również, w jaki sposób zachowują się kierowcy samochodów wobec rowerzystów. Jak wypadły kontrole? Okazuje się, że i jedni i drudzy mają swoje „za uszami".

- Podczas wczorajszych działań policjanci skontrolowali 69 kierujących pojazdami, ujawnili 55 wykroczeń, z czego 14 popełnionych przez rowerzystów i jednego kierującego hulajnogą. W przypadku rowerzystów najczęściej popełnianym wykroczeniem była jazda po przejściu dla pieszych. Na trzeźwość policjanci przebadali 109 kierowców, w tym 31 rowerzystów. Jeden z kontrolowanych kierowców samochodów nie miał uprawnień do kierowania nim, wcześniej została wydana wobec niego decyzja administracyjna o cofnięciu mu uprawnień - informowała nas w miniony czwartek rzeczniczka KPP w Puławach.

Marta Pietroń

NEKROLOGI

Opole Lubelskie

Anna Węglińska, 78 l.
Dąbrowa Wronowska, zm. 9.07.

Alina Wite, 92 l.
Poniatowa, zm. 8.07.

Stanisław Mieśniak, 82 l.
Kraczewice, zm. 11.07.

Jadwiga Furtak, 93 l.
Kolonia Poniatowa, zm. 13.07.

Ludwika Prawicka,96 l.
Poniatowa, zm. 16.07.

Zakład Usług Komunalnych Sp. z o.o. ul. Młodzieżowa 4, Poniatowa, tel. 81 820 42 49

Piotr Marzec, 53 l.
Zosin, zm. 4.07.

Mateusz Krzysztoń, 33 l.
Ratoszyn, zm. 10.07.

Henryk Rybicki, 86 l.
Zastów Karczmiski, zm. 11.07.

Teresa Świerkosz, 68 l.
Kluczkowice-Osiedle, zm. 11.07.

Jadwiga Olszewska, 77 l.
Łaziska, zm. 11.07.

Paweł Matuszewski, 50 l.
Opole Lubelskie, zm. 10.07.

Alicja Wiśniewska, 88 l.
Pawłowice, zm. 13.07.

Sylwester Kurczak, 67 l.
Świdno, zm. 13.07.

PTAK – usługi pogrzebowe ul. Długa 78, Opole Lubelskie ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą 784 559 198; 663 774 605

Antoni Sosik, 88 l.
Wolica Kolonia, zm. 7.07.

Janina Juszczak, 44 l.
Górna Owczarnia, zm. 7.07.

Adam Nowak, 62 l.
Poniatowa, zm. 7.07.

Jan Józef Wójcik, 76 l.
Noworąblów, zm. 9.07.

Aleksandra Wojtysiak, 85 l.
Mareczki, zm. 12.07.

Joanna Rudzka, 75 l.
Strzeszkowice Duże, zm. 14.07.

Zakład pogrzebowy Onyx, Opole Lubelskie, ul. Długa 102, tel. 81 827 21 20, 502 210 880

Puławy

Marek Piecyk, 75 l.
Wysokie Koło, zm. 3.07.

Urszula Kozak, 72 l.
Puławy, zm. 3.07.

Halina Firlej, 77 l.
Puławy, zm. 3.07.

Ryszard Iskrzycki, 93 l.
Puławy, zm. 4.07.

Alicja Sykut, 63 l.
Końskowola, zm. 7.07.

Ewa Krystyna Gola, 69 l.
Puławy, zm. 7.07.

Piotr Piekarczyk, 31 l.
Grabówki, zm. 8.07.

Barbara Żerek, 87 l.
Puławy, zm. 8.07.

Krzysztof Głowacki, 63 l.
Markuszów, zm. 11.07.

Marianna Rodzik, 64 l.
Klementowice, zm. 13.07.

Helena Zięba, 89 l.
Puławy, zm. 14.07.

Beata Mazur, 53 l.
Markuszów, zm. 13.07.

Zakład Pogrzebowy ACHERON I ul. Bema 8, 24-100 Puławy tel. 81 88 79 918, 606 119 721

PUL

eprasa.pl 94da644636

Konrad Kutyna: Zaskakujące jest, jak ludzie dobrze się bawią i dobrze czują w towarzystwie innych kabrioleciarzy

To był nie tylko rajd, ale misja z sercem! Od 28 czerwca do 5 lipca przez Polskę przetoczyła się fala pozytywnej energii, stylowych kabrioletów i niezwykłej solidarności. Wszystko z okazji 2. edycji największego w Polsce Charytatywnego Rajdu Cabrio, którego celem była pomoc trzem wyjątkowym dziewczynkom. A rajdowcy zawitali i do nas!

W poniedziałek, 30 czerwca Charytatywny Rajd Cabrio zawitał do Opola Lubelskiego – na parking przy ul. Fabrycznej przyjechało około 60 kabrioletów! Kolorowa kolumna pojazdów zrobiła ogromne wrażenie na mieszkańcach. Dla uczestników rajdu była to okazja na chwilę odpoczynku w pięknych okolicznościach przyrody i spotkanie z gościnną lokalną społecznością.

Gmina Opole Lubelskie przygotowała dla rajdowców słodkie upominki, a mieszkańców zachęcono do wsparcia zbiórek charytatywnych organizowanych podczas wydarzenia. A za organizację „lubelskiego" etapu wydarzenia odpowiedzialny był Konrad Kutyna z naszego powiatu. Zdradził nam kilka rajdowych tajemnic...

W Skąd wziął się pomysł na zorganizowanie rajdu kabrioletów?

Konrad Kutyna: Rajd Cabrio jako idea ma dwa podstawowe wymiary. Cel charytatywny jest dość oczywisty: pomoc tym, którzy tego potrzebują. Drugim celem jest współpraca różnych grup cabrio, poznanie się nawzajem i realizowanie wspólnego projektu.

W Czy to pierwsza edycja, czy kontynuacja większej tradycji?

Rajd Cabrio po raz pierwszy wystartował w 2024 roku i mamy nadzieję, że stanie się coroczną tradycją łączącą entuzjastów otwartego dachu realizując przy tym szczytne cele charytatywne.

W Jak wyglądała organizacja rajdu od kuchni?

W organizacji tego skomplikowanego wyzwania w tym roku brało udział siedem grup cabrio z całej Polski. Pierwsze, wstępne działania rozpoczęliśmy zaraz po podsumowaniu poprzedniej edycji. Osoby zarządzające poszczególnymi grupami komunikują się między sobą i ustalają punkty zakończenia i rozpoczęcia konkretnych etapów rajdu i to jest wstęp do organizacji całości. Każda grupa organizuje trasę, atrakcje, postoje na posiłek oraz pozwolenia formalne dla uczestników swojego etapu. Pozyskujemy partnerów i „dopinamy wszystko na ostatni guzik".

W Co było największym wyzwaniem?

Dla tak licznej grupy samochodów wyzwaniem staje się każdy parking, roboty drogowe światła w większych miastach. Dlatego w trakcie dnia organizatorzy i uczestnicy komunikują się między sobą krótkofalówkami PMR. Dzięki temu możemy zachować przepływ informacji i zwiększyć bezpieczeństwo uczestników, innych użytkowników dróg i obserwatorów.

Konrad Kutyna, założyciel Lubelskiej CabrioBandy

W Ile aut zgłosiło się do udziału i skąd pochodzą uczestnicy?

Uczestnicy mogli przejechać dowolną liczbę etapów. Około 30 ekip przejechało całość, a w poszczególnych dniach dołączały do nich lokalne zespoły. Nasz lubelski etap przejechało blisko 60 ekip w tym 20 naszych, lokalnych.

W Jaką trasą przebiega rajd i czy są w niej jakieś punkty specjalne lub atrakcje?

Z założenia na każdym etapie rajdu organizujemy trasę tak, aby liczyła do 200 km i miała przynajmniej dwie atrakcje turystyczne dla uczestników. Organizujemy też postój na posiłek. Staramy się poprowadzić trasę tak, aby w jak największym stopniu oddała charakter regionu. Lubelska CabrioBanda przejęła prowadzenie rajdu w Siedlcach, a dzieło zakończyliśmy na Sandomierskim Rynku. Odwiedziliśmy Muzeum Sił Powietrznych w Dęblinie i przejechaliśmy Nadwiślańską Kolejką Wąskotorową. Przerwę na posiłek mieliśmy w Kazimierzu Dolnym. Odwiedziliśmy też Opole Lubelskie, gdzie przekazaliśmy prowadzenie kolejnej grupie „Świętokrzyskie Kabrio".

W Jakie modele kabrioletów najczęściej biorą udział w takich wydarzeniach?

Każdy kabriolet jest mile widziany, dlatego mamy pełną rozpiętość modelową: od malutkiego, dostępnego dla wszystkich Peugeota 206 po drogie, sportowe Maserati, Mercedesy czy BMW. W naszych wydarzeniach wszyscy jadą razem i dobrze się czują.

W A są jakieś „perełki"?

Owszem w grupach cabrio są samochody rzadkie, ale te zwykle biorą udział w zlotach, a nie w rajdach i wycieczkach. Wynika to z ich wysokiej wartości wynikającej z ich unikatowości.

W Czy planowane są kolejne edycje?

Tak, są takie plany. Podsumujemy merytorycznie tegoroczną edycję i przejdziemy do planowania kolejnej.

W I... może wersja zimowa z dachem otwartym?

To się nie uda... z otwartym dachem zimno, a z zamkniętym nieatrakcyjnie.

W Jakim autem jedziesz i co w nim najbardziej lubisz?

Moim bezdasznikiem jest Opel Astra G Bertone, który ma przepiękną, klasyczną linię nadwozia, a lubię w niej to, co lubi każdy kabrioleciarz: otwarty dach i poczucie wolności podczas podróżowania.

W Czy Twój kabriolet ma jakąś historię albo zabawną anegdotę?

Moja „Bertona" jest jednym z 2000 wyprodukowanych na uczczenie 90-lecia firmy Bertone egzemplarzy. Numer 946. A osoby należące do mojej ekipy noszą na koszulkach napis: „bertone946TEAM".

W Co masz ze sobą na trasie – okulary, krem z filtrem, dobry humor?

Okulary i czapka z daszkiem, a dobry humor sam się pojawia... o kremie zawsze zapominam, ale polecam zabierać (śmiech).

W Jakie są Twoja ulubione trasy – widokowo lub emocjonalnie?

Najpiękniejsze trasy do podróżowania z otwartym dachem wiodą krętymi, leśnymi, górskimi drogami... jedziemy powoli, delektujemy się powietrzem, naturalnymi dźwiękami otoczenia i otwartą przestrzenią. A całkowicie nieoczywistym doświadczeniem jest jeżdżenie z otwartym dachem w nocy po mieście. Emocjonalnie – każda z takich tras wycisza.

W Czy zdarzyło się coś zaskakującego albo śmiesznego w czasie rajdu?

W trakcie Rajdu Cabrio i na większości naszych wydarzeń najbardziej zaskakujące jest, jak ludzie dobrze się bawią i dobrze czują w towarzystwie innych kabrioleciarzy. Zdarzenia drogowe też zaskakują – czasami śmiesznie, a czasami nie.

W Co daje Ci udział w takim wydarzeniu?

Jako osoba odpowiedzialna za większość wydarzeń cabrio na Lubelszczyźnie - mój udział to przede wszystkim „praca", która jednak daje mi satysfakcję. Udział w Rajdzie Cabrio jako jeden z organizatorów daje mnóstwo radości z obcowania z ludźmi z całej Polski oraz doświadczenia, które przeniosę na naszą Lubelską CabrioBandę.

W Czy jesteś weteranem kabrioletowych wypraw?

Weteranem bym się nie nazwał, ale prowadząc największą grupę cabrio we wschodniej Polsce, mogę powiedzieć, że mamy dość duże doświadczenie w organizowaniu kabrioletowych wypraw.

W I na koniec – czego słuchasz w aucie przy otwartym dachu?

Elektroniki, rocka i Mozarta, a czasami tylko otoczenia....

W Dziękuję za rozmowę.

Agnieszka Gołębiowska

Pochwal się swoim szczęściem. Pokaż światu swojego Maluszka!

Ogłaszamy wyjątkową akcję – „Witamy na świecie"! Chcesz, aby Twoje dziecko pojawiło się na łamach naszego tygodnika oraz portalu i dołączyło do galerii najmłodszych mieszkańców naszej okolicy? Nie czekaj – prześlij nam zdjęcie swojego nowo narodzonego dziecka wraz z podstawowymi informacjami!

Czekamy na Twoje zgłoszenie pod adresem: opole@24wspolnota.pl

To piękna pamiątka dla całej rodziny oraz okazja do wspólnego świętowania narodzin nowego członka rodziny.

Co należy przesłać?

Aby opublikować zdjęcie Twojego maleństwa w naszym dziale „Witamy na świecie", prześlij:

· zdjęcie dziecka
· datę urodzenia i imię/imiona
· miejsce urodzenia
· nazwę szpitala, w którym dziecko przyszło na świat
· imiona rodziców
· imiona i wiek rodzeństwa (jeśli dotyczy)

Publikacja w naszej gazecie to cenna pamiątka na całe życie i świetny sposób na uczczenie narodzin dziecka w wyjątkowy sposób.

Czekamy na zgłoszenie rodziców dzieci pod adresem: opole@24wspolnota.pl

Zgłoszenia przyjmujemy na bieżąco – nie zwlekaj!

Niech cała okolica dowie się o narodzinach Twojego skarbu. Stwórzmy razem tworzymy piękną kronikę najmłodszych mieszkańców naszej gminy, miasta i powiatu!

Podziel się tą radością z innymi!

Zdjęcie ukaże się na łamach Wspólnoty Opolskiej oraz portalu opole@24wspolnota.pl. W Zgłoszeniu należy wyrazić zgodę na publikację wizerunku i danych dziecka.

Agnieszka Gołębiowska

OPO

Most doczeka się przebudowy

Poniatowa: Prace zakończyć się mają jeszcze w listopadzie br.

W piątek, 11 lipca w siedzibie Starostwa Powiatowego w Opolu Lubelskim podpisano umowę na realizację ważnej inwestycji drogowej. Firma MG Infrastruktura Marian Wołczyk z Rzeszowa zajmie się przebudową mostu w ciągu drogi powiatowej Wąwolnica – Poniatowa.

Most Zakres przy ul. Nałęczowskiej w Poniatowej przejdzie gruntowną modernizację.

– Most od wielu lat wymagał gruntownej modernizacji. Cieszę się, że udało się sprawnie przeprowadzić procedury przetargowe i możemy oficjalnie rozpocząć realizację tej ważnej inwestycji, która przyczyni się do poprawy bezpieczeństwa i komfortu użytkowników, a także zwiększy przepustowość tego odcinka – mówi Dariusz Piotrowski, starosta opolski.

Most aż prosi się o modernizację. W końcu się udało

Realizacja inwestycji jest możliwa dzięki dofinansowaniu z rezerwy subwencji ogólnej budżetu państwa. Pozostałe środki finansowe zostaną pokryte przez samorząd powiatu opolskiego oraz gminę Poniatowa.

Wartość całkowita inwestycji to 1 677 790 zł brutto. Prace modernizacyjne mają zakończyć się do listopada br. Mieszkańcy i kierowcy zyskają bezpieczniejszy, nowocześniejszy i bardziej przepustowy most, który znacząco usprawni komunikację na trasie Wąwolnica – Poniatowa.

Agnieszka Gołębiowska

eprasa.pl 94da644636

PZWiK rozwiązany.

Opozycja: To nie rozwiąże problemu

Na czwartkowej sesji Rady Powiatu Puławskiego radni podjęli decyzję o rozwiązaniu Powiatowego Zespołu Wychowania i Kształcenia w Puławach i włączeniu wchodzących w jego skład jednostek w struktury Zespołu Kształcenia Zawodowego. To pokłosie m.in. konfliktu dyrektora z pracownikami placówki.

Teresa Gutowska,
Starosta Puławski
Wszyscy pracownicy PZWiK zachowują pracę. Żaden uczeń i wychowanek nie będzie musiał zmieniać szkoły i ma zagwarantowane zakwaterowanie

Fot.Dominik Kępik

Marek Woch,
radny powiatowy PiS
Jakie problemy to rozwiązuje, jeśli zmieniamy tylko nazwę szkoły. Po co takie emocje w ludziach rozbudzać, jeśli nic się nie zmienia

Czarne chmury nad PZWiK-iem

PZWiK został powołany do życia we wrześniu 2023 r. na bazie dotychczas działającego Regionalnego Centrum Kształcenia Ustawicznego. W jego skład oprócz bursy, dającej miejsce zamieszkania uczniom szkół powiatowych z miejscowości znacznie oddalonych od Puław, wchodzą IV Liceum Ogólnokształcące, Centrum Kształcenia Ustawicznego, Liceum Ogólnokształcące dla Dorosłych nr VIII oraz Szkoła Policealna nr 5.

Na czele placówki stanął wówczas też nowy dyrektor. Wkrótce jednak zrobiło się głośno o jego konflikcie z grupą nauczycieli. Do starostwa, jako organu prowadzącego, zaczęły wpływać skargi, podobnie jak do Lubelskiego Kuratora Oświaty i Państwowej Inspekcji Pracy.

Co pracownicy zarzucali nowemu dyrektorowi? M.in. złą organizację pracy placówki, czy nierówne traktowanie - faworyzowanie innych zatrudnionych.

Kontrowersje budziły również działania dyrektora związane chociażby z decyzją o czasowym (na rok szkolny 2023/2024) zamknięciu budynku filii bursy przy Al. Partyzantów, co poskutkowało nieprzyjęciem do placówki kilkudziesięciu wychowanków. Jak kierownictwo PZWiK uzasadniało w piśmie do starostwa, powodem wyłączenia budynku z użytkowania na jeden rok szkolny była konieczność przeprowadzenia remontu. Ale, jak twierdzili wychowawcy, prac remontowych było niewiele. Dodatkowo wiązało się to z ograniczeniem liczby wychowanków, a co za tym szło, zmniejszeniem liczby wychowawców. Wtedy pracę mieli stracić m.in. były dyrektor bursy oraz dwóch wychowawców, a jednemu ograniczono etat.

Ostatecznie posypały się pozwy za nieuzasadnione zwolnienia z pracy zakończone sądową ugodą i wypłatą odszkodowań. W tym roku PZWiK przegrał również kolejny proces o uznanie stosunku pracy jednego z pracowników. Wyrok nie jest prawomocny. PZWiK złożył apelację, sąd nie wyznaczył jeszcze terminu rozprawy.

Starostwo Powiatowe przeprowadziło kontrolę placówki, która również wykazała nieprawidłowości, m.in. braki w dokumentacji. W czerwcu nad skargami na działania dyrektora pochylali się także radni powiatowi, uznając je za zasadne.

Rozwiązanie PZWiK-u wyjściem z sytuacji

Do tej pory Starostwo Powiatowe nie zabierało głosu w sprawie. Tymczasem w czwartek, 17 lipca na sesji Rady Powiatu Puławskiego zapadły konkretne decyzje.

Władze powiatu wystąpiły do radnych z projektem uchwały, na mocy której PZWiK z końcem sierpnia miałby zostać rozwiązany, a jednostki wchodzące w jego skład z 1 września zostaną włączone do Zespołu Kształcenia Zawodowego, z dotychczasowym dyrektorem na czele. Pracownicy PZWiK staną się pracownikami ZKZ. Jak urzędnicy uzasadniają ten ruch?

- Funkcjonowanie Powiatowego Zespołu Wychowania i Kształcenia w obecnym kształcie jest niekorzystne, z uwagi na fakt, że placówka ta jest w istocie pozostałością po różnorakich rozwiązaniach związanych z funkcjonowaniem szkół i placówek powiatu puławskiego – funkcjonowanie placówki w tym kształcie nie znajduje żadnego uzasadnienia, zarówno edukacyjnego, wychowawczego, a już całą pewnością organizacyjno – finansowego - czytamy w uzasadnieniu do projektu uchwały.

Nie bez znaczenia, jak się okazuje, jest wielość celów, jakie miała realizować placówka (prowadzenie bursy i działalność dydaktyczna), a także konflikt powstały między dyrektorem i częścią pracowników.

- Wydaje się jednak, że wielotorowość realizowanych celów na gruncie organizacyjnym powoduje szereg problemów, które mają określony negatywny aspekt finansowy dla powiatu puławskiego. Swoistym następstwem takiego stanu jest też powstały konflikt pomiędzy dyrektorem a pracownikami oraz ze względu na liczne skargi dotyczące sposobu zarządzania placówką i pracownikami, jak również dotyczące organizacji pracy. Zasadność poruszanych w skargach zarzutów została rozpatrzona przez uprawniony do tego organ – Radę Powiatu. Panująca w placówce sytuacja ma negatywny wpływ na prawidłową realizację jej zadań statutowych, w tym na jakość i efektywność pracy, co ma przełożenie również na prawidłowy przebieg procesu wychowawczego, a także na wizerunek placówki w środowisku - czytamy dalej w dokumencie.

Opozycja: To nic nie zmienia

Propozycja zarządu wywołała szeroką dyskusję na sesji. Radni, zwłaszcza opozycji, mieli wiele wątpliwości. W imieniu zarządu głos w sprawie zabrała wyłącznie starosta Teresa Gutowska. Odpowiedzialny na oświatę członek zarządu Andrzej Mitruczuk, mimo że był obecny na sali obrad, nie brał udziału w dyskusji.

Starosta uspokajała, że wbrew niepokojom, jakie pojawiły się przestrzeni publicznej, rozwiązanie nie oznacza likwidacji.

- Wszyscy pracownicy PZWiK zachowują pracę. Pracownicy PZWiK stają się pracownikami ZKZ - zaznaczała Teresa Gutowska.

- Żaden uczeń i wychowanek nie będzie musiał zmieniać szkoły i ma zagwarantowane zakwaterowanie, tak jak dzisiaj - dodawała.

- Ile w tym rozwiązaniu zachowane byłoby etatów kadry zarządzającej i za co taka osoba by odpowiadała, czy za zarządzanie całą dawną placówką PZWiK - pytał radny Paweł Rafalski, będący jednocześnie przedstawicielem NSZZ „Solidarność" Pracowników Oświaty Ziemi Puławskiej.

Radna Joanna Stachyra-Wolska pytała zaś o strukturę organizacyjną po połączeniu obu jednostek.

Jak wyjaśniała starosta Gutowska, w związku z rozwiązaniem PZWiK rola kadry zarządzającej tą jednostką kończy się. Wszystkie podmioty wchodzące w skład PZWiK pozostaną w zarządzie dyrektora ZKZ.

- Będzie to już kompetencja nowego dyrektora, w jaki sposób sobie ułoży i będzie zarządzał tą placówką nowo utworzoną, kogo będzie potrzebował. Zarząd, proponując takie rozwiązanie, mówiąc o optymalizacji, miał na myśli ograniczenie funkcji zarządzania nową placówką - tłumaczyła starosta Teresa Gutowska.

Pomysł jeszcze większej reorganizacji rzucił radny Janusz Wawerski, który zaproponował połączenie ze wspomnianymi placówkami dodatkowo Zespołu Szkół Technicznych, popularnego „Chemika".

- Jakie problemy to rozwiązuje, jeśli zmieniamy tylko nazwę szkoły. Pani starosta powiedziała, że nie wie, ile tu będzie kadry zarządzającej w przyszłości, więc zastanawiam się nad jednym, po co to zmieniać, jak nic nie wiadomo. Po co takie emocje w ludziach rozbudzać, jeśli nic się nie zmienia - mówił radny Marek Woch, a na jego słowa słychać było z sali oklaski. Zaproponował jednocześnie szerszą dyskusję nad problemem.

- A nie rzucanie na stół ad hoc i głosujcie. To chyba nie w ten sposób powinniśmy rozmawiać - dodawał.

- Jeżeli tak naprawdę niewiele się zmienia, to po co te dwie placówki łączyć? Czy przyniesie to dla powiatu jakieś oszczędności, a jeśli tak, to jakie? - wtórował mu radny Grzegorz Kuna, dzieląc się swoimi wątpliwościami co do umów o pracę z nowym pracodawcą, jakie otrzymają pracownicy PZWiK-u.

Do słów Marka Wocha nawiązał radny Tomasz Szymajda, stwierdzając, że radni o planach połączenia obu placówek dowiedzieli się tydzień przed sesją.

- Jaka dyskusja przez ten tydzień do sesji z nami jako radnymi formalnie mogła się odbyć. Myślę, że tego typu decyzje, plany, o których tutaj rozmawiamy, powinny podlegać pod publiczną dyskusję, bo dotyczą naszego powiatu i tego, co nas otacza - mówił i dodawał:

- Mam wrażenie, że to zdarzenie związane z tzw. reorganizacją, o której tu mówimy, dzieje się w jakimś bardzo mocno przyspieszonym trybie. Mamy 17 lipca, wiemy, kiedy mamy 1 września, a nie wiemy nic. Po co ten pośpiech. Uważam, że dyskusja o reorganizacji jest przedwczesna.

Tomasz Szymajda złożył także wniosek o przeniesienie dyskusji w sprawie przyszłości PZWiK na kolejną sesję, którą poprzedzą obrady komisji. Jednak przewodniczący nie podał go pod głosowanie, bo chwilę wcześniej zamknął dyskusję w tym punkcie i przeszedł do głosowania. A w nim wniosek o rozwiązanie PZWiK i włączenie placówek wchodzących w jego skład do ZKZ poparło 12 radnych (w tym trzech członków zarządu), przeciw zagłosowało 10 radnych (Klub PiS), a jedna osoba wstrzymała się od głosu (radny L. Gorgol).

Z nadzieją w przyszłość patrzą pracownicy PZWiK, którzy zwracali uwagę organu prowadzącego na nieprawidłowości w placówce. Ich zdaniem zmiana zaproponowana przez władze powiatu wszystkim wyjdzie na dobre.

- W tej chwili trudno powiedzieć, jak to będzie funkcjonowało, okaże się z biegiem czasu. Na pewno to usprawni organizacyjnie. Myślę, że to dobre rozwiązanie, w placówce zapanuje spokój, nie będzie konfliktów, a konflikty, które do tej pory się pojawiły, nie będą przekładały się na organizację pracy. Kompromis, poprawne relacje to podstawa - mówi nam jedna z pracownic PZWiK.

Co dalej z dyrektorem PZWiK?

Z informacji, jakie dotarły do nas już po sesji, na której zapadła kluczowa dla przyszłości PZWiK decyzja, wynikało, że w ubiegłym tygodniu z funkcji został odwołany obecny dyrektor tej placówki. Aby potwierdzić te doniesienia, podjęliśmy próbę kontaktu z członkiem Zarządu Powiatu Andrzejem Mitruczukiem odpowiedzialnym za oświatę. O PZWiK chcieliśmy porozmawiać z nim jeszcze przed sesją. Próbowaliśmy nawiązać kontakt telefoniczny zarówno przez sekretariat, jak i służbowy telefon komórkowy, niestety bezskutecznie. Wicestarosta Mitruczuk nie odpisał również na SMS z prośbą o kontakt. Z kolei w miniony piątek za pośrednictwem sekretarki odesłał nas do rzecznika prasowego starostwa. Ten, mimo że przebywał na urlopie, podjął próbę ustalenia faktów, o które poprosiliśmy - zwróciliśmy się jedynie z prośbą o potwierdzenie lub zaprzeczenie informacji o rzekomym odwołaniu dyrektora PZWiK. Po kilku minutach odebraliśmy telefon od Konrada Banaszka z informacją od wicestarosty Mitruczuka, z której wynikało, że prosi o przesłanie pytań drogą mailową do rzecznika urzędu. Formalnie nasza wiadomość została odczytana więc w poniedziałek, gdy to wydanie Wspólnoty było już w drukarni. Do sprawy wrócimy.

Marta Pietroń

PUL

eprasa.pl 94da644636

Kiedy będzie można wrócić do Wąwozu Korzeniowego w Kazimierzu?

Z informacji, jaką przekazał radnym burmistrz, wynika, że będziemy musieli jeszcze trochę poczekać.

Artur Pomianowski,
burmistrz Kazimierza Dolnego
- Po tym, co się stało, my byśmy chcieli, żeby przede wszystkim było tam bezpiecznie. Chcemy mieć pewność, że taka sytuacja się nie powtórzy albo że powtórka będzie bardzo mało prawdopodobna

Podczas wspólnego posiedzenia Komisji Rady Miejskiej w Kazimierzu Dolnym radna Ewa Wolna zaproponowała komisję objazdową. Spotkanie miałoby na celu sprawdzenie bezpieczeństwa m.in. w okolicznych wąwozach korzeniowych. Jest to echo wypadku, do którego doszło na początku czerwca br.

Turyści wkraczają na prywatne działki

Ewa Wolna chciałaby, żeby radni spotkali się w połowie września, ale pozostali członkowie RM, m.in. Ryszard Rybczyński i Mirosław Opoka stwierdzili, że jeżeli chodzi o sprawy związane z bezpieczeństwem, to nie ma na co czekać.

- Trzeba byłoby wskazać miejsca niebezpieczne i tutaj zasięgnąć ewentualnie jakichś informacji od przewodników i innych osób, które wiedzą o takich miejscach i w sposób rzeczowy do tego podejść. Nie czekajmy do września, bo ten okres jest najbardziej gorący, będzie najwięcej ludzi - podkreślają radni.

Jak dodaje Magdalena Sapała, odbiera telefony od zaniepokojonych mieszkańców gminy, bo sytuacja związana z ruchem turystycznym nieco wymknęła się spod kontroli m.in. ze względu na tymczasowe zamknięcie Wąwozu Korzeniowego, turyści wybierali inne trasy, utrudniając mieszkańcom gminy dojazd do domów.

- Turyści byli wprowadzani w błąd, bo docierali do miejsca parkingowego i spacerowali sobie m.in. wąwozem należącym do osób prywatnych. A mieszkańcy, którzy chcieli dojechać do swoich domów, spotykali się z dosyć agresywnymi turystami, którzy mówili, że jest zakaz poruszania się po Korzeniowym Dole, nie rozumiejąc, że jest to droga publiczna - wyjaśnia radna, prosząc o interwencję.

Burmistrz Kazimierza Dolnego, Artur Pomianowski, nie potrafi odpowiedzieć na pytanie, kiedy Korzeniowy Dół będzie ponownie otwarty.

- Sprawa jest dość skomplikowana. Po tym, co się stało, my byśmy chcieli, żeby przede wszystkim było tam bezpiecznie - podkreśla Pomianowski. - Najbezpieczniej by było, jakbyśmy tam wszystkie drzewa wycięli. I w każdym innym wąwozie też - dodaje z przekorą.

Wyjaśnił, że do niebezpiecznej sytuacji zawsze może dojść i nie da się tego w 100 proc. wyeliminować.

- Chcemy mieć pewność, że taka sytuacja się nie powtórzy albo że powtórka będzie bardzo mało prawdopodobna - mówi burmistrz.

Drzewa nad wąwozem rosną na prywatnych działkach

Gmina zleciła analizę wąwozu, ale jest to pomnik przyrody, więc urzędnicy muszą respektować wszystkie narzucone ograniczenia prawne. Dodatkowo granice między Wąwozem Korzeniowym a działkami prywatnymi są dość płynne, więc trwa także ich wytyczanie - nie zawsze pokrywają się z tym, co jest „wyjeżdżone" czy „wydeptane".

- Drzewa, które rosną w koronie tego wąwozu, często są to drzewa na prywatnych działkach, w które my nie możemy ingerować. Ta sytuacja jest dosyć złożona i skomplikowana, chcemy ją wyprostować - wyjaśnia Pomianowski.

I dodaje, że nie potrafi powiedzieć, kiedy wąwóz znów będzie otwarty dla turystów. Liczył, że ruch w Wąwozie Korzeniowym po wypadku uda przywrócić się w ciągu trzech - czterech tygodni, ale ta przerwa może potrwać nieco dłużej.

Przypomnijmy. 5 czerwca po godz. 10 przy ul. Doły w popularnym Wąwozie Korzeniowy Dół w Kazimierzu Dolnym na wycieczkę złożoną z 43 dzieci w wieku od 11 do 12 lat i ich opiekunów spadła gałąź drzewa. Śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego przetransportował poszkodowanego do szpitala w Lublinie. Z kolei ośmioro dzieci i opiekunka trafiły do szpitala w Puławach.

Prokuratura w Puławach prowadzi w tej sprawie śledztwo w kierunku art. 157 kodeksu karnego - spowodowanie lekkie i średniego uszczerbku na zdrowiu.

Po tym zdarzeniu władze Kazimierza Dolnego, które są administratorem tego terenu, zapowiedziały przegląd drzew w wąwozie pod kątem bezpieczeństwa.

Agnieszka Gołębiowska

Szczęśliwy finał poszukiwań

Fot.KPP Puławy

Seniorka z pomocą policjantów została przekazana załodze karetki pogotowia

78-latka z zanikami pamięci z Gminy Końskowola wyszła z posesji i nie potrafiła samodzielnie wrócić do domu. Szukali jej bliscy, sąsiedzi, straż i policja.

To już kolejny przypadek zaginięcia osoby starszej w powiecie puławskim w ciągu miesiąca. Kilka dni wcześniej policja szukała seniora z Gminy Baranów.

W tym przypadku sytuacja wyglądała podobnie.

- Z relacji córki zaginionej kobiety wynika, że 78-latka wyszła z domu do ogrodu i po pewnym czasie nie wróciła do domu. Gdy córka zaczęła jej szukać, okazało się, że seniorki nie ma na posesji. Nie czekając, aż nastanie noc, najbliżsi natychmiast powiadomili służby oraz sąsiadów, informując, że cierpiąca na zaniki pamięci kobieta zniknęła z podwórka. Ktoś z sąsiadów zauważył, że trochę wcześniej seniorka przechodziła przez ulicę i poszła na łąki, w kierunku rzeki Kurówki - opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Do akcji ruszyli strażacy z Puław, ochotnicy z pobliskich miejscowości, rodzina i sąsiedzi mieszkanki Chrząchowa. Szukali jej zarówno z ziemi, jak i z powietrza za pomocą kamery drona. W działaniach brał udział również przewodnik z psem.

- Do zaginionej jako pierwszy dotarł jej wnuk. Kobieta była wychłodzona i zdezorientowana, nie można było nawiązać z nią logicznego kontaktu. Niestety droga powrotna okazała się dla niej i wnuka, który nie znał tego terenu zbyt trudna. Na pomoc ruszył policyjny przewodnik z psem służbowym oraz strażacy, którzy z góry, okiem kamery drona namierzyli obydwie osoby. Funkcjonariusze pomogli wydostać się z krzaków seniorce oraz jej wnukowi, po czym przekazali kobietę załodze karetki pogotowia - relacjonuje rzeczniczka puławskich policjantów.

Marta Pietroń

Chciał tylko sprawdzić zarzucone wcześniej sieci, ale... sam wpadł w tarapaty

POWIAT OPOLSKI: Policjanci z Opola Lubelskiego razem z funkcjonariuszami Państwowej Straży Rybackiej z Lublina oraz Strażą Ochrony Wód Polskiego Związku Wędkarskiego z Lublina na gorącym uczynku złapali kłusownika. To mieszkaniec gminy Chotcza (powiat lipski). Akurat spokojnie sprawdzał sobie sieci, które wcześniej zarzucił... A teraz ma poważne kłopoty.

Fot.KPP Opole Lubelskie

67-latek usłyszał już zarzuty

W czwartek, 17 lipca po południu dzięki wspólnym działaniom opolskich kryminalnych z Państwowej Straży Rybackiej z Lublina i Straży Ochrony Wód Polskiego Związku Wędkarskiego z Lublina na Wiśle doszło do zatrzymania 67-latka z gminy Chotcza. Mężczyzna na wysokości Zakrzowa zajmował się nielegalnym połowem ryb na starorzeczu Wisły.

- Wpadł, gdy przyszedł nad rzekę sprawdzić zarzucone wcześniej sieci. Jak się okazało, w rzece były zarzucone trzy sieci rybackie oraz więcierz - relacjonuje komisarz Sabina Piłat-Kozieł z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Podczas dalszych czynności funkcjonariusze przeszukali też pomieszczenia mieszkalne i gospodarcze mieszkańca gminy Chotcza. Znaleźli tam 25 sieci rybackich, dwie więcierze i aparaturę do wytwarzania alkoholu etylowego sposobem domowym.

- 67-latek usłyszał już zarzuty nielegalnego połowu ryb oraz posiadania aparatury do wytwarzania alkoholu etylowego, do których się przyznał. Wkrótce za swoje zachowanie będzie musiał tłumaczyć się w sądzie - dodaje komisarz Sabina Piłat-Kozieł.

A za złamanie przepisów ustawy o rybach śródlądowych grozi kara do dwóch lat pozbawienia wolności, ale także utrata narzędzi służących do połowu. Nielegalne jest też posiadanie aparatury do produkcji alkoholu bez zezwolenia. Za to z kolei grozi kara pozbawienia wolności do lat 3.

Fot.KPP Opole Lubelskie

Nielegalne jest też posiadanie aparatury do produkcji alkoholu bez zezwolenia. Za to z kolei grozi kara pozbawienia wolności do lat 3

Fot.KPP Opole Lubelskie

Za złamanie przepisów ustawy o rybach śródlądowych grozi kara do dwóch lat pozbawienia wolności, ale także utrata narzędzi służących do połowu

Agnieszka Gołębiowska

Osobówka wylądowała na barierach

Kierowca nie dostosował prędkości do warunków ruchu, stracił panowanie nad autem i uderzył w bariery energochłonne. Sprawa trafi do sądu.

Do zdarzenia doszło we wtorek 15 lipca na drodze ekspresowej S17 w pobliżu węzła Skrudki na drodze w kierunku Lublina, na wysokości miejscowości Parafianka (gmina Żyrzyn).

Jak informuje puławska policja, kierowca Peugeota nie dostosował prędkości do warunków panujących na drodze, w wyniku czego stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w bariery energochłonne. Na miejscu interweniowały służby. Na szczęście 37-latkowi z gminy Żyrzyn nic się nie stało. Przez pewien czas ruch na ekspresówce w miejscu kolizji był utrudniony.

Policja chciała ukarać kierowcę mandatem, ale ten go nie przyjął, wobec czego sprawa znajdzie swój finał przed sądem.

Marta Pietroń

PUL

eprasa.pl 94da644636

Ciało starszego mężczyzny znalezione w Wieprzu

POWIAT RYCKI: Przez dwa dni strażacy, policjanci i specjalistyczna grupa ratownictwa wodno-nurkowego z Lublina brała udział w poszukiwaniach zaginionego mieszkańca gminy Nowodwór. W środę, 16 lipca odnaleziono ciało.

Fot.OSP KSRG Ułęż

Brzeg rzeki był również sprawdzany przy pomocy quada. Działania z łodzi prowadzone były również za pomocą sonaru. Wytypowane zostały miejsca, które wymagały sprawdzenia przez nurka

We wtorek (15 lipca) wieczorem policjanci zostali zawiadomieni przez rodzinę o zaginięciu 72-letniego mieszkańca gminy Nowodwór. Z uzyskanych informacji oraz własnych ustaleń wynikało, że zaginiony może znajdować się w rzece Wieprz lub w jej pobliżu.

- Podjęto akcję ratowniczo-poszukiwawczą, którą prowadzono do późnych godzin nocnych. W działaniach ryckich policjantów wspierali strażacy ze Specjalistycznej Grupy Ratownictwa Wodno-Nurkowego z KWP Straży Pożarnej w Lublinie, Strażacy PSP w Rykach, policjant z psem tropiącym z Komendy w Łukowie oraz druhowie z OSP w Ułężu i Leopoldowie - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

Następnego dnia podczas sprawdzania koryta rzeki Wieprz znaleziono ciało zaginionego.

Podczas działań poszukiwawczych wykorzystano specjalistyczny sprzęt do nurkowania, łodzie z sonarami, drony, quady oraz psa tropiącego.

Ciało mężczyzny decyzją prokuratora zostało skierowane na sekcję zwłok.

US

Nie żyje poszukiwany 21-latek z Dęblina

POWIAT RYCKI: Niestety tragicznie zakończyły się poszukiwania 21-latka, którego zaginięcie zgłosiła rodzina. Ciało mieszkańca Dęblina zostało odnalezione na terenie osiedla Lotnisko.

Zaniepokojona rodzina mężczyzny powiadomiła policjantów o jego zaginięciu po tym, jak nie wrócił do domu. Po zgłoszeniu ryccy policjanci rozpoczęli akcję poszukiwawczą, w którą zaangażowani byli również mundurowi z Wydziału Poszukiwań oraz Oddziału Prewencji KWP w Lublinie, strażacy z PSP w Rykach oraz druhowie z OSP Dęblin-Masów, w Brzezinach, Bobrownikach i w Ułężu.

W poniedziałek, 14 czerwca, ciało mężczyzny zostało odnalezione na terenie osiedla „Lotnisko" w Dęblinie. Funkcjonariusze z dęblińskiego komisariatu policji pod nadzorem prokuratury wyjaśniają szczegółowe okoliczności i przyczyny tej tragedii.

US

59-latek miał blisko 2500 porcji amfetaminy

Blisko 2500 porcji dilerskich amfetaminy. Tyle środka odurzającego zabezpieczyli dęblińscy kryminalni u 59-letniego mieszkańca powiatu ryckiego.

Fot.KPP Ryki

Wstępne badania wykazały, że zabezpieczony proszek to amfetamina. Według szacunków z zabezpieczonej ilości można byłoby przygotować około 2500 porcji dilerskich

Jak informuje Komenda Powiatowa Policji w Rykach, do zatrzymania doszło w miniony czwartek. Policjanci z komisariatu w Dęblinie, działając na podstawie ustaleń operacyjnych, przeszukali mieszkanie 59-latka. Znaleźli trzy woreczki foliowe z białą, zbryloną substancją oraz gotówkę w różnych walutach, o łącznej równowartości około 20 tysięcy złotych.

Wstępne badania wykazały, że zabezpieczony proszek to amfetamina. Według szacunków z można z niego byłoby przygotować około 2500 porcji dilerskich.

- Zatrzymany usłyszał zarzut posiadania znacznej ilości substancji psychotropowej. Sąd go aresztował na okres trzech miesięcy - przekazał aspirant Łukasz Filipek, rzecznik prasowy KPP w Rykach.

Mężczyźnie grozi do 10 lat pozbawienia wolności. Policja nie wyklucza dalszych działań w sprawie.

mp

17-latek z Poniatowej zatrzymany przez kryminalnych

W piątek, 11 lipca wieczorem w Poniatowej opolscy kryminalni zatrzymali 17-letniego mieszkańca miasta.

Fot.KPP Opole Lubelskie

Podczas kontroli osobistej policjanci znaleźli przy 17-latku woreczek z marihuaną

Chłopak wychodził właśnie ze sklepu, kiedy podeszli do niego funkcjonariusze. Mieli oni wcześniej informacje, że może posiadać narkotyki. Nerwowe zachowanie nastolatka od razu wzbudziło ich czujność – i jak się okazało, słusznie.

Podczas kontroli osobistej policjanci znaleźli przy 17-latku woreczek z marihuaną. To jednak nie był koniec. Mundurowi przeszukali również jego miejsce zamieszkania i tam natrafili na kolejny woreczek z tą samą substancją. Według ustaleń z zabezpieczonych ilości można byłoby wytworzyć kilkanaście porcji handlowych.

Młody mężczyzna został zatrzymany. Usłyszał zarzut posiadania narkotyków.

- Nienotowany dotąd mężczyzna został zatrzymany i doprowadzony do jednostki Policji, gdzie usłyszał zarzut z ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii. Grozi mu kara do 3 lat pozbawienia wolności - mówi komisarz Sabina Piłat-Kozieł z KPP w Opolu Lubelskim.

Agnieszka Gołębiowska

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Brukarz/pracownik fizyczny, Matczyn/ARTEX	1	4 666,00 zł	u
Operator koparki, Matczyn/ARTEX	1	36 zł/godz.	u
Sprzedawca/kasjer, Turka/Lubelski Handel		4 666,00 zł	z
Nauczyciel fizyki, Krasienin Kol.	0,3	1 530,00 zł	u
Kierowca C+E, Wola Przybysławska/TRAKBUD	1	8 900,00 zł	u
Monter ociepleń budynków, Ludwinów/SIPBUD	1	35 zł/godz.	u
Kierowca kat. C, Ludwinów/SIPBUD	1	4 666,00 zł	u
Murarz, Ludwinów/SIPBUD	1	4 666,00 zł	u
Pomoc mechanika, Świdniczek	1	4 666,00 zł	u
Kierownik sklepu Garbów/Piekarnia Warowny	1	6 500,00 zł	u
Sprzedawca, Zagrody, Garbów/Piekarnia Warowny	1	4 666,00 zł	u
Magazynier z UDT, Prawiedniki Kol./Radpol	1	5 300,00 zł	u
Operator maszyn (do przyuczenia), Prawiedniki Kol./Radpol	1	5 000,00 zł	u
Spawacz MIG/MAG, Kozubszczyzna/ALUKOLOR	1	4 666,00 zł	u
Monter balustrad, Kozubszczyzna/ALUKOLOR	1	4 666,00 zł	u
Nauczyciel przedszkola, Dominów/Złota Rybka	1	6 000,00 zł	u
Kucharz, Bogucin/Elektro – Dor		9 000,00 zł	z
Pomoc kuchenna, Bogucin		30,5 zł/godz.	z

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Stanowisko do spraw prowadzenia zasobu geodezyjnego i kartograficznego, Lublin/Starostwo Powiatowe	1	6 000,00 zł	u
Stanowisko do spraw ewidencji gruntów i budynków, Lublin/Starostwo Powiatowe	1	6 000,00 zł	u
Kierownik budowy, Lublin	1	11 500,00 zł	u
Szwaczka, prasowaczka, Lublin/DAR-TEX		30,5 zł/godz.	z
Sprzedawca, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Pośrednik nieruchomości, Lublin/Kluch		30 000,00 zł	z
Projektant, Lublin/Biuro Architektoniczne Lewowski	1	10 000,00 zł	u
Asystent, Lublin/Biuro Architektoniczne Lewowski	1	5 600,00 zł	u
Kierowca TAXI, Lublin		30,5 zł/godz.	z
Konserwator – malarz, Lublin/RSM Motor	1	5 300,00 zł	u
Konserwator – hydraulik, Lublin/RSM Motor	1	5 600,00 zł	u
Referent, Lublin/RZI	1	4 880,00 zł	u
Specjalista, Lublin/RZI	1	5 170,00 zł	u
Regionalny kierownik sprzedaży, Lublin/SIPMA	1	8 500,00 zł	u
Brukarz, Lublin/GRANBET	1	6 000,00 zł	u
Specjalista do spraw obsługi klienta, Lublin/BEFLEXI	0,75	4 704,00 zł	u
Monter, Lublin/ARTHUR BUS	1	4 700,00 zł	u

u – umowa o pracę; z - umowa zlecenie

WSP

eprasa.pl 94da644636

Halo! Policja? Po drodze biegają konie!

Dokładnie takie zgłoszenie odebrali w minioną środę 16 lipca z samego rana puławscy policjanci. Na drodze między Końskowolą a Sielcami biegały trzy młode konie. Funkcjonariusze zabezpieczyli zwierzęta, a nieodpowiedzialnego właściciela ukarali mandatem.

Fot.KPP Puławy

Policjanci schwytali konie i zaprowadzili na pobliską łąkę, a w międzyczasie ustalili właściciela zwierząt

Zachowania zwierzęcia nie da się przewidzieć. Dlatego, gdy zgłaszający zajście świadek zobaczył wczesnym rankiem konie wolno biegające po drodze publicznej, przecierał oczy ze zdumienia i czym prędzej zawiadomił służby. Dyżurny puławskiej komendy wysłał we wskazane przez niego miejsce policyjny patrol. Istotnie na drodze między Końskowolą a Sielcami biegały trzy młode konie, które w każdej chwili mogły np. wpaść pod nadjeżdżający samochód czy inny pojazd. -

- Policjanci schwytali konie i zaprowadzili je na pobliską łąkę. Pilnując, aby zwierzęta nie uciekły, ustalili ich właściciela. Okazało się, że 67-latek mieszka w Puławach, natomiast konie trzyma w Końskowoli. Mężczyzna został ukarany mandatem karnym w wysokości 500 złotych za niewłaściwe pilnowanie zwierząt, które swym zachowaniem stwarzały niebezpieczeństwo dla życia lub zdrowia człowieka - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach i przypomina:

- Zgodnie z art. 77 kodeksu wykroczeń, właściciel zwierzęcia jest obowiązany do zachowania zwykłych lub nakazanych środków ostrożności przy trzymaniu zwierzęcia, zwłaszcza w sytuacji, gdy zwierzę swoim zachowaniem (na przykład biegając po drodze, między jadącymi samochodami) stwarza niebezpieczeństwo dla życia lub zdrowia człowieka. Za to wykroczenie, kodeks przewiduje karę ograniczenia wolności, grzywny albo karę nagany.

Marta Pietroń

Z trzema promilami spowodował kolizję

41-latek z Puław wjechał swoim Volkswagenem w inny samochód.

Do zdarzenia doszło w miniony czwartek (17 lipca) na jednym z osiedlowych parkingów przy ul. Sienkiewicza w Puławach. 41-latek wjechał tam swoim osobowym Volkswagenem i manewrując autem, uderzył w zaparkowaną tam Skodę. Myśląc, że nikt nie widział, co się stało, jak gdyby nigdy nic, zaparkował w innym miejscu. Pech chciał, że wszystko widział właściciel uszkodzonego samochodu i zawiadomił policję.

- Po przyjeździe policjantów okazało się, że kierujący Volkswagenem, 41-letni mieszkaniec Puław jest nietrzeźwy. Miał 3 promile alkoholu w organizmie! Po sprawdzeniu w policyjnych systemach wyszło na jaw, że nie posiada uprawnień do kierowania, ma natomiast półroczny zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi. Pojazd, którym się poruszał, nie miał z kolei ważnych badań technicznych, dlatego policjanci zatrzymali jego dowód rejestracyjny - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Mężczyzna, gdy wytrzeźwiał, usłyszał zarzut kierowania pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości, mimo obowiązującego go zakazu sądu.

Za spowodowanie kolizji został ukarany mandatem.

Marta Pietroń

Kradzież, pościg i zatrzymanie w lesie. Sprawca w rękach policji

POWIAT OPOLSKI: Opolscy policjanci zatrzymali 32-letniego mieszkańca gminy Józefów nad Wisłą, który ukradł ciągnik rolniczy z posesji w Kazimierzu Dolnym, gdzie wynajmował domek letniskowy.

Fot.KPP Opole Lubelskie

Mężczyźnie grozi do pięciu lat więzienia

Fot.KPP Opole Lubelskie

Do działań dołączyli funkcjonariusze Państwowej Straży Pożarnej oraz druhowie z Ochotniczych Straży Pożarnych. Wspólnymi siłami udało się odnaleźć porzucony pojazd w lesie nieopodal Opola Lubelskiego

Po zuchwałej kradzieży próbował uciec przez pola i lasy, jednak dzięki sprawnej akcji służb mundurowych, został ujęty, a skradziony Ursus odzyskany. Mężczyźnie grozi do pięciu lat więzienia.

Do zdarzenia doszło w niedzielny poranek. Dyżurny Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim otrzymał zgłoszenie o pościgu za mężczyzną kierującym ciągnikiem rolniczym marki Ursus. 32-latek, który przemieszczał się w stronę powiatu opolskiego, zdołał chwilowo uciec funkcjonariuszom, zjeżdżając z drogi i wjeżdżając w tereny rolne, a następnie do kompleksu leśnego. Co istotne, poszukiwany był już wcześniej przez opolskich policjantów w związku z samowolnym oddaleniem się ze szpitala w Lublinie w piątek, 11 lipca.

Kierujący ciągnikiem nie reagował na polecenia policji i próbował zgubić pościg, korzystając z zalesionych i trudno dostępnych terenów. Do działań dołączyli funkcjonariusze Państwowej Straży Pożarnej oraz druhowie z Ochotniczych Straży Pożarnych. Wspólnymi siłami udało się odnaleźć porzucony pojazd w lesie nieopodal Opola Lubelskiego, a samego sprawcę zatrzymano na terenie Kazimierza Dolnego.

Zatrzymany został doprowadzony do policyjnego aresztu. Usłyszał już zarzuty dotyczące kradzieży ciągnika oraz niezatrzymania się do kontroli drogowej pomimo wyraźnych sygnałów wydanych przez funkcjonariuszy. Decyzją prokuratora, wobec 32-latka zastosowano środek zapobiegawczy w postaci dozoru policyjnego.

(ag)

Wyniosła biżuterię na blisko 120 tys. zł, bo... chciała spłacić długi

48-latka z Puław za każdym razem wykorzystywała moment, gdy ekspedientka obsługiwała innych klientów. Usłyszała zarzut kradzieży. Grozi jej do 5 lat więzienia.

Fot.KPP Puławy

Policji udało się odzyskać część skradzionych przedmiotów. Sklep oszacował straty na blisko 120 tys. zł

Łupem przedsiębiorczej puławianki padły złote łańcuszki, kolczyki, pierścionki i inne kosztowności. Wynosiła je z jednego z punktów jubilerskich w centrum Puław. W ten sposób od stycznia tego roku dotąd wyniosła towar o wartości ponad 120 tys. zł. Schemat jej działania za każdym razem był ten sam. Najpierw udawała zainteresowanie zakupem, a nieświadoma niczego ekspedientka pokazywała jej różne przedmioty. Towar podwędzała, gdy do punktu wchodzili inni klienci i sprzedawczyni zajmowała się ich obsługą. W tym czasie 48-latka wychodziła z towarem. I tak udawało się jej to przez kilka miesięcy. W lipcu ponownie pojawiła się w punkcie z biżuterią. Ale tym razem nie miała szczęścia. Pracownica rozpoznała ją i zawiadomiła służby.

- Policjanci prewencji zatrzymali kobietę. 48-latka przyznała się do winy i wytłumaczyła, że kradła, aby spłacić długi. Część biżuterii zdążyła już sprzedać. Kilkanaście sztuk kosztowności zabezpieczyli u niej policjanci z Wydziału Kryminalnego - opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Puławianka usłyszała zarzut kradzieży. Prokurator zastosował wobec niej środek zapobiegawczy w postaci dozoru policyjnego. Grozi jej nawet 5 lat odsiadki.

Marta Pietroń

WSP

eprasa.pl 94da644636

Mieszkańcy Góry Puławskiej:

Albo remont, albo zablokujemy drogę

Zdeformowany asfalt i chodniki, w czasie deszczu woda stojąca wielkimi kałużami, a nawet zalewająca posesje. To codzienność mieszkańców ul. Kozienickiej i Janowieckiej w Górze Puławskiej. Właśnie zakończyli zbieranie podpisów pod petycją do władz województwa, by prosić o remont dróg wojewódzkich.

Kamil Lewandowski,
wójt gminy Puławy
Nie chciałbym, że tutaj sytuacja tego typu musiała doprowadzić do tego, że dopiero pojawi się refleksja i dopiero te środki znajdą się, jak wydarzy się coś naprawdę nieprzyjemnego.

Góra Puławska to malownicza miejscowości położona tuż pod Puławami. Gdy na Wiśle był tylko jeden most, to właśnie tędy przejeżdżał niemal każdy, kto jechał w kierunku Radomia.

Przebiega przez nią trzy drogi wojewódzkie, które przecinają się na jednym skrzyżowaniu - biegnąca w kierunku Zwolenia i Radomia droga 874, biegnąca w kierunku Janowca droga nr 743 i w stronę Kozienic - droga nr 738. Stąd też wzięły się nazwy ulic będących ich fragmentami.

Jak podkreślają zarówno mieszkańcy, jak i władze gminy, drogi te pełnią dużą rolę nie tylko w lokalnej komunikacji. Prowadzą także - w przypadku ul. Janowieckiej - do atrakcji regionu, którymi tak chętnie chwalą się władze województwa - Zamku w Janowcu i Parku Rozrywki Magiczne Ogrody. Z drugiej strony ul. Kozienicka stanowi alternatywną drogę dojazdu do przeprawy przez Wisłę w sytuacji chociażby wypadku na którymś z puławskich mostów, gdy droga jest nieprzejezdna, a policja kieruje na objazdy. To właśnie Kozienicką można szybko dostać się do drogi ekspresowej S12, a dalej S17, albo do Puław.

O ile DW 874 w Górze Puławskiej nie wymaga remontu, to dwie pozostałe aż proszą się o modernizację.

Z czym jest problem? Zarówno ul. Kozienicka, jak i Janowiecka to ruchliwe drogi, którymi poruszają się nie tylko samochody osobowe, ale i ciężarówki załadowane np. piachem. Zdeformowany asfalt sprawia, że jazda tamtędy do przyjemnych nie należy.

- Jak jedzie taka naładowana ciężarówka, to mi się wszystko w domu trzęsie. Bo przecież oni nie jadą zgodnie z przepisami 50 km/h - opowiada mieszkaniec ul. Janowieckiej.

Domy zarówno po jednej, jak i po drugiej stronie ulicy znajdują się w dość bliskiej odległości od jezdni.

Kolejny mankament to tragiczny stan chodników, które w niektórych miejscach wprost wrastają w ziemię. Nietrudno również zawadzić o wystającą płytę. Poruszanie się nim i drogą niestety do bezpiecznych nie należy.

Problem stanowi również odwodnienie dróg.

- Obydwie drogi obecnie niestety nie posiadają wystarczającego odwodnienia, co w przypadku intensywnych opadów deszczu, skutkuje zalewaniem nieruchomości przyległych do drogi i stratami na posesjach. Dodatkowo na drogach powstają liczne kałuże, co utrudnia zarówno jazdę samochodem, jak również ma wpływ na osoby poruszające się chodnikami, które są ochlapywane wodą z jedni. Wielokrotne interwencje u zarządcy drogi nie przyniosły jak dotąd rozwiązania tego problemu - piszą mieszkańcy w petycji, którą zamierzają złożyć na ręce marszałka Stawiarskiego.

Remont planowany od kilku lat

Potrzebę tę już od kilku lat mieszkańcy sygnalizowali lokalnym władzom, a te zarządowi województwa.

Jeszcze, gdy gminą zarządzał poprzedni wójt, urzędnicy uzgodnili, że gmina przygotuje na swój koszt dokumentację projektową na potrzeby remontu. I tak się stało.

- Zostały opracowane projekty dla obu tych dróg. Zarząd Dróg Wojewódzkich był zamawiającym, natomiast całość prac projektowych sfinansowaliśmy z naszego budżetu. Kosztowało to niespełna milion złotych. Ten dla ul. Janowieckiej, mniej skomplikowany, był gotowy z końcem ubiegłego roku, natomiast prace nad projektem dla ul. Kozienickiej, bardziej złożonym, ze względu na potrzebę budowy zbiornika separacyjno-odparowującego, zakończyły się wiosną tego roku - tłumaczy Kamil Lewandowski, wójt gminy Puławy.

Jak podkreśla, już jesienią ubiegłego roku, wiedząc, że prace nad projektami zmierzają do końca, wystąpił do władz Województwa Lubelskiego z wnioskiem o zabezpieczenie środków na remont wspomnianych ulic. Mimo rozmów inwestycja nie znalazła się w budżecie na ten rok.

Mieszkańcy: Bierzemy sprawy w swoje ręce

Dlatego teraz zdeterminowani mieszkańcy nie zamierzają odpuścić. W czerwcu zorganizowali spotkanie, na które zaprosili również wójta i wspólnie z władzami gminy opracowali strategię walki o remont dróg na ul. Kozienickiej i Janowieckiej.

Chcą skierować do Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie petycję z prośbą o zabezpieczenie w budżecie województwa na przyszły rok pieniędzy na tę inwestycję. Jak podkreślają, skoro władze województwa tak chętnie chwalą się atrakcjami w naszym powiecie, to czy nie wstyd im przed turystami, że ci muszą dojeżdżać do nich drogami w tak złym stanie.

W ubiegłym tygodniu zakończyli zbieranie podpisów, które wraz z petycją, na czele z wójtem, zawiozą do marszałka. Inicjatywę mieszkańców tej miejscowości popierają również mieszkańcy innej wsi w gminie Puławy, np. Gołębia, gdzie również trwała zbiórka popisów pod petycją.

- Najpierw będziemy prosić grzecznie. Jeśli to nie przyniesie skutku, bierzemy pod uwagę nawet blokadę drogi - mówi wprost jeden z mieszkańców ul. Janowieckiej, zaangażowany w sprawę.

Potrzebna gruba kasa

Samorządowcy znają już szacunkowe koszty remontu obu ulic. Niestety nie są małe.

- Jeśli chodzi o ul. Janowiecką to ok. 11,4 mln zł. Natomiast w przypadku ul. Kozienickiej, to dużo większa kwota, bo ponad 44 mln zł. To duże koszty, które znacząco wykraczają poza możliwości finansowe gminy. Nawet gdyby chodziło o jakąś częściową partycypację w kosztach, to nie jesteśmy w stanie podołać temu finansowo - mówi wójt Lewandowski.

Dlaczego tak drogo? Jak tłumaczy wójt projekt zakłada kompleksowy remont tych dwóch ulic, który będzie polegał nie tylko na wymianie asfaltu i budowie chodników. Na ul. Kozienickiej oprócz tego ma powstać ścieżka rowerowa.

- Plus oświetlenie i to, co najbardziej newralgiczne, czyli odwodnienie tych dróg. O ile w przypadku ul. Janowieckiej ten system jest nieskomplikowany, o tyle na Kozienickiej konieczna jest budowa zbiornika, który będzie gromadził wodę opadową. To niestety przekłada się na koszty inwestycji - wyjaśnia wójt gminy Puławy.

Konieczna będzie też korekta przebiegu osi jezdni, co będzie wiązało się w niektórych miejscach z koniecznością wykupu działek od mieszkańców w ramach tzw. specustawy.

Wójt Lewandowski ma nadzieję, że petycja odniesie skutek. Przypomina, jak mieszkańcy innych miejscowości w powiecie walczyli o chodniki, po tym, jak ktoś zginął.

- Mieszkańcy się oflagowywali i wtedy pieniądze szybko się znalazły i te inwestycje powstały. Nie chciałbym, że tutaj sytuacja tego typu musiała doprowadzić do tego, że dopiero pojawi się refleksja i dopiero te środki znajdą się, jak wydarzy się coś naprawdę nieprzyjemnego - dodaje Kamil Lewandowski.

Co na to władze województwa?

O możliwości realizacji inwestycji w 2026 r. zapytaliśmy Zarząd Dróg Wojewódzkich w Lublinie, który jest administratorem obu dróg. ZDW potwierdza, że jest w posiadaniu dokumentacji na remont obu dróg.

- W planie robót w 2025 r. na drogach wojewódzkich zarządzanych przez Zarząd Dróg Wojewódzkich w Lublinie, nie przewidziano wykonania robót budowlanych, ponieważ dla przedmiotowych inwestycji nie nie uzyskano jeszcze decyzji ZRID (zezwolenia na realizację inwestycji drogowej). W związku z planowaną realizacją inwestycji drogowej w bieżącym roku zostaną złożone wnioski o wydanie takich decyzji - odpowiada Paweł Szumera, dyrektor ZDW w Lublinie.

Marta Pietroń

Tego mieszkańcy gminy Janowiec się nie spodziewali

Dwa razy w ubiegłym tygodniu musieli interweniować saperzy w Janowcu w powiecie Puławskim z powodu niewybuchów z czasów II wojny światowej. Raz zostały znalezione w kopalni piachu, innym razem w lesie.

Fot. KPP Puławy

Wszystkie odnalezione w Janowcu niewybuchy zostały zabezpieczone i zneutralizowane przez saperów

To już kolejna taka sytuacja w powiecie w tym roku. W ubiegłym tygodniu na podejrzany przedmiot natrafili najpierw pracownicy tamtejszej kopalni piachu. Kilka dni później mieszkaniec gminy podczas spaceru po lesie zauważył kolejne - granaty: ręczny i moździerzowy.

- Na miejsce natychmiast skierowani zostali policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Puławach, w tym policyjny pirotechnik, którzy zabezpieczyli teren i powiadomili patrol saperski. Do czasu przybycia saperów miejsce było nieustannie nadzorowane przez funkcjonariuszy, aby zapobiec zagrożeniu dla osób postronnych - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach i przypomina, by w sytuacji odnalezieniach podobnych przedmiotów nie przenosić ich i zawiadomić policję.

- Tego typu znaleziska mogą być bardzo niebezpieczne, mimo upływu lat - dodaje kom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroń

WSP

eprasa.pl 94da644636

Miotła dotarła do sanepidu

Po zmianie Lubelskiego Państwowego Wojewódzkiego Inspektora Sanitarnego przyszła pora na zmiany trzech powiatowych inspektorów sanitarnych: w Białej Podlaskiej, Radzyniu Podlaskim i Kraśniku. Co ciekawe, powiatowi inspektorzy w dwóch pierwszych powiatach zaczęli pracować tuż po powstaniu rządu PiS Mateusza Morawieckiego.

Marcin Nowik zaczął pracować w styczniu 2018 r. na stanowisku Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Białej Podlaskiej po odejściu na emeryturę poprzedniej szefowej Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej Zofii Badach.

Fot. Marek Pietrzela

Marcin Nowik był szefem sanepidu do 11 lipca

11 lipca został odwołany przez szefa sanepidu wojewódzkiego po uzyskaniu opinii wojewody lubelskiego.

Od 12 lipca obowiązki Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Białej Podlaskiej pełni Jarosław Sawicki, do momentu wyboru na to stanowisko kandydata w drodze konkursu. Już przed kilkoma laty Jarosław Sawicki był zastępcą dyrektora Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Białej Podlaskiej, a ostatnio pracował jako kierownik oddziału nadzoru sanitarnego.

Podobnie w Radzyniu Podlaskim w styczniu 2018 r., po odwołaniu przez starostę radzyńskiego z funkcji Powiatowego Państwowego Inspektora Sanitarnego w Radzyniu Podlaskim odchodzącej także na emeryturę Elżbiety Cybuchowskiej, to stanowisko, przy udzielonej zgodzie Wojewódzkiego Państwowego Inspektora Sanitarnego, zajęła Nina Struczyk, wcześniej kierownik ds. systemu jakości Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Białej Podlaskiej.

Także z dniem 11 lipca wojewódzki szef sanepidu odwołał ją z tego stanowiska.

Od 12 lipca obowiązki szefa radzyńskiego sanepidu zaczęła pełnić Alicja Wójtowicz, od wielu lat kierownik nadzoru sanitarnego radzyńskiej PSSE. Zapowiedziano wybór na stanowisko radzyńskiego PPIS kandydata w drodze konkursu.

W Kraśniku 11 lipca odwołana została ze stanowiska Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego Joanna Sarzyńska, która była na tym stanowisku od listopada 2020 r. Od soboty, 12 lipca obowiązki PPIS pełni Agnieszka Karczmarska, kierownik sekcji higieny żywności i żywienia PSSE, zarazem grzyboznawca.

Dokonujący tych zmian dr. n. med. Piotr Dreher został na stanowisko Lubelskiego Państwowego Wojewódzkiego Inspektora Sanitarnego powołany z dniem 1 czerwca przez Głównego Inspektora Sanitarnego dr. n. med. Pawła Grzesiowskiego.

Przed nim dyrektorem była dr Maria Korniszuk, która od 2020 r. kierowała wojewódzkim sanepidem.

Marek Pietrzela

Kazimierz Dolny ponownie stolicą kina

Kazimierz Dolny i Janowiec nad Wisłą znów zamienią się w artystyczne serce Polski. Już 26 lipca rusza 19. edycja Festiwalu Filmu i Sztuki BNP Paribas Dwa Brzegi – jedno z najważniejszych wydarzeń kulturalnych lata. Dziewięć dni projekcji, spotkań i rozmów, a wszystko w atmosferze kina autorskiego i sztuki najwyższej próby.

Od 26 lipca do 3 sierpnia miłośnicy ambitnego kina, sztuk wizualnych i dobrej muzyki ponownie zawitają do Kazimierza Dolnego i Janowca, by uczestniczyć w święcie filmu, jakim jest Festiwal Dwa Brzegi. Tegoroczną edycję otworzy obraz „To był zwykły przypadek" autorstwa Jafara Panahiego – irańskiego mistrza kameralnego dramatu, który zdobył Złotą Palmę w Cannes.

To jednak dopiero początek filmowych emocji. W programie znajdziemy przegląd najgłośniejszych tytułów ostatniego roku – nagrodzonych w Cannes, Wenecji, Berlinie i Sundance – a także retrospektywy twórczości Neila Jordana, Krzysztofa Krauze oraz Joanny Kos-Krauze. Na festiwalowym ekranie nie zabraknie też filmów z udziałem Marcina Dorocińskiego – jednego z najbardziej cenionych polskich aktorów ostatnich lat.

Tegoroczna edycja silnie akcentuje również związki filmu ze światem muzyki i sztuki. Sekcja „Muzyka – moja miłość" poświęcona będzie muzycznym biografiom i dokumentom, a „Filmowe portrety sztuki" zabiorą widzów w podróż przez świat artystów, obrazów i ekspresji wizualnej.

Organizatorzy, jak co roku, zadbali również o to, by wydarzenie miało charakter otwarty i dostępny – bilety na większość projekcji kosztują 25/29 zł i można je nabyć online. Na gości festiwalu czekają także spotkania z twórcami, koncerty oraz możliwość uczestnictwa w żywej, pełnej pasji dyskusji o kulturze.

Festiwal „Dwa Brzegi" to coroczne wydarzenie filmowe organizowane od 2007 roku latem w Kazimierzu Dolnym i Janowcu. Za jego realizację odpowiada Stowarzyszenie Dwa Brzegi, a funkcję dyrektorki artystycznej od początku istnienia imprezy sprawuje Grażyna Torbicka.

Jakub Majchrzak

Taksówkarze za kurs z emigrantem mogą dostać... parę lat więzienia

Przy granicy na Bugu pojawia się wielu kurierów, którzy odbierają nielegalnych migrantów z granicy polsko-białoruskiej i przewożą ich w głąb Polski. Nadbużański Oddział Straży Granicznej przestrzega taksówkarzy, że za taką usługę grożą kary od 6 miesięcy do nawet 8 lat pozbawienia wolności.

Fala migrantów szturmuje granice nie tylko lądową z zaporą na Podlasiu, ale także na rzece Bug. Mł. chor. SG Paweł Smyk z Zespołu Prasowego Komendanta Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej poinformował nas, że tylko od 14 do 17 lipca funkcjonariusze NOSG odnotowali pięć prób nielegalnego przekroczenia granicy państwowej przez 56 osób.

Major SG Dariusz Sienicki, rzecznik prasowy komendanta NOSG, opisał nowy trend w nielegalnej migracji na wschodniej granicy.

- Funkcjonariusze z Nadbużańskiego Oddziału SG podczas czynności związanych z ochroną granicy państwowej odnotowują zwiększoną aktywność osób tzw. kurierów, którzy odbierają nielegalnych migrantów z rejonu granicy polsko-białoruskiej i przewożą ich w głąb terytorium RP. Wśród kurierów znajdują się coraz częściej osoby, które świadczą usługi przewozu osób. Tacy kurierzy zamawiani są zwykle w rejon granicy państwowej przez mobilne aplikacje – zaznaczył rzecznik.

Wyjaśnił, że taksówkarz, przyjmując takie zlecenie, powinien mieć świadomość, iż zamówiony kurs w rejon granicy państwowej może dotyczyć przewozu nielegalnych migrantów.

- W takim przypadku należy zachować szczególną ostrożność i upewnić się, że pasażerowie, których przewozi, posiadają wymagane dokumenty i legalnie przekroczyli granicę. W przypadku wątpliwości co do legalności przewozu osób kierowca pojazdu niezwłocznie powinien nawiązać kontakt z odpowiednimi służbami, np. Strażą Graniczną – radzi major.

Ostrzega, że obowiązujące w Polsce przepisy traktują przewożenie osób, które nielegalnie przekroczyły granicę, jako przestępstwo. Pomocnictwo w nielegalnym przekroczeniu granicy (odebranie migrantów z rejonu granicy i przewiezienie ich w głąb kraju) traktowane jest jako organizowanie innym osobom przekroczenia, wbrew przepisom, granicy RP.

- W zależności od okoliczności, polskie sądy mogą wydać w takich przypadkach wyroki wynoszące od 6 miesięcy do nawet 8 lat pozbawienia wolności – przypomina mjr Dariusz Sienicki.

Dodaje, iż od początku roku funkcjonariusze NOSG zatrzymali już prawie 100 osób, które próbowały odwieźć nielegalnych migrantów od granicy państwowej w głąb kraju. Tym samym nie dopuścili do nielegalnego przekroczenia granicy państwowej z Białorusi do Polski, grupie ponad 600 migrantów.

- Wśród 100 osób zatrzymanych w związku z organizowaniem transportu nielegalnych migrantów znajdowali się, również taksówkarze. Po zatrzymaniu wszystkim podejrzanym przedstawiono zarzuty. Dalsze czynności procesowe były prowadzone przez właściwe prokuratury – podkreśla mł. chor. SG Paweł Smyk.

Już przed kilkoma laty jeden z bialskich taksówkarzy powiedział nam, że właściwie nie opłaci mu się stać godzinami na postojach. Woli przewieźć co jakiś czas cudzoziemców w głąb kraju lub od razu na granicę polsko-niemiecką.

(Pim)

Bialska porodówka najplesza w województwie. Lubartowska trzecia

W rankingu szpitali ogłaszanym na portalu „Gdzie Rodzić po Ludzku" za drugi kwartał br. bialski szpital został uznany za najlepszą porodówkę w województwie lubelskim. Także uplasował się na pierwszym miejscu w pierwszym kwartale.

W tym zestawieniu opartym na wynikach ankiet „Głos Matek" wypełnianych przez kobiety po porodzie, Wojewódzki Szpital Specjalistyczny zdobył w minionym kwartale 83,34 pkt. Na drugim miejscu był szpital w Hrubieszowie (82,99 pkt) i na trzecim SP ZOZ Lubartów 80,85 pkt.

Co ciekawe, bialski szpital w rankingu Fundacji Rodzić po Ludzku zdobył również w I kwartale br. pierwsze miejsce w woj. lubelskim uzyskując w plebiscytowej ocenie 83,49 pkt, co w krajowym zestawieniu dało mu ósme miejsce. W drugim kwartale zdobył dobre 10. miejsce w Polsce.

- Wow! Jesteśmy najlepszą porodówką w województwie lubelskim!!! - obwieszczono na profilu Rodzę w Białej Podlaskiej, który można podziwiać za urozmaiconą promocję nie tylko oddziału, ale także i Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego. Matki opisują tam swoje przeżycia Np. pani Magda, mama Małgosi, zaczyna swoje wspomnienie: „Jaki miałam poród? – Bolesny, ale piękny. Moja córka nie chciała sama wychodzić na świat." Reagują na to kaskadą serduszek osoby prowadzące miejscowy profil Rodzę w Białej Podlaskiej.

- I właśnie w takich momentach – gdy słyszymy pierwszy płacz, widzimy malutkie rączki i czujemy, że życie rozkwita – uświadamiamy sobie, że na naszych oczach każdego dnia dzieją się cuda. Będziemy powtarzać to do końca, dziękujemy za Wasza zaufanie!!! - tak położne pracujące na tym oddziale tworzą unikalny klimat serdeczności i szacunku dla matek.

- W czerwcu powitałyśmy w naszym szpitalu 67 małych Cudów. W tym 31 dziewczynek i 36 chłopców – odnotowują na bialskim profilu.

Lekarz kierujący oddziałem ginekologiczno-położniczym WSzS w Białej Podlaskiej dr. n. med Bożydar Tylus przyznaje, że cieszy ten sukces w skali całej Polski.

- Robimy wszystko, co potrzebne. Na sukces składa się wiele elementów pracy całego personelu, który tworzy dobry klimat przyjazny naszym pacjentkom – mówi doktor.

- Cudowny człowiek. Miły, rzeczowy, z uwagą podchodzi do każdej sprawy... Takich lekarzy nam trzeba !!! Szczególnie ważna jest dla niego empatia, indywidualne podejście do pacjentki i wysoki standard opieki medycznej – wdzięczna pacjentka komentuje w Internecie prezentację dotyczącą kierownika.

Wcześniej pracujący jako ordynator tego oddziału dr. n. med. Andrzej Kisiel przypomina, że już poprzednio bialska porodówka we wspomnianym rankingu zajmowała wysokie lokaty w województwie.

- Niestety, rodzi się coraz mniej dzieci. Przez laty przyjmowaliśmy w szpitalu 2,5-2,7 tys. porodów, a obecnie około 1 tys. Po likwidacji porodówek w sąsiednich powiatach pomagamy paniom z części województwa. Spadek rodności wynika z wyborów kobiet, z innego stylu życia i zmiany potrzeb – zauważa doktor Andrzej Kisiel.

Marek Pietrzela

eprasa.pl 94da644636

I co z tym wojskiem? Działka dla jednostki na terenie hitlerowskiego obozu?

Już nie tylko mieszkańcy, ale i poseł martwi się o jednostkę wojskową w Poniatowej. Na przekazanym przez gminę Poniatowa terenie po dawnej Edzie na razie nic się nie dzieje. Dlaczego?

Do Władysława Kosiniaka-Kamysza, ministra obrony narodowej, 26 marca ub.r. trafiła interpelacja poselska Michała Moskala. Pytał on o stan formowania trzech jednostek wojskowych, jakie powstać mają na terenie naszego województwa. Dokładnie chodzi o batalion logistyczny wchodzący w skład 4. Brygady Logistycznej w Janowie Lubelskim, siedzibę 18. Brygady Zmotoryzowanej w Poniatowej oraz dywizjonu przeciwlotniczego w Sobieszynie.Z odpowiedzi, jaką 17 kwietnia ub.r. przekazał sekretarz stanu, Paweł Bejda, dowiedzieliśmy się, że formowanie 18. Brygady Zmotoryzowanej w Poniatowej zakończyć ma się do 2030 r., a dokumentacja projektowa ma być gotowa do końca maja 2025 r.

Moskal: co z bezpieczeństwem Lubelszczyzny

Po ponad roku od otrzymania odpowiedzi, w czerwcu bieżącego roku Michał Moskal próbował dowiedzieć się czegoś więcej.- Brak aktualnych informacji o postępach w formowaniu tych jednostek rodzi poważne pytania o zaangażowanie rządu Koalicji Obywatelskiej w zapewnienie bezpieczeństwa militarnego Lubelszczyzny - podkreśla Moskal, dodając, że utworzenie tych jednostek wojskowych miało wzmocnić potencjał obronny regionu, a także zapewnić bezpieczeństwo mieszkańcom Lubelszczyzny. Dlatego też 18 czerwca ponownie zwrócił się do ministra obrony narodowej. Pytał m.in. o to, na jakim etapie jest formowanie 18. Brygady Zmotoryzowanej z siedzibą w Poniatowej.

- Proszę o przedstawienie aktualnego harmonogramu działań, w tym postępów w opracowaniu dokumentacji projektowej infrastruktury tymczasowej, planowanego terminu rozpoczęcia i zakończenia robót budowlanych oraz informacji o rekrutacji do jednostki. Czy termin zakończenia formowania brygady do 2030 r. pozostaje aktualny? - czytamy w interpelacji złożonej przez Moskala.

Inwestycja na terenie hitlerowskiego obozu

Odpowiedzi na pismo 9 lipca br., z upoważnienia ministra, ponownie udzielił Paweł Bejda.

- W ramach procesu formowania 18. Brygady Zmotoryzowanej w Poniatowej (zadania ujętego w Planie Inwestycji Budowlanych dla lokalizacji Poniatowa), sporządzono Plan Zabudowy Terenu Zamkniętego i Plan Inwestycji. Obecnie trwają prace nad opracowaniem dokumentacji projektowo-kosztorysowej - przekazuje sekretarz stanu.

Jak dodaje, wykonawca uzyskał decyzję o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego oraz decyzję dyrektora Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie o wyłączenie z produkcji leśnej gruntów przeznaczonych pod tę inwestycję. Jednak podczas opracowywania dokumentacji okazało się, że działka znajduje się na terenie dawnego hitlerowskiego obozu pracy przymusowej (działającego w latach 1940-1943) i zgodnie z opinią Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków celowość realizacji inwestycji w ustalonej lokalizacji jest ponownie analizowana.

Pod koniec listopada ub.r. także burmistrz Poniatowej, Paweł Karczmarczyk, wystosował pismo do Władysława Kosiniaka-Kamysza. Zaniepokoiła go dziwna cisza, jaka pojawiła się w związku z tworzoną w Poniatowej jednostką wojskową, w której stacjonować ma sztab główny 18. Brygady Zmotoryzowanej.

O zakrojonych na szeroką skalę planach resortu obrony głośno było, gdy w Polsce rządziło Prawo i Sprawiedliwość. Po zmianie władzy temat zaczął przygasać.

- Z niepokojem zauważam brak podjęcia jakichkolwiek działań. Nie mogę pozostać obojętny na brak informacji ze strony resortu obrony o przyszłości tej inwestycji – mówił Paweł Karczmarczyk.

Żołnierze tylko uświetniają uroczystości

Przypomnijmy. W sierpniu 2023 r. władze gminy Poniatowa notarialne przekazały w formie darowizny ponad 16 ha gruntów na rzecz Skarbu Państwa z przeznaczeniem na tworzenie jednostki wojskowej. Pierwsi żołnierze mieli pojawić się w Poniatowej na przełomie 2023/2024 roku. Wtedy miało też być gotowe miasteczko kontenerowe. A w dalszej perspektywie ruszyć budowa całej potrzebnej dla wojska infrastruktury.

Tymczasem na działkach przekazanych przez gminę MON nie ruszył z żadnymi pracami, a w mieście nie pojawił się żaden żołnierz. I choć 18. Brygada Zmotoryzowana została powołana do życia, to stacjonuje ona w Lublinie, a do Poniatowej żołnierze i jej dowództwo przyjeżdżają, aby uświetnić lokalne imprezy i święta narodowe.

A jeszcze w styczniu 2024 r. w Lublinie, minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz zapewniał, że jest za rozwojem wszystkich tych jednostek, które były planowane.

A w ostatnich tygodniach głośno zrobiło się o poszukiwaniu przez 18. Brygadę... nowej lokalizacji. Żołnierze interesowali się m.in. budynkiem, w którym obecnie uczą się klasy I - III w Poniatowej. Po burzy wywołanej przez lokalną społeczność burmistrz zapewnił jednak, że nie wyrazi zgody na udostępnienie obiektu.

Agnieszka Gołębiowska

Życie napisało im dramatyczny scenariusz, ale się nie poddają. Pomóżmy Robertowi i Kubie

POWIAT OPOLSKI:
Pan Robert z gminy Karczmiska (powiat opolski), chociaż sam jest osobą z niepełnosprawnością, samotnie wychowuje swojego syna. Jednak znalazł się w trudnej sytuacji życiowej i finansowej, ale wspólnie możemy to poprawić.

Czasem los bywa bezlitosny, stawiając ludzi w sytuacjach, z których trudno znaleźć wyjście. Taką historię przeżywają dziś Robert i jego syn Kuba – ojciec i syn, którzy zostali sami po śmierci żony i mamy. Teraz codziennie walczą nie tylko o przetrwanie, ale także o godne życie.

Pan Robert poznał swoją żonę 20 lat temu. Zaczynali od zera, w skromnych warunkach. Własnymi rękami wyremontował dawną oborę, zamieniając ją w skromny dom z kuchnią i pokojem. Kiedy urodził się Kuba, rodzina przeniosła się do innego budynku udostępnionego przez teściową – również własnoręcznie wyremontowanego przez Roberta.

Wszystko zmieniło się kilka lat temu. Robert uległ poważnemu wypadkowi drogowemu. Przez dwa tygodnie był w śpiączce, doznał rozległych obrażeń wewnętrznych, a w jego wyniku stracił obie nogi powyżej kolan. Po długiej walce o życie nadszedł czas jeszcze trudniejszy – walka o powrót do codzienności. Kiedy wreszcie zaczął odzyskiwać siły psychiczne, los znów zadał cios. Żona Roberta zachorowała na nerki. Trzy lata była dializowana, aż doszło do zakażenia. Mimo leczenia nie udało się jej uratować. Zmarła na skutek sepsy.

Dziś Robert i Kuba są sami. Robert, mimo niepełnosprawności, stara się być dla syna wszystkim – ojcem, opiekunem, wsparciem i domem. Niestety ich sytuacja jest dramatyczna. Robert zmaga się z poważnymi odleżynami, które wymagają stałej pielęgnacji, specjalistycznych opatrunków i leczenia. Każda infekcja stanowi realne zagrożenie życia. A środki? Ledwo wystarczają na podstawowe potrzeby.

Dziś Robert i Kuba są sami. Robert, mimo niepełnosprawności, stara się być dla syna wszystkim – ojcem, opiekunem, wsparciem i domem

Rodzina żyje z renty po zmarłej żonie i świadczeń, które po opłaceniu rachunków ledwie wystarczają na jedzenie. Brakuje na leczenie, na środki medyczne, na potrzeby rosnącego chłopca. A przecież to właśnie Kuba jest dziś jedynym światłem w życiu Roberta. To dla niego codziennie podejmuje trud, by się nie poddać.

– Każda złotówka to dla nas szansa na bezpieczniejsze jutro, leczenie i choć trochę spokoju – mówi pan Robert.

I chociaż pomaga im wiele osób, m.in. Fundacja Bread of Life, to są rzeczy, do których potrzebne są większe nakłady finansowe lub wsparcie specjalistów. Obecnie najważniejszą sprawą jest ogrzewanie, które generuje największe koszty. Niezbędne jest więc znalezienie osoby, która przede wszystkim fachowo doradzi, a może nawet zamontuje lub zaproponuje odpowiedni sposób ogrzewania mieszkania pana Roberta i Kuby. Rachunki, jakie pan Robert dostaje za energię elektryczną, sprawiają, że kłopoty finansowe mężczyzny się pogłębiają.

Każde wsparcie, nawet najmniejsze, może dla tej rodziny znaczyć bardzo wiele.

Robert i Kuba Kiełbasa potrzebują naszej pomocy.

Agnieszka Gołębiowska

WSP

JAK MOŻNA POMÓC ROBERTOWI I KUBIE?

· wpłacając dowolną kwotę na zbiórkę działającą na stronie www.zostananiolem.pl - „Ich siła inspiruje, ich los porusza: wesprzyjmy Roberta i Kubę"

Każdy, kto może w jakiś sposób pomóc w efektywniejszym i tańszym ogrzaniu domu pana Roberta, może skontaktować się z naszą redakcją mailowo (opole@24wspolnota.pl) lub telefonicznie (517 070 830)

eprasa.pl 94da644636

Witamy na świecie!

Dzieci urodzone w lubartowskim szpitalu

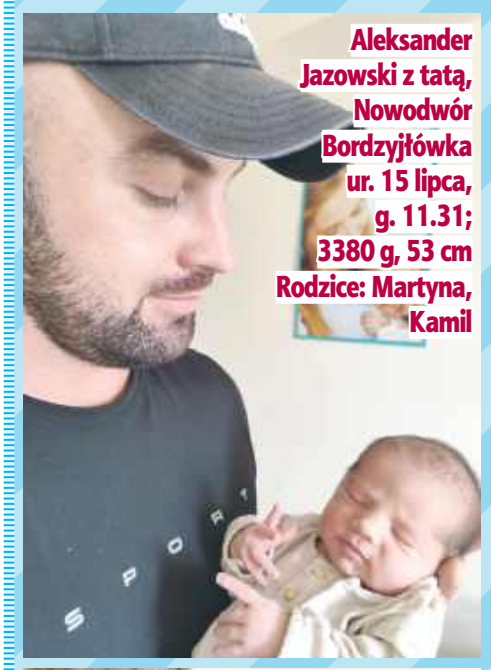

Aleksander Jazowski z tatą, Nowodwór Bordzyjłówka ur. 15 lipca, g. 11.31; 3380 g, 53 cm Rodzice: Martyna, Kamil

Leon Kędzierski, Łęczna
ur. 15 lipca, g. 9.35; 3880 g, 56 cm
Rodzice: Karolina, Adrian

Maksymilian Mazur, Annobór,
ur. 17 lipca, g. 12.29; 3110 g, 54 cm
Rodzice: Milena, Przemysław

Wiktor Michalak z tatą i siostrą, Łuków, ur. 17 lipca, g. 11.17; 3230 g, 53 cm Rodzice: Magdalena, Daniel Rodzeństwo: Marcelinka

Filip Biegaj z tatą, Terespol ur. 14 lipca, g. 17.02; 4130 g, 60 cm Rodzice: Joanna, Paweł Rodzeństwo: Zuzanna

Blanka Kuszneruk, Biała Podlaska,
ur. 15 lipca, g. 12.23; 3870 g, 58 cm
Rodzice: Paulina, Patryk
Rodzeństwo: Marcelek

Oliwia Małysz, Stara Jedlanka,
ur. 14 lipca, g. 10.59; 4530 g, 56 cm
Rodzice: Katarzyna, Rafał
Rodzeństwo: Krystian

Jakub Konieczny, Radzyń Podlaski,
ur. 15 lipca, g. 10.22; 3430 g, 54 cm
Rodzice: Agnieszka, Adrian

Iga Szopa, Lubartów
ur. 15 lipca, g. 23.43; 2500 g, 53 cm
Rodzice: Agata, Marcin
Rodzeństwo: Maciej

Iga Włoszek z tatą, Parczew, ur. 14 lipca, g. 12.58; 3400 g, 55 cm Rodzice: Izabela, Kamil Rodzeństwo: Szymon

Dzieci urodzone w łukowskim szpitalu

Oskar Chudzik
Urodzony 14 lipca, godz. 11.23, 3950 g, 59 cm
Rodzice: Anita i Hubert

Pola Wiśniewska, Łuków
Urodzona 14 lipca, godz. 11.15, 3030 g, 55 cm
Rodzice: Aleksandra i Janusz
Rodzeństwo: Szymon, Laurka, Gabrysia

Lilianna Telej, Radzyń Podlaski
Urodzona 14 lipca, godz. 19.07, 3820 g, 57 cm
Rodzice: Agnieszka i Sebastiam
Braciszek: Borys

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:
1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak

Biszkopt, Welsh Corgi Pembroke, Krzysztof Baniak, Aleksandrów

Maks, Mateusz Kobojek, Karwów

Tuptuś, Oliwia Mazurek, Lubartów

Stefan, Maja Szczepaniuk, Zahajki

Nela, Anna Jurek-Baran, Górka Lubartowska

Puszek, Emilia Ostapczuk, Terespol

Klapcia, Blanka Wilczyńska, Krzywda

Życzenia urodzinowe

Kochana Córeczko z okazji Twoich urodzin życzymy Ci wszystkiego najlepszego, spełnienia marzeń – tych małych i tych dużych, sukcesów zawodowych oraz radości z każdego dnia.
Rodzice

WSP

eprasa.pl 94da644636

Przyjeżdża się raz. Potem się wraca. Szansa na spotkanie z przeszłością i dzisiejszością pogranicza

W niedzielę Jarmark w Holi. Zrób zakupy, zabaw się, poznaj historię...

Jak co roku w ostatnią niedzielę lipca maleńka wieś między Parczewem a Włodawą zaludni się pielgrzymami, turystami, artystami, rzemieślnikami, twórcami ludowymi, wypełni się muzyką ludową z polsko-ukraińskiego i nie tylko pogranicza, zapachnie przecudownie kadzidłem i świecami z cerkwi oraz arcydziełami ludowych kucharek i kucharzy na jarmarku.

Fot. Cz. Daniel/cd

Jedna muzyka na scenie, czasem druga improwizowana koło zabytkowego wiatraku-koźlaka, w otoczeniu mnóstwo kramów z niepowtarzalnymi dziełami i wyrobami niepowtarzalnych ludzi. Święto parafialne ku czci św. Antoniego i Jarmark Holeński przez ponad ćwierć wieku wyrobił sobie markę jednego z najciekawszych wakacyjnych wydarzeń w regionie

W Holi (gmina Stary Brus, powiat włodawski) mieszka około setki mieszkańców, wielu z nich to napływowi nabywcy atrakcyjnych, otoczonych wspaniałą ciszą i przyrodą, wiejskich siedzisk. Uwagę przykuwają za to nieodmiennie maleńka, niebieska cerkiew prawosławna św. Antoniego Pieczerskiego oraz skansen kultury materialnej Polesia i Podlasia, zainicjowany, stworzony i prowadzony przez ćwierć wieku przez środowisko miejscowych pasjonatów, którym przewodzi małżeństwo Aliny i Tadeusza Karabowiczów. Dzięki ich pasji i otwartości urodziła się też idea Jarmarku Holeńskiego, jednej z najciekawszych i najwartościowszych imprez kulturalnych i turystycznych w regionie. Każdy znajdzie tu bowiem coś dla siebie.

O godzinie 10 w cerkwi rozpocznie się Boska Liturgia ku czci patrona świątyni, której przewodniczyć będzie arcybiskup lubelsko-chełmski Abel. Pobożni prawosławni pielgrzymi zjadą czasem nawet z bardzo daleka. Dla tych, którzy nigdy nie mieli okazji spotkać się bliżej z duchowością, estetyką i klimatem wschodniej liturgii jest to doskonała okazja, żeby zajrzeć tam choć na chwilę.

W położonym po drugiej stronie drogi skansenie w tym czasie rozłożą się już stoiska artystów, rzemieślników, producentów oryginalnej, naturalnej żywności itd. Czegóż tam nie będzie. Rzeźby, obrazy, ikony, biżuteria, obrusy, meble, wyposażenie domowe, bibeloty, obrusy, ciuchy, kowalstwo artystyczne, wikliniarstwo, pyzy, pierogi, kwas, lemoniada z pokrzywy, chleb na zakwasie.

Po nabożeństwie będzie możliwość zwiedzenia cerkwi pw. św. Antoniego Pieczerskiego, wybudowanej w połowie XIX wieku. W sierpniu 1915 roku, dokładnie 110 lat temu, większość parafian porzuciła domy i w obawie przed wojną ruszyła na wschód (tzw. bieżeństwo). Wrócili nieliczni. Potem przez jakiś czas funkcjonowała tu wspólnota neounicka. Kolejnym ciosem były wywózki miejscowej ludności na tzw. Ziemie Odzyskane w czasie „Akcji Wisła", po których wschodniochrześcijańska wspólnota nigdy nie zbliżyła się nawet do dawnej liczebności. Obecnie świątynia jest filią prawosławnej parafii w Horostycie. Zapraszam, opowiemy Wam jak było - Zbigniew Smółko

Wyznam: zawsze biorę ze sobą tylko starannie odliczoną kwotę w gotówce, bo, mimo iż ceny przystępne, potem musiałem stawać przed Żoną na tzw. „dyscyplinie wydatków publicznych". Ona przede mną też.

Do tego oczywiście występy zespołów ludowych i nie tylko. W tym roku będą m.in. Chór Fletnia Pana, Warszawsko-Lubelska Orkiestra Dęta i wiele innych.

Ostatnio samochody stały aż do skrzyżowania na Sosnowicę, ale najlepszy parking jest przecież zaraz za cerkwią, wszyscy się pomieszczą... Zapraszamy.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ RYCINIE

Kościół w Radoryżu

Pierwotnie Radoryż (dzisiaj Kościelny, w pobliżu istnieje również miejscowość Radoryż Smolany) w gminie Prawda w powiecie łukowskim należał do parafii w Tuchowiczu. Najdawniejszy znany nam kościół pw. św. Jakuba wzniesiono w 1588 r., kolejny w XVIII wieku. W początkach XX stulecia nie spełniał już potrzeb społeczności, a po 1905 r. antykatolicka polityka caratu nieco złagodniała i udało się otrzymać zezwolenie na budowę nowej, okazałej, utrzymanej w nie najgorzej przeprowadzonym stylu neogotyckim świątyni. Kamień węgielny wmurowano w 1909 r., budowę zakończono w 1915 r. Rycina z tygodnika „Biesiada Literacka" ukazującego się w Warszawie jest podwójnie ciekawa, bo opublikowana została w 1909 r., czyli wyłącznie na podstawie projektu.

Zbigniew Smółko

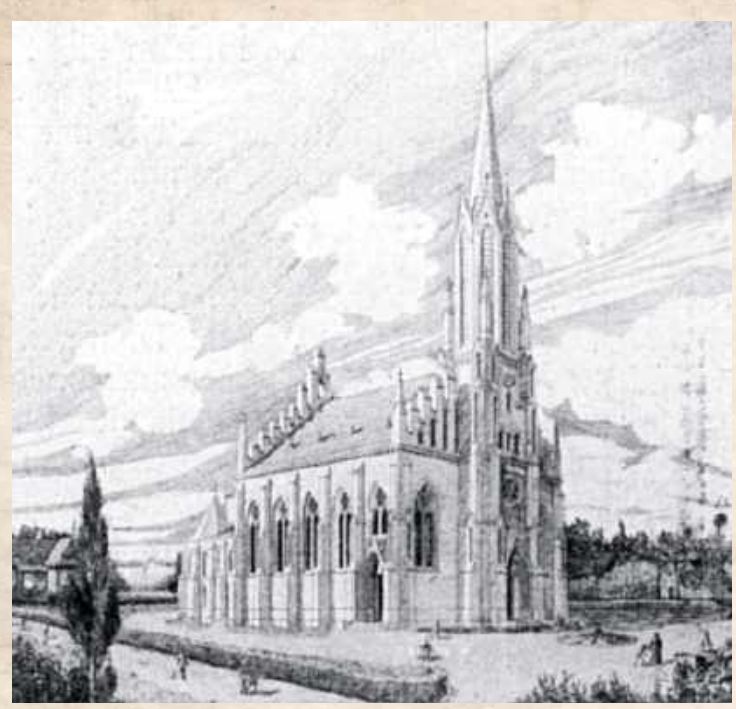

Porrajmos – zapomniany Holocaust – cz. VI

Na lotnisku w Ułężu zamordowano czterdziestu jeden Romów

Niemcy urządzili sobie zabawę. Ofiarom kazali wykopać grób, rozebrać się i biec przez płytę lotniska. Wtedy otworzyli ogień z broni maszynowej. Rannego chłopaka, który był bliski wyrwania się z matni, dobił asystujący esesmanom polski granatowy policjant. Ocalała dziewczynka, którą ojciec w ostatniej chwili zepchnął z wozu... Ofiary upamiętnienia doczekały się dopiero po 65 latach.

W Auschwitz zginęło - wedle najpopularniejszych szacunków - około 21 tysięcy Romów i Sinti, przeważnie zwiezionych tu z Niemiec i większych ośrodków w Polsce. Liczba zamordowanych w doraźnych egzekucjach jest nieznana, ale bez ryzyka można przyjąć drugie tyle. Nikt nie liczył. Miejscowi odwracali głowę, bo dla nich Cygan był nie dość, że obcy, to powodem do strachu (Jerzy Ficowski jednej ze swoich książek dał nawet tytuł „Demony cudzego strachu").

We wspominanym artykule Reszki i Lucińskiego znajdujemy wypowiedź jednej z mieszkanek Ułęża, przy okazji budowy pomnika w 2007 roku powiedziała: „Trzeba uczyć młodzież historii. To byli Romowie, ale także ludzie, którzy zasługują na szacunek. Gmina może mogłaby się dołożyć, ale pomysłodawca powinien mieć środki. A poza tym to wcześniej Cyganie rabowali normalnych ludzi.

Do babci przyjechali wozami i chcieli kraść. Ale wystraszyli się strzelby i uciekli. Tu podchodzi się do nich z dystansem. Ja uważam, że trzeba ludziom wybaczać, ale babcia dalej się ich boi".

Z innej perspektywy głos przewodniczącego romskiego stowarzyszenia: „Owszem, mogło się zdarzyć, że jeden czy drugi złapał kurę. Ale te historie o powszechnych kradzieżach to po prostu stereotypy. Ten tabor żył z wróżby, muzyki, pobielania kotłów, czasem handlu końmi. Wiem to na pewno. Wiem, też, że wśród nich był Rom, który w 1939 r. służył w polskiej armii. Zaraz po tym, kiedy Niemcy zatrzymali tabor, jeszcze nim doprowadzili go na lotnisko, grupie głównie młodych chłopaków udało się uciec. Były też dwie Cyganki. Pomogli im Polacy. Jedna z uratowanych opowiadała mi, że schowali ją w kopcu z ziemniakami".

To wcale nie są głosy przeciwstawne i żaden z nich nie jest mniej wiarygodny czy godny wysłuchania.

Zbigniew Smółko

WSP

Z artykułu Ewy Czerwińskiej na portalu naszemiasto.pl z 2009 r.

...Zapłonęły ogniska, chłopcy wybrali się do pobliskiego stawu po ryby. Ale ktoś zawiadomił Niemców. Przyjechali, otoczyli gromadę i popędzili na lotnisko. Tam kazali się ludziom rozbierać, a potem biec na startowe pasy. - Zabawiali się. Urządzili sobie polowanie, strzelali do ludzi jak do zajęcy - opowiada Tadeusz Winczewski, prezes dęblińskiego oddziału Stowarzyszenia Romów w Polsce, inicjator budowy pomnika. - Jeden młody mężczyzna uciekał w innym kierunku niż wszyscy. Może by mu się udało, gdyby nie kula granatowego policjanta.

Za to miała szczęście sześcioletnia dziewczynka, którą - po drodze - udało się jej ojcu zepchnąć z wozu w przydrożne krzaki. Dziecko przygarnęli ludzie w sąsiedniej wiosce - Ściance, a przy nadarzającej się okazji oddali Romom. - Postanowiłem ją odnaleźć - wspomina Tadeusz Winczewski. - Była już stara, schorowana. Opowiedziała mi swoją historię, ale prosiła o nieujawnianie jej nazwiska. Wiem też, że tym uciekającym chłopcem był jej starszy brat.

eprasa.pl 94da644636

Zaczęło się od Łokietka, potem byli tu Ossolińscy, Firleje, Zasławscy, Lubomirscy, Sanguszkowie... (cz. III)

Zaginiona świetność Serocka

Jedna z najstarszych w regionie. XIV-wieczna lokacja wsi na prawie niemieckim, potem prawa miejskie. W XIX wieku, kiedy dzięki Henrykowi Łubieńskiemu w okolicy Lubartowa wytworzył się tu znaczący ośrodek przemysłowy, funkcjonowała tu m.in. jedna z najlepszych stalowni, której wyroby mogły iść w paragon z najlepszymi fabrykami zagranicznymi. Obecnie sołectwo w gminie Firlej (pow. lubartowski).

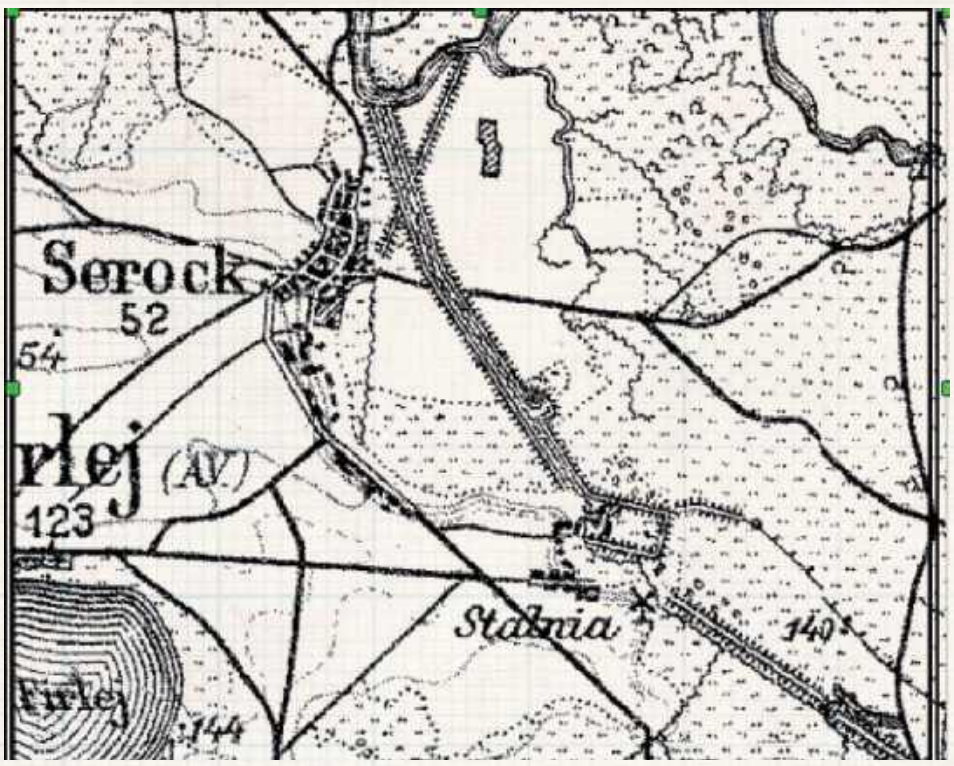

Okolice Serocka z zaznaczonym obszarem Stalowni na niemieckiej mapie przedstawiającej „zachodnią Rosję" w 1915 roku

Fabryka - stalownia była kołem zamachowym rozwoju miejscowości i sporego fragmentu dzisiejszego powiatu lubartowskiego w połowie XIX wieku. Oparta o lokalne zasoby rudy, wody i drewna produkcja cieszyła się świetną opinią wśród nabywców. Jednocześnie właściciele śmiało sprowadzali inżynierów i zarządców nawet z daleka, było w nich wielu obcokrajowców. Tąpnięcie nastąpiło po powstaniu styczniowym, kiedy rząd skonfiskował fabrykę.

Rozprzedali po okolicy

W 1880 r. Serock wydzielono z dóbr lubartowskich i przekształcono w samodzielny majątek. Następnie Bank Polski sprzedaje go na licytacji Elżbiecie Naryszkin, od której w 1896 r. odkupił go Juliusz Ostrowski. Samą Stalownię Departament Górnictwa na publicznej licytacji żydowskiemu kupcowi z Firleja Szmulowi Szpigielsztajnowi za sumę 7100 rubli (inne źródła, że 12000 rubli). Ponadto wydzierżawił temuż około 213 mórg (morga to ok. 0,56 hektara) ziemi, należącej do Banku Polskiego, na której pobudowano wspomnianą fabrykę za czynsz roczny w wysokości 112 rubli. W skład nabytego majątku wchodziły maszyny oraz budynki mieszkalne i gospodarcze i stawy. Trzy lata później, Bank Polski sprzedał Szpigielsztajnowi całą osadę fabryczną zwaną Serocka Stalownia, Ten niedługo po zakupie zaczął rozprzedawać nabytą ziemię okolicznym chłopom oraz innym osobom. Jedną z nich był wspominany wyżej Michał Wypiórkiewicz, który za sumę 600 rubli nabył 4 morgi 91 prętów ziemi, a także stojący na niej dom oraz stajnię, chlewy, piwnicę, drwalnię i inne budynki. Ostatni z przedwojennych właścicieli, Aben Szpigielsztajn żył do roku 1946. Towarzyszące fabryce budynki mieszkalne i gospodarcze zostały rozebrane po II wojnie światowej.

Żydowska karczma

Istotnym elementem tkanki osadniczej była oczywiście karczma

Stanowiła własność dworu lubartowskiego, który następnie wydzierżawiał ją zainteresowanym osobom. Pierwotnie szynkiem zajmowali się głównie Żydzi.

W 1827 r. Serock liczył 27 domów i 253 mieszkańców. W 1895 było już 105 domów i 535 mieszkańców, folwark Serock liczył wówczas sześć domów i 35 mieszkańców. W 1921 r. wieś Serock zamieszkiwało 582 osób, leżącą nieopodal kolonię o tej samej nazwie 76 osób.

Pierwsza wzmianka o karczmie w Serocku pochodzi z 1789 r., ale istniała zapewne już dużo wcześniej, Karczmarzem był tam wówczas Szloma Jakubowicz. W 1811 r. karczmę dzierżawił inny Żyd – Kalman Zelikowicz. Począwszy od 24 czerwca 1913 r. do tego samego dnia 1914 r. dzierżawcą karczmy, ale także i browaru był Icek Kielmanowicz, dzierżawca propinacji w sąsiednim Firleju.

Niemieckie wiatraki

Pierwsze wzmianki o istniejącym w Serocku (młynie) pochodzą z 1419 r. Młyn (a raczej wiatrak) odnotowuje także mapa Kwatermistrzostwa Polskiego z 1839 r. Znajdował się nieopodal drogi do Firleja. W 1870 r. Otto Zenf kupuje osadę włościańską z budynkami oraz wiatrakiem za sumę 1100 rubli dla swego, jeszcze nieletniego syna Karola. W 1877 r. właściciel wiatraka w kol. Stalownia, wspomniany wyżej Karol Zenf, oddaje tenże wiatrak, a prócz tego osadę, swojemu ojcu Ottonowi Zenf jako zabezpieczenie zaciągniętej u niego pożyczki w wysokości 700 rubli. Ponadto, w źródłach pisanych odnajdujemy nazwiska kilku pracujących tu młynarzy. W 1881 r. młyn prowadził Gustaw Sztajnk. W 1880 r. młynarskim rzemiosłem zajmował się Teodor Możdżyński, którego spotykamy tu jeszcze w 1892 r. W 1884 r. młyn prowadził Józef Chodkiewicz. W 1888 r. odnotowano tu dwu młynarzy: Jana Hölznera z rodziną i Ernesta Hertza. Rok później obok tego pierwszego wspomniano także pracującego w tutejszym wiatraku Adolfa Schimela. W l. 1905 – 1907 młynarzem był Józef Ostrowski. Drugi młyn prowadził w l. 1900 – 1906 Antoni Szram.

Uwagę zwracają typowo niemieckie nazwiska właścicieli młyna. Wiąże się to z intensywnym osadnictwem niemieckim w powiecie lubartowskim. Silne kolonie przybyłych z Prus protestanckich osadników rozwinęły się na terenie dzisiejszej gminy Siemień w powiecie obecnie parczewskim (Juliopol, Amelina i Sewerynówka), podobnie było w Zawadzie na terenie dzisiejszej gminy Czemierniki (pow. radzyński) i w gminie Ostrówek (pow. lubartowski). Kolonie te zaniknęły dopiero w 1940 r., kiedy mieszkańców deportowano przeważnie w okolice Poznania.

W 1944 r. majątek przeszedł na własność Skarbu Państwa, a następnie został rozparcelowany.

Elżbieta Mazurek

Karol Benni (1843-1916) - niezły lekarz, dobry człowiek i przyjaciel artystów (cz. VI)

Człowiek, który wymyślił Nałęczów

Potencjał położonego nad rzeczką Bystrą miasteczka dostrzeżono już w czasach stanisławowskich. Potem pomysł urządzenia tu konkurującego z zagranicznymi uzdrowiska został niemalże zarzucony. Powrócono do niego ok. 1870 r. Człowiekiem, który sprawił, że nazwa Nałęczów stała się znana w całej Polsce, był dr Karol Benni. To on przywiózł do Nałęczowa Bolesława Prusa...

Prusowi Benni wytłumaczył, że na jego agorafobię najlepsze będzie picie wód żelazistych w Nałęczowie. Wydaje się, że większy wpływ na poprawę zdrowia autora „Faraona" miały wyjazdy z Warszawy do kameralnej i cichej miejscowości niedaleko, bliskiego skądinąd jego sercu

Popiersie Sienkiewicza dłuta Piusa Welońskiego, które ufundowali ok. 1897 roku uczestnicy kolacyjek u Benniego z okazji 25-lecia pracy twórczej pisarza

Sienkiewicz w liście do Benniego z okazji dwudziestopięciolecia piątkowych kolacji: Siałeś na swoich piątkach rozliczne ziarna, z których już jakoweś ziarno wyrosło. Że tak było, to zasługa Twoja, Twojej poczciwej polskiej gościnności i nastroju, jaki umiałeś przyjęciom nadać (za artykułem Andrzeja Kierzka)

od lat młodzieńczych, Lublina. Przyjeżdżał tu ćwierć wieku. W latach osiemdziesiątych XIX stulecia częstym gościem, przez kilka sezonów z rzędu, bywał Henryk Sienkiewicz. Tutaj, bez wątpliwości, głównym powodem nie były choroby (poza stałym brakiem odporności serca na kolejne Marie i Marynuszki...). Magnesem był właśnie Benni.

Kolacje piątkowe u Benniego

Co roku jesienią doktor Karol rozsyłał po Warszawie uprzejme listy, w których zapraszał na, organizowane co drugi piątek o 20 w jego mieszkaniu na Jasnej, spotkania, które odbywać się będą regularnie do końca maja. Grono było czysto męskie, nawet urocza gospodyni, pani Luiza, uprzejmie powitawszy gości, znikała na resztę wieczoru. Ach, któż tam nie bywał! Wielcy historycy Tadeusz Korzon i Szymon Askenazy, kompozytor Wojciech Bogusławski, etnograf Zygmunt Gloger, dziennikarz Edward Leo, politycy wszelkich orientacji. Lista gości sięgała nawet 40 osób, a rzeczywiste znaczenie tych spotkań określane było często sformułowaniem „parlament warszawski". Możliwość bywania u Benniego była wyznacznikiem pozycji towarzyskiej i społecznej. Gospodarz częstował wiśniówką, jednego czy drugiego koryfeusza gdzieś w kącie łapał za guzik i po cichu przedstawiał jakąś sprawę lub o coś dopytywał, mało kiedy wypowiadał pełne zdanie, przemów unikał. Bo od przemawiania był tam kto inny.

Posiedzeniom u Bennich prezydował bowiem, o ile tylko był w Warszawie, przyjaciel rodziny, Henryk Sienkiewicz. Relacja była wyjątkowo bliska. Lekarz nie pchał się na plan pierwszy, ale zawsze był tuż obok pisarza. Asystuje mu przy kolejnych ślubach i to w bardzo elitarnym gronie: w korespondencjach i notatkach znajdujemy nazwiska arystokratów Zalewskiego, Szembeka Tarnowskiego, Branickiej i Benniego właśnie.

cdn.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl 94da644636

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Powrót „Śpiony” i fatalna inauguracja Górnika

To nie tak miało wyglądać. Zimny prysznic dla Górnika od Polonii - wysoka porażka zielono-czarnych na inaugurację Betclic 1. Ligi. Łęcznianie przegrali na swoim boisku różnicą trzech goli z beniaminkiem z Bytomia. Tuż przed startem sezonu do klubu powrócił dobrze znany w „Grodzie Dzika” napastnik Bartosz Śpiączka.

Premierowy mecz sezonu to zawsze wielka niewiadoma. W przypadku Górnika ta niewiadoma była spotęgowana zmianami, do jakich doszło w klubie w przerwie między rozgrywkami. Do kolejnej kampanii w Betclic 1. Lidze zielono-czarni przystępowali z nowym trenerem - Maciejem Stolarczykiem oraz bez największych gwiazd poprzedniego sezonu - Przemysława Banaszaka i Damiana Warchoła, a także szeregu innych, doświadczonych i dotychczas istotnych dla zespołu piłkarzy. Co więcej, „Górnicy” na otwarcie rozgrywek mierzyli się z beniaminkiem.

Najważniejszą informacją ostatnich dni dla kibiców Górnika był powrót Bartosza Śpiączki. Tego zawodnika żadnemu z fanów zielono-czarnych przedstawiać nie trzeba. Dość powiedzieć, że popularny „Śpiona” ma w dorobku 143 mecze dla klubu z Łęcznej, w których zdobył 46 bramek. 33-letni napastnik ostatnie dwa sezony spędził w pierwszoligowym GKS-ie Tychy.

Sobotni mecz zaczął się dla gospodarzy w najgorszy możliwy sposób. Polonia na prowadzenie wyszła już w 1. minucie spotkania za sprawą trafienia Tomasza Gajdy, który trafił do bramki Branislava Pindrocha bezpośrednio z rzutu wolnego.

Chwilę później doskonałą szansę na wyrównanie miał Fryderyk Janaszek, ale w sytuacji sam na sam lepszy okazał się bramkarz bytomian.

W 64. minucie powinno być 2:0, jednak, zamiast trafić do siatki w bardzo dogodnej sytuacji, Jakub Apolinarski posłał piłkę tuż obok bramki Górnika.

Fot.Górnik Łęczna

Bartosz Śpiączka (na zdj.) po raz trzeci w karierze został piłkarzem Górnika. - Dołączył do nas kilka dni temu i od niedawna jest z naszym zespołem w treningu. Wcześniej trenował bardziej indywidualnie - przyznaje szkoleniowiec Maciej Stolarczyk

Goście poprawili wynik w końcówce, gdy na listę strzelców wpisali się Jakub Arak i Oliwier Kwiatkowski. W obu przypadkach Polonia strzelała gole po szybkich kontrach.

W efekcie Górnik przegrał na swoim boisku z ekipą z Bytomia 0:3. W następnym meczu drużyna trenera Macieja Stolarczyka zagra na Stadionie Śląskim.

Górnik Łęczna - Polonia Bytom
0:3 (0:1)

Bramki: Gajda 1`, Arak 82`, Kwiatkowski 90`.
Górnik: Pindroch - Bednarczyk, Abbott, Kruk, Szczytniewski - Orlik, Kryeziu (68` Malamis), Deja (85` Osipiuk), Janaszek (58` Spáčil) - Tkacz (85` Bojańczyk), Doba (58` Śpiączka).
Polonia: Holewiński - Apolinarski (74` Michalski), Szymusik, Krzyżak, Azaćkyj, Wołkowicz (79` Stefański) - Sarmiento, Łabojko, Gajda, Andrzejczak (65` Kwiatkowski) - Wojtyra (65` Arak).
Żółte kartki: Deja, Śpiączka, Spáčil, Abbott - Azaćkyj, Gajda.
Sędziował: Piotr Rzucidło (Warszawa).

Dominik Smagała

Fot.Screen z YouTube/Górnik Łęczna

Maciej Stolarczyk, trener Górnika Łęczna

Rezultat mógł być zupełnie inny

Spotkanie źle się dla nas rozpoczęło, bo nie zdążyliśmy jeszcze dotknąć piłki, a już straciliśmy bramkę i musieliśmy zaczynać od wyniku 0:1. Wbrew temu, jak się skończył ten mecz, to stwarzaliśmy sobie szanse stuprocentowe i tych sytuacji mieliśmy kilka. Rezultat mógł być zupełnie inny. To pokazuje jednak, ile jest jeszcze pracy przed nami, abyśmy byli skuteczniejsi

BETCLIC 1. LIGA

WYNIKI 1. KOLEJKI
Górnik - Bytom 0:3
Chrobry - Odra 3:0
Tychy - Miedź 4:3
ŁKS - Znicz 1:0
Grodzisk Maz. - Stal 2:1
Pogoń - Polonia 1:1
Mielec - Wisła 0:4
Śląsk - Wieczysta 1:1
Puszcza - Ruch (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Wisła Kraków	1	3	4-0
2	Polonia Bytom	1	3	3-0
3	Chrobry Głogów	1	3	3-0
4	GKS Tychy	1	3	4-3
5	Pogoń Grodzisk Mazowiecki	1	3	2-1
6	ŁKS Łódź	1	3	1-0
7	Śląsk Wrocław	1	1	1-1
8	Pogoń Siedlce	1	1	1-1
9	Polonia Warszawa	1	1	1-1
10	Wieczysta Kraków	1	1	1-1
11	Puszcza Niepołomice	0	0	0-0
12	Ruch Chorzów	0	0	0-0
13	Miedź Legnica	1	0	3-4
14	Stal Rzeszów	1	0	1-2
15	Znicz Pruszków	1	0	0-1
16	Górnik Łęczna	1	0	0-3
17	Odra Opole	1	0	0-3
18	Stal Mielec	1	0	0-4

NASTĘPNA KOLEJKA (25-28.07.)
Chrobry - Bytom, Odra - Miedź, Polonia - Tychy, Puszcza - Grodzisk Maz., Ruch - Górnik (27.07., g. 14.30), Stal - Śląsk, Wieczysta - Pogoń, Wisła - ŁKS, Znicz - Mielec

dsm

Sebastian i Weronika powiedzieli sobie „tak”

Zakochani otrzymali koszulkę z podpisami wszystkich zawodników i członków zarządu z prezesem na czele klubu z Leokadiowa

To był wyjątkowy, wymarzony i długo oczekiwany dzień.

Sebastian Dziosa grający w GSKS-ie Leokadiów powiedział sakramentalne „tak” swojej ukochanej Weronice. Ślub odbył się w kościele w Zarzeczu, zaś wesele w Gościńcu Przy Czarnoleskim Trakcie w Chechłach.

Zakochani poznali się w Puławach. Sebastian chodził do „Chemika”, zaś Weronika do „Czartorycha”. Po dziewięciu latach bycia parą przyszedł moment, by sfinalizować związek przed Bogiem.

Wszystkiego najlepszego na nowej drodze życia!

mp

Kiełczewska i Zawisza lecą do Madrytu. Połamania sztangi!

W miniony piątek w Centralnym Ośrodku Sportu w Giżycku podczas finiszu przygotowań do Mistrzostw Europy U-15 i U-17 w Madrycie, oficjalnie ogłoszono skład reprezentacji Polski. W gronie nominowanych znalazły się dwie utalentowane zawodniczki Wisły Puławy: Wiktoria Kiełczewska oraz Natalia Zawisza.

Obie młode sztangistki, na co dzień trenowane przez Roberta Boruckiego i Dariusza Butryna, są uważane za jedne z największych nadziei polskiego podnoszenia ciężarów w swoich kategoriach wiekowych.

- To wielki sukces i ukoronowanie ciężkiej pracy dziewcząt. Obie prezentują bardzo wysoki poziom sportowy, mają silny charakter i ogromny potencjał. Wierzymy, że stać je na dobre wyniki w Madrycie i na godne reprezentowanie Polski - podkreśla trener Robert Borucki.

Duma i stres przed wyjazdem

Wiktoria Kiełczewska, 17-latka z Końskowoli, wystartuje w kategorii 48 kg. Jej rekordy to: 55 kg w rwaniu, 67 kg w podrzucie, co daje łącznie 122 kg w dwuboju. Start zaplanowano na 24 lipca o godzinie 12.

Wiktoria Kiełczewska wystartuje w kat. 48 kg

- Jest to naprawdę bardzo stresujące, ale wiem, że muszę podejść do tego wszystkiego ze spokojem i chłodną głową. Czuję się zaszczycona, że mogę nosić orła na piersi i reprezentować swój kraj. Uważam, że zrobiłam kawał dobrej roboty w trakcie przygotowań. Będę walczyć o jak najlepszy wynik i poprawę życiówek - mówi Kiełczewska przed wylotem.

Pierwszy etap podróży rozpocznie się w Giżycku, skąd cała kadra przemieści się do Warszawy, by 21 lipca rano wyruszyć do Madrytu. Zgrupowanie potrwa do 26 lipca.

Debiut na arenie międzynarodowej

Z kolei Natalia Zawisza, niespełna 17-letnia zawodniczka z Mareczek, wystartuje w kategorii 77 kg.

Natalia Zawisza nie może doczekać się swojej pierwszej imprezy międzynarodowej

Jej dotychczasowe najlepsze wyniki to: 70 kg w rwaniu, 91 kg w podrzucie i 161 kg w dwuboju. Na pomoście w Madrycie zaprezentuje się 29 lipca o godzinie 17.

- To moja pierwsza impreza międzynarodowa, więc jestem bardzo podekscytowana. W barwach narodowych czuję się pewnie i dumna z tego, że mogę reprezentować Polskę. Chcę poprawić swoje rekordy i powalczyć o jak najwyższe miejsce - podkreśla Zawisza.

Trener Dariusz Butryn z dumą komentuje postawę swoich podopiecznych. - Obie dziewczyny ciężko pracowały przez cały sezon, są profesjonalne, skupione i w pełni zasłużyły na powołanie do kadry. To nie tylko nasza duma klubowa, ale i nadzieje całego polskiego sportu. Madryt będzie dla nich kolejnym krokiem w drodze do wielkiej kariery - mówi.

mp

WSP

eprasa.pl 94da644636

Udana inauguracja Motoru

Trybuny wypełnione do ostatniego miejsca, wspaniała atmosfera i zwycięstwo. Piłkarze Motoru Lublin rozpoczęli sezon 2025/26 w PKO BP Ekstraklasie od wygranej z Arką Gdynia.

Fot. K. Kurzępa

Motor (żółte koszulki) rozgrywa drugi z rzędu sezon w krajowej elicie

O tym, że 20 lipca na Motor Lublin Arenie dojdzie do piłkarskiego święta, wiadomo było już niemal tydzień wcześniej. Pomimo wysokich jak na ekstraklasowe standardy cen biletów i karnetów, klub nie miał bowiem problemów z wyprzedaniem wszystkich dostępnych wejściówek. Pustek nie było także na sektorze gości, który wypełniła grupa sympatyków ekipy z Trójmiasta.

Latem do Motoru sprowadzono dziewięciu nowych piłkarzy. W kadrze meczowej na inaugurację rozgrywek znalazło się tylko czterech z nich, ale żaden nie wybiegł na murawę w pierwszej jedenastce. Na ławce niedzielne spotkanie rozpoczęli Renat Dadashov, Florian Haxha, Paskal Meyer oraz Ivo Rodrigues. Kogo zabrakło? Pomocnik Kacper Karasek i napastnik Karol Czubak musieli pauzować ze względów zdrowotnych, natomiast bramkarz Patryk Kukulski, pomocnik Kacper Szymanek oraz snajper Kacper Plichta nie wywalczyli miejsca w składzie.

Pomimo dogodnych okazji, do przerwy w Lublinie nie padły żadne trafienia, dlatego nie mógł dziwić fakt, że po zmianie stron na murawę został wprowadzony Dadashov. Napastnik, który podpisał kontrakt z Motorem na początku tygodnia, wprowadził trochę ożywienia w ofensywne poczynania żółto-biało-niebieskich.

W 50. minucie Mbaye Jacques Ndiaye otworzył wynik. Senegalski piłkarz zapewnił gospodarzom prowadzenie mocnym strzałem z pola karnego. Ostatecznie więcej goli tego nie padło, choć zarówno Motor mógł podwyższyć, jak i w końcówce konfrontacji szansę na wyrównanie po rzucie rożnym miała Arka. Dobrze interweniował wówczas Grasper Tratnik, który zaczął sezon jako pierwszy bramkarz żółto-biało-niebieskich.

- Po przerwie weszliśmy w mecz z dużą energią. Kreowaliśmy szanse, w końcu zdobyliśmy gola. Arka głównie bazowała na stałych fragmentach. W końcówce rywal zmienił system gry. Najlepszym sposobem było dłuższe utrzymywanie przy piłce, co nie do końca nam się udawało. Zabrakło drugiego gola, który by uspokoił mecz - podsumował II trener Motoru, Przemysław Jasiński.

Inauguracja sezonu może nie była w wykonaniu żółto-biało-niebieskich szczególnie imponująca, ale przyniosła upragnione trzy punkty. W następnej kolejce lublinianie zmierzą się na wyjeździe z Pogonią Szczecin. Spotkanie zaplanowano w sobotę, 26 lipca o godzinie 17.30.

Motor Lublin - Arka Gdynia
1:0 (0:0)

Bramka: Mbaye Jacques Ndiaye 50
Motor: Tratnik – Wójcik (Stolarski), Najemski, Matthys, Palacz, Łabojko (66 Samper), Scalet (75 Rodrigues), Wolski, Król (66 van Hoeven), Ndiaye (90+ Haxha), Simon (46 Dadashov)

Karol Kurzępa

Bogdanka LUK Lublin poznała rywali w Lidze Mistrzów

Bogdanka LUK Lublin w sezonie 2025/26 zagra w siatkarskiej Lidze Mistrzów. Po losowaniu wiadomo, że zmierzy się z rywalami z Belgii i Turcji.

Podopieczni Stephane`a Antigi trafili do grupy B i przyjdzie im zmierzyć się z tureckim Galatasaray Stambuł, belgijskim Knack Roeselare oraz Halbankiem Ankara z Turcji. Obecność dwóch zespołów z jednego kraju jest możliwa dlatego, że Halbank otrzymał dziką kartę. W tym zespole gra Polak Aleksander Śliwka.

Grupa B siatkarskiej Ligi Mistrzów:
1. Bogdanka LUK Lublin
2. Galatasaray Stambuł
3. Knack Roeselare
4. Halkbank Ankara

Kacper Ciuksza

Deklasacja. Motor rozbił rywali do tytułu

Emocji nie było. Pomimo gwiazdorskiej obsady w pojedynku Motoru ze Spartą tylko jeden zespół dyktował warunki na torze.

Jeszcze dwa sezony temu pojedynki Orlen Oil Motoru Lublin z Betard Spartą Wrocław elektryzowały całą Polskę. Teraz, przynajmniej te w Lublinie, niewiele różnią się od starć z ekipami pokroju GKM-u Grudziądz czy Stali Gorzów. Pomimo plejady gwiazd zawodnicy z Wrocławia nawet przez moment nie nawiązali walki z mistrzami Polski, będąc zarówno gorszymi w wyjściu spod taśmy, jak i później na dystansie.

Zaczęło się od dwóch podwójnych wygranych miejscowych. Na inaugurację Jack Holder i Dominik Kubera nie dali szans Artiomowi Łagucie i Bartłomiejowi Kowalskiemu. Chwilę później Jakub Krawczyk wjechał w taśmę, a osamotniony Marcel Kowolik nie nawiązał walki z lubelskimi juniorami.

Nadzieją na wyrównaną walkę dla wrocławian wydawał się niezwykle szybki na początku meczu Daniel Bewley, który rozpoczął od dwójki po dopadnięciu w czwartym biegu Fredrika Lindgrena, by swój kolejny start pewnie zwyciężyć. Po tych obiecujących rezultatach Brytyjczyk spuścił jednak z tonu i kolejne trzy wyjazdy na tor kończył „zerówką".

Brady Kurtz może i potrafi sprawić problemy Bartoszowi Zmarzlikowi w Grand Prix, ale już w domu pięciokrotnego mistrza świata był dla niego tylko tłem. Po czterech startach Zmarzlik był kompletny, tylko raz przyjeżdżając za plecami jednego z zespołowych kolegów, a swój bieg oddał Wiktorowi Przyjemskiemu, również do tamtej pory bezbłędnemu.

Próżno budować napięcie w przypadku tego spotkania. Było ono na wskroś jednostronne, a Sparta ledwie raz była w stanie wygrać bieg przed nominowanymi. Te zwyciężyła z kolei stosunkiem 2:10, co wciąż jest marnym pocieszeniem przy ostatecznym dwudziestopunktowym pogromie, jaki musiała przyjąć w Lublinie.

Ten rezultat umocnił tylko na pierwszej pozycji podopiecznych Macieja Kuciapy. Z kolei Sparta wciąż walczy jeszcze o drugie miejsce z Apatorem Toruń, z którym ma tyle samo punktów, ale jeden odjechany mecz więcej. Najbliższe spotkanie Motor pojedzie na wyjeździe. Rywalem Włókniarz Częstochowa już 25 lipca o godz. 20.30.

Orlen Oil Motor - Betard Sparta Wrocław
55:35

Motor:
9. Dominik Kubera 9+2 (3,3,2*,1,-)
10. Fredrik Lindgren 7+1 (1,2*,3,0,1)
11. Jack Holder 10+1 (2*,1,3,3,1)
12. Mateusz Cierniak 3 (0,0,1,2)
13. Bartosz Zmarzlik 11+1 (3,3,2*,3)
14. Wiktor Przyjemski 9 (3,3,3,0)
15. Bartosz Bańbor 6+3 (2*,2*,2*,0)
16. Bartosz Jaworski

Filip Ogórek

Wielka gwiazda trafiła do Lublina

Polski Cukier AZS UMCS Lublin ma nową zawodniczkę i to prawdziwa gwiazda damskiej koszykówki. 33-latka wygrała mnóstwo trofeów.

Polski Cukier AZS UMCS Lublin sukcesywnie wzmacnia skład przed startem sezonu 2025/26. Do zespołu dołączyły już Robbi Ryan, Klaudia Wnorowska, Seehia Ridard, Markeisha Gatling oraz Aleksandra Wojtala. Teraz klub ogłosił kolejny hit transferowy.

W czwartkowy wieczór AZS poinformował o podpisaniu kontraktu z Laurą Gil.

- 33-letnia Laura Gil zapracowała sobie na miano tuzy damskiego basketu. Hiszpanka może szczycić się imponującym CV, pełnym sukcesów na parkietach ligi hiszpańskiej, Euroligi, EuroCupu oraz z kadrą narodową - przekazał klub.

Faktycznie CV nowej zawodniczki AZS-u jest imponujące, bo już na początku kariery z zespołem z Salamanki wygrała Euroligę i ligę hiszpańską. Później w krajowych rozgrywkach triumfowała też z Baloncesto Rivas, a następnie znów z Salamanką powtórzyła to dwukrotnie. Zresztą ze swoim pierwszym klubem zapisała też na koncie cztery Pucharu Hiszpanii. Z kolei z Valencią wygrała Eurocup.

Gil sukcesy zaliczała też w narodowych barwach. Z młodzieżowymi reprezentacjami Hiszpanii zdobyła cztery złote i pięć srebrnych medali mistrzostw Europy. Z seniorską kadrą zapisała na koncie srebro olimpijskie, srebro i brąz mistrzostw świata oraz trzy złote, dwa srebrne oraz jeden brązowy medal EuroBasketu. Gablota na jej trofea pęka w szwach. W zeszłym sezonie silna skrzydłowa grała dla Perfumerias Avenida. W lidze hiszpańskiej notowała 8.1 punktów, 5.1 zbiórek, 2.6 asyst i 1.1 przechwytów w 27 minut na parkiecie. Z kolei w Eurolidze zaliczyła 9.8 punktów, 5.2 zbiórek, 2 asysty, 1.8 przechwytów w 27 minut.

Kacper Ciuksza

Emocjonujący tydzień dla szczypiornistek

Piłkarki ręczne PGE MKS El-Volt Lublin rozpoczęły przygotowania do nadchodzącego sezonu. Dość nieoczekiwanie, pierwsze dni treningów przyniosły dla klubu sporo niespodzianek.

Pierwszym zaskoczeniem był wynik losowania eliminacji Ligi Europejskiej. Lublinianki rozpoczną zmagania w pucharach od 3. rundy kwalifikacji. Zwycięzca awansuje do fazy grupowej rozgrywek EHF European League. Przegrany pożegna się z rywalizacją na Starym Kontynencie. Jak się okazuje, biało-zielone nie będą musiały daleko podróżować. W losowaniu trafiły bowiem na... Zagłębie Lubin. Mecze odbędą się dopiero w listopadzie.

Przypomnijmy, że PGE MKS zakończył sezon 2024/25 z wicemistrzostwem kraju na koncie. Zagłębie sięgnęło natomiast po złoto. 30 sierpnia te dwa najlepsze zespoły Orlen Superligi Kobiet zmierzą się w łódzkiej Atlas Arenie w starciu o Superpuchar Polski. Dla obu ekip będzie to pierwszy mecz o stawkę w nowej kampanii. Początek sezonu ligowego wyznaczono natomiast na 3 września.

Druga niespodzianka to zakończenie kariery przez Michalinę Pastuszkę. Z uwagi na powracające kłopoty zdrowotne lubelska rozgrywająca zdecydowała się zawiesić buty na kołku jeszcze przed 22. urodzinami. Tym samym pożegnała się z biało-zielonymi barwami po trzech sezonach spędzonych w klubie. Teraz ma skupić się na studiach stomatologicznych.

Trzecim chronologicznie ważnym wydarzeniem minionego tygodnia był w PGE MKS-ie transfer nowej zawodniczki. Szeregi drużyny zasiliła Wiktoria Gliwińska, która podpisała kontrakt ważny do końca kampanii 2025/26. Ta urodzona 10 stycznia 1998 roku lewoskrzydłowa jest wychowanką KSS-u Kielce. W Orlen Superlidze Kobiet występowała w barwach kieleckiej Korony, Eurobud JKS-u Jarosław, a także Energa Szczypiorno Kalisz.

Gliwińska to szósta nowa zawodniczka w składzie biało-zielonych. W poprzednich tygodniach klub informował o transferach rozgrywających Marii Prieto O`Mullony, Darii Przywary oraz Patricii Limy, skrzydłowej Adrianny Górnej, a także bramkarki Caroline Martins.

Karol Kurzępa

eprasa.pl 94da644636

Lewart zaczął od porażki. 13 testowanych

Piłkarze z Lubartowa rozegrali pierwsze spotkanie kontrolne.

Podopieczni Kamila Witkowskiego przegrali 0:2 Orlętami Radzyń Podlaski. Przeciwnicy, którzy będą rywalem naszych w walce o czwartoligowe punkty, zdobyli gole po zmianie stron.

- Jestem zadowolony z pierwszej połowy. Po kilku minutach powinniśmy wygrywać różnicą trzech goli. Zabrakło tylko dołożenia nogi do piłki. Wyglądało to optymistycznie. Druga część to szarpana gra, słaba organizacja. Straciliśmy gole po zamieszaniu w polu karnym oraz po strzale z „wapna" - mówi Kamil Witkowski.

Szkoleniowiec miał do dyspozycji aż 13 zawodników przymierzanych do składu. - Jest z kogo wybierać. Najważniejsze, że jest grupa graczy, którzy chcą występować w naszym zespole. Oczywiście, są piłkarze z przeszłością gry w wyższej lidze, jak również w czwartej - dodaje.

Krzysztof Podleśny, Wiktor Bieniasz i Igor Kowalak to młodzi gracze, którzy dostali szansę treningów z pierwszym zespołem Lewartu

Lewart Lubartów - Orlęta Radzyń Podlaski
0:2 (0:0)

Bramki: Korolczuk 67`, Siudaj 80` (k).
Lewart: Podleśny - zaw. testowany I, zaw. testowany II, Niewęgłowski, zaw. testowany III, Kompanicki, Najda, zaw. testowany IV, zaw. testowany V, zaw. testowany VI, Morenkov. Ponadto grali: Myśliwiecki, Želisko, Aftyka, Gede, siedmiu zawodników testowanych.

W sobotę z Hetmanem

Przed biało-niebieskimi kolejny mikrocykl treningowy. W tym tygodniu ekipa odbędzie pięć jednostek. Kolejny sparing zaplanowany jest na 26 lipca. Rywalem lubartowian będzie Hetman Zamość. Mecz odbędzie się na obiekcie Lewartu.

Młodzi z szansą

Wychowankowie MOSiR-u Lubartów dostają szansę w Lewarcie!

Na treningi pierwszej drużyny Lewartu zaproszeni zostali trzej utalentowani wychowankowie Akademii Piłkarskiej MOSiR Lubartów: bramkarz Krzysztof Podleśny, obrońca Wiktor Bieniasz i napastnik Igor Kowalak.

Zbieżność nazwisk

W nowym sezonie w ekipie Lewartu będzie dwóch Podleśnych.

W kadrze pierwszej drużyny będzie Krzysztof Podleśny. - To zdolny 15-latek. Rośnie na dobrego zawodnika. Może się wydawać, iż Krzysiek jest bratem Damiana, ale to zbieżność nazwisk - tłumaczy Witkowski.

mp

PLAN SPARINGÓW LEWARTU

0:2 Orlęta Radzyń Podl.
26.07., Hetman Zamość
30.07., Huragan Międzyrzec Podl.
02.08., Łada Biłgoraj

Lenart w sztabie Lewartu

Nowym trenerem przygotowania motorycznego zespołu Lewartu Lubartów został Tomasz Lenart.

Urodzony 27 października 1986 roku w Lublinie Tomasz Lenart to były zawodnik między innymi takich klubów jak: Motor Lublin, Avia Świdnik, Kotwica Kołobrzeg czy Chojniczanka Chojnice. W czasie kariery zawodniczej występował na pozycji lewego obrońcy, a po jej zakończeniu został trenerem przygotowania motorycznego oraz trenerem personalnym.

Tomasz Lenart będzie odpowiadał za przygotowanie motoryczne piłkarzy z Lubartowa

Jest absolwentem WSPiA w Lublinie oraz licznych szkoleń trenerskich i dietetycznych. Był trenerem przygotowania motorycznego koszykarek AZS-u UMCS Pszczółka Lublin oraz piłkarskiej drużyny Świdniczanka Świdnik w latach 2021-2024.

mp

Walne w Lewarcie

Zarząd Lewartu Lubartów informuje o zwołaniu nadzwyczajnego walnego zgromadzenia sprawozdawczo-wyborczego.

Zgodnie ze statutem klubu odbędzie się ono nie wcześniej niż w ciągu 14 dni od dnia ogłoszenia. Dokładna data, godzina i miejsce zostaną podane w późniejszym terminie.

mp

Mołodecki: Chcę udowodnić, że nie jestem tu przypadkowo

Luiz Mołodecki został asystentem Macieja Stolarczyka w Górniku Łęczna. Dla niego to wielkie wyróżnienie.

- Wydaje mi się, że propozycja pracy przy pierwszym zespole zrodziła się przez moje zaangażowanie i pracowitość w akademii. Zdobyłem zaufanie i koordynatorzy oraz prezesi mnie docenili, dając mi możliwość sprawdzenia się w pierwszym zespole - mówi.

Luiz Mołodecki jest absolwentem Szkoły Mistrzostwa Sportowego Górnika Łęczna. Ukończył kurs UEFA C i od początku swojej przygody trenerskiej pracuje w klubowej akademii. W poprzednim sezonie jako był kapitanem zespołu rezerw Górnika oraz odpowiadał w sztabie trenera Karola Wiecha za stałe fragmenty gry.

- Dla mnie to wielkie wyróżnienie. Zdaję sobie z tego sprawę, dlatego chcę udowodnić, że nie jestem tu przypadkowo i chcę pomóc drużynie najlepiej, jak potrafię. Dla mnie jako młodego trenera to niesamowita sprawa, że mogę czerpać wiedzę od takiego szkoleniowca jak Maciej Stolarczyk - dodaje.

Mołodecki ma nadzieję, że uda się połączyć pracę z grą w drugim zespole. - Taką mam nadzieję, ale tak naprawdę wszystko wyjdzie w praniu - kończy.

mp

Luiz Mołodecki chce łączyć pracę asystenta trenera w pierwszym zespole Górnika z występami w ekipie rezerw łęcznian

Rusza Puchar Polski LZPN! Znamy pary I i II rundy

16 lipca w siedzibie Lubelskiego Związku Piłki Nożnej odbyło się losowanie I i II rundy Pucharu Polski na szczeblu LZPN. W wydarzeniu udział wzięli przedstawiciele zarządu LZPN oraz reprezentanci klubów z dziesięciu powiatów województwa lubelskiego.

Pierwsza runda spotkań zaplanowana została na niedzielę, 3 sierpnia na godz. 17, choć za zgodą obu drużyn mecze mogą zostać rozegrane dzień wcześniej.

Spotkania będą rozgrywane systemem pucharowym. W przypadku remisu po regulaminowym czasie gry rozegrana zostanie seria rzutów karnych. Gospodarzem meczu będzie zespół z niższej klasy rozgrywkowej, a jeśli obie drużyny występują na tym samym poziomie, decydujący jest porządek losowania.

I runda – 3 sierpnia (niedziela)
Oto zestawienie par I rundy:
1. Sygnał Chodel – Trawena Trawniki
2. Bobry Karczmiska – Garbarnia Kurów
3. AF Głusk – Unia Wilkołaz
4. Mazowsze Stężyca – Opolanin Opole Lubelskie
5. KS Nasutów – Unia Bełżyce
6. Wisła Józefów – TJMMNW Lublin
7. Unia II Wilkołaz – Tarasola Cisy Nałęczów
8. KS Serniki – Polesie Kock
9. Sędziowie LZPN – Orion Niedrzwica
10. LKS Kamionka II – Huragan Siostrzytów
11. Wisła Annopol – Powiślak Końskowola
12. Tęcza Kraśnik – Górnik II Łęczna
13. Potok Wielki – Wodnik Uścimów
14. BKS Bogucin – LKP Turka
15. Albatros Świdnik – Sparta Spiczyn
16. Dąbrowiak Dąbrowa Wronowska – Ruch Popkowice-Zadworze
17. Wawel Wąwolnica – Sokół Konopnica
18. Stal Poniatowa – Piaskovia Piaski
19. Motor Lublin U-19 – Błękit Cyców
20. Laskowia Baranów – GLKS Michów
21. Perła Rudnik – LZS Krężnica Jara
22. Orły II Kazimierz – Kadet Lisów
23. KS Uniszowice – Cisowianka Drzewce
24. Poraj Kraczewice – KS Góra Puławska
25. Amator Leopoldów-Rososz – GKS Niedźwiada
26. Czarni Pliszczyn – Hetman Gołąb
27. KS Ciecierzyn – LKS Wierzchowiska
28. Czarni Dęblin – GLKS Głusk
29. Ludwiniak Ludwin – ULKS Dzierzkowice
30. Wisła Puławy – POM-Iskra Piotrowice
31. Vrotcovia Lublin – Sygnał Lublin
32. Opolanin II Opole Lubelskie – Tajfun Ostrów Lubelski
33. GLKS Polichna – Avia II Świdnik
34. Iskra Krzmień – LKS Kamionka
35. Widok Lublin – Zawisza Garbów
36. Żyrzyniak Żyrzyn – Stal II Kraśnik
37. Orlęta Nowodwór – Roztoczanie Chrzanów
38. Orły Kazimierz – wolny los

II runda – 10 sierpnia (niedziela)
Zwycięzcy spotkań z I rundy zmierzą się w następujących parach:
Zwycięzca meczu 24 – Zwycięzca meczu 36
Zwycięzca meczu 9 – Zwycięzca meczu 30
Zwycięzca meczu 10 – Zwycięzca meczu 31
Zwycięzca meczu 13 – Zwycięzca meczu 12
Zwycięzca meczu 8 – Zwycięzca meczu 34
Zwycięzca meczu 14 – Zwycięzca meczu 26
Zwycięzca meczu 29 – Zwycięzca meczu 21
Zwycięzca meczu 28 – Zwycięzca meczu 20
Zwycięzca meczu 35 – Zwycięzca meczu 25
Zwycięzca meczu 37 – Zwycięzca meczu 23
Zwycięzca meczu 27 – Zwycięzca meczu 5
Zwycięzca meczu 18 – Zwycięzca meczu 7
Zwycięzca meczu 38 – Zwycięzca meczu 4
Zwycięzca meczu 15 – Zwycięzca meczu 16
Zwycięzca meczu 6 – Zwycięzca meczu 1
Zwycięzca meczu 19 – Zwycięzca meczu 11
Zwycięzca meczu 3 – Zwycięzca meczu 33
Zwycięzca meczu 2 – Zwycięzca meczu 32
Zwycięzca meczu 22 – Zwycięzca meczu 17

mp

PUL

eprasa.pl 94da644636

Azoty Puławy pozostają w Orlen Superlidze!

Nowy sponsor uratował klub

Azoty Puławy pozostają w rozgrywkach Orlen Superligi. Klub przez cały rok prowadził rozmowy z wieloma firmami, spółkami skarbu państwa oraz firmami prywatnymi, by zapewnić sobie udział w kolejnym sezonie sportowym.

Azoty mają nowego sponsora. Piłka ręczna w Puławach została uratowana!

Jak podkreśla prezes, klub był już zdecydowany wycofać drużynę z rozgrywek, gdy nagle pojawiło się „zielone światełko"

- Trzeba wrócić do czasów, kiedy Grupa Azoty Puławy, która była głównym sponsorem, wycofała się z naszego klubu. Od tamtego momentu klub nie miał sponsora tytularnego. Rozmowy z różnymi firmami trwały cały rok. Jedne firmy się wycofały, drugie podtrzymywały rozmowy, natomiast nie mieliśmy konkretów, na podstawie których moglibyśmy budować drużynę i wystartować w rozgrywkach najwyższej klasy rozgrywkowej w naszym kraju - mówi Jerzy Witaszek, prezes Azotów.

Jak podkreśla prezes, klub był już zdecydowany wycofać drużynę z rozgrywek, gdy nagle pojawiło się „zielone światełko". - Firma, której nazwy jeszcze nie mogę ujawnić, zgłosiła chęć współpracy na najbliższy sezon sportowy. Na tej podstawie podjęliśmy decyzję, że nie wycofujemy drużyny z rozgrywek - informuje.

Nowy sponsor będzie miał możliwość szerokiej reklamy, od nazwy tytularnej klubu po nazwę drużyny. - Zaproponowaliśmy szeroki wachlarz reklamy tej firmy od nazwy tytularnej klubu po nazwę drużyny, w zależności od tego, na jakie środki firma zdecyduje się sponsorować - dodaje Witaszek.

Do czasu podpisania umowy klub nie może ujawnić nazwy nowego sponsora. - Jest zapis, że do czasu, kiedy nie ustalimy szczegółów i podpiszemy umowę, jest zakaz ujawniania nazwy sponsora - podkreśla.

Zapytany, czy wierzył w szczęśliwe zakończenie rozmów, Witaszek przyznaje, że w pewnym momencie stracił już nadzieję. - W poprzednim tygodniu miałem załamanie, gdyby nie doszło do tego kontraktu, niektórzy zawodnicy nie mieliby już możliwości grania w Superlidze. Było mi szkoda tych wszystkich ludzi, trenerów, zawodników, ale teraz mogą zacząć pracę, budować drużynę - mówi.

Klub potwierdził już rozmowy o utrzymaniu dotychczasowego sztabu trenerskiego. - Rozmawialiśmy z dyrektorem sportowym Arturem Witkowskim w obecności Patryka Kuchczyńskiego. Dyrektor zaproponował, by skład trenerski został ten sam.

Zespół ma niewiele czasu na zbudowanie składu. - Mamy zawodników, którzy są gotowi zostawić serce dla naszego klubu - zaznacza prezes.

Zapytany o nazwiska zawodników, Witaszek informuje, że klub prowadzi rozmowy, ale nazwisk na razie nie ujawnia. - Nie chciałbym na ten temat mówić, bo część zawodników dostała już propozycje z innych klubów, ale już teraz wiem, że część zaczęła zgłaszać chęć powrotu. Między innymi Jan Antolak dostał od nas propozycję powrotu. Wiemy, że przymierzał się do Legionowa. Mamy jeszcze trzech innych zawodników, mocne nazwiska. Zawodnicy sami się do nas zgłosili - informuje.

> Firma, której nazwy jeszcze nie mogę ujawnić, zgłosiła chęć współpracy na najbliższy sezon sportowy. Na tej podstawie podjęliśmy decyzję, że nie wycofujemy drużyny z rozgrywek

> W poprzednim tygodniu miałem załamanie, gdyby nie doszło do tego kontraktu, niektórzy zawodnicy nie mieliby już możliwości grania w Superlidze

Na koniec Witaszek podkreśla znaczenie infrastruktury sportowej Puław oraz dogodnego położenia miasta. - Mamy piękną halę sportową i znakomity dojazd drogą ekspresową. Możemy jeszcze bardziej reklamować Puławy jako miasto sportu. Jesteśmy bardzo blisko Warszawy, Radomia i Lublina. Możemy się tym pochwalić - podsumowuje.

Oficjalne przedstawienie nowego sponsora nastąpi wkrótce.

mp

Trzy medale Starżyńskiego, dwa srebra Brodackiego

Znakomite wieści z 35. Mistrzostw Polski Masters w Lekkiej Atletyce. Reprezentanci naszego regionu wrócili z zawodów z aż pięcioma medalami.

Andrzej Starżyński z Końskowoli zdobył aż trzy medale, w tym dwa złote

Znakomicie spisał się również Waldemar Brodacki z Puław (Chemik Noxy Puławy), który dwukrotnie stawał na drugim stopniu podium

Głównym bohaterem weekendu był Andrzej Starżyński z Końskowoli (LKB Rudnik / 4 Pułk Saperów w Dęblinie), który zdobył aż trzy medale, w tym dwa złote. Znakomicie spisał się również Waldemar Brodacki z Puław (Chemik Noxy Puławy), który dwukrotnie stawał na drugim stopniu podium.

Mistrzowska forma Starżyńskiego

35-letni Andrzej Starżyński, dla którego był to pierwszy sezon w kategorii masters, nie pozostawił wątpliwości co do swojej dominacji. W biegu na 10 000 metrów zdobył złoto, osiągając czas 31:40.85 s, prowadząc od startu do mety. Drugi złoty medal wywalczył na 5000 metrów. Z wynikiem 15:08.30 s pewnie zostawił rywali w tyle.

Do swojej kolekcji dołożył jeszcze srebrny medal na 1500 metrów. Po emocjonującym finiszu uzyskał czas 4:04.00 s, co jest jego najlepszym rezultatem na tym dystansie od ponad dekady. - Mój rekord sprzed 10 lat to 3:56, więc wynik 4:04 w tych warunkach to dla mnie duża satysfakcja - komentuje zawodnik.

Trudne warunki pogodowe, ponad 30 stopni Celsjusza nie ułatwiały biegu, zwłaszcza że Starżyński prowadził niemal cały dystans w biegach długodystansowych. - W takich warunkach najważniejsze było utrzymanie tempa i skuteczność. Liczy się miejsce, a nie czas - dodaje.

Starżyński nie zwalnia tempa. Jego celem są Mistrzostwa Europy Masters, które odbędą się na portugalskiej Maderze. - Reprezentowanie Polski na arenie międzynarodowej to wielki zaszczyt. Obecnie staram się pozyskać sponsorów, by móc wziąć udział w tych zawodach - mówi lekkoatleta.

Brodacki: dwa srebra w wieku 70 lat!

Na osobne uznanie zasługuje występ Waldemara Brodackiego, 70-letniego zawodnika z Puław, który w swojej kategorii wiekowej wywalczył dwa srebrne medale, na 5000 i 10 000 m. Na dystansie 1500 m zajął czwarte miejsce.

- W tym wieku już samo ukończenie takich dystansów to sukces, a ściganie się na takim poziomie to prawdziwy wyczyn - mówił Starżyński.

Obaj zawodnicy pokazali, że wiek nie stanowi przeszkody dla sportowej pasji i rywalizacji na najwyższym poziomie. Ich sukcesy są nie tylko powodem do dumy dla lokalnych środowisk sportowych, ale także inspiracją dla młodszych pokoleń.

mp

PUL

eprasa.pl 94da644636

Gmina Opole Lubelskie

Powiat Opolski

Ty też możesz zrobić dużo dobrego

Poszukiwani wolontariusze do „Szlachetnej paczki”!

- Każdy Wolontariusz/ka ma realny wpływ na zmianę małych światów rodzin z najbliższej okolicy. Dzięki spotkaniu z Tobą konkretny człowiek w potrzebie otrzyma nie tylko niezbędne wsparcie materialne, ale także uwagę i poczucie, że jest dla kogoś ważny - zachęca Aneta.

Alicja Kwiatkowska i Aneta Piątek ze Szlachetnej Paczki. Alicja jest liderką w Puławach, a Aneta - koordynatorka akcji w Bełżycach, Opolu Lubelskim, Poniatowej, Hrubieszowie i Werbkowicach

7 lipca ruszyła rekrutacja do jednego z największych wolontariatów w Polsce. Szlachetna Paczka potrzebuje niemal wolontariuszy gotowych podjąć się dobrej roboty – takiej, która zmienia świat na dobre: lokalnie, skutecznie i z uważnością na drugiego człowieka. Każdy, kto chce wziąć udział w tym przedsięwzięciu, może się zapisać na stronie szlachetnapaczka.pl

Wolontariat najbardziej angażuje od września do połowy grudnia. To czas szkoleń, spotkań z rodzinami, kontaktu z darczyńcą i tworzenia dokumentacji.

- Odwiedzasz rodziny i osoby samotne żyjące w biedzie, w trudnej sytuacji. Rozmawiasz z nimi, poznajesz ich historie i opisujesz je. Następnie wskazujesz rodziny, które otrzymają pomoc w ramach Szlachetnej Paczki.

Pomagasz efektywnie łączyć osoby, które w innych okolicznościach nigdy by się nie spotkały. Pomagasz darczyńcom i darczyńczyniom przygotować wsparcie adekwatne do potrzeb konkretnej rodziny w potrzebie - czytamy na stronie Szlachetnej Paczki.

Do udziału w tym przedsięwzięciu zachęca Aneta Piątek, która jest Koordynatorem Regionalnym na naszym terenie. Opowiedziała nam, jak zaczęła się jej przygoda ze Szlachetną Paczką.

W: Dlaczego postanowiłaś zostać wolontariuszką?

- Zgłosiłam się do Szlachetnej Paczki, ponieważ chciałam wykorzystać swój wolny czas w sposób, który ma realne znaczenie. Zamiast przeznaczać go na rzeczy powierzchowne, postanowiłam zaangażować się w coś, co niesie pomoc i nadzieję innym. Wierzę, że każde wsparcie - nawet najmniejsze, może zmienić czyjeś życie. Szlachetna Paczka to dla mnie wyjątkowa inicjatywa, która pozwala łączyć ludzi i przywracać wiarę w dobro. Chciałam być częścią czegoś większego i mieć pewność, że moje działania mają sens. Działanie w projekcie to także inwestycja w siebie. Moja przygoda z paczką zaczęła się od roli Liderki, wtedy doświadczyłam, jak ogromną moc ma mądrze zorganizowana pomoc, nie przypuszczałam, że ten projekt tak mocno wpłynie na mój własny rozwój. W tegorocznej edycji zaczęłam angażować się jeszcze mocniej i zostałam Młodszą Trenerką, Rekruterką, a także Koordynatorką Regionalną. Szlachetna Paczka pozwoliła mi rozwinąć umiejętności i dodała większej pewności siebie.

W: A na czym polega rola Koordynatora?

- Rola Koordynatora w Szlachetnej Paczce polega na zbudowaniu i kierowaniu pracą zespołu Liderów działających w powierzonym regionie. Jest to również organizacja pracy regionu oraz monitoring działań podczas poszczególnych etapów realizacji Szlachetnej Paczki. Jako Koordynatorka muszę reagować na nieprzewidziane sytuacje i podejmować szybkie i odpowiedzialne decyzje.

W: Na jakiej podstawie wybierane są rodziny potrzebujące pomocy?

- Proces wyboru rodzin jest bardzo starannie przemyślany i opiera się na zasadzie „Mądrej Pomocy”- czyli takiej, która trafia do osób w prawdziwej potrzebie, ale przede wszystkim daje im szanse na odbudowanie samodzielności. Wolontariusze/ki odwiedzają rodziny, poznają ich historię, weryfikują potrzeby i niosą nadzieję.

W: Jak na Waszą akcję reaguje lokalna społeczność?

Reakcja lokalnej społeczności na Szlachetną Paczkę jest zazwyczaj bardzo pozytywna i pełna zaangażowania. Inicjatywa ta często jednoczy ludzi wokół idei pomagania i tworzy wyjątkową atmosferę solidarności.

W: Ale ostatnio pojawiły się na horyzoncie kłopoty...

Brakuje nam wolontariuszy/ek, osób, które chcą poświęcać czas i energię regularnie, nie tylko jednorazowo. W niektórych rejonach rodziny czekają na pomoc, bo nie ma kto ich odwiedzić. Bez Wolontariuszy/ek pomoc po prostu nie dociera tam, gdzie jest najbardziej potrzebna. Często sam czas i obecność drugiego człowieka są ważniejsze niż rzeczy materialne.

W: Jak można się zgłosić do pomocy?

Aby zgłosić się do wolontariatu, wystarczy wejść na stronę www.szlachetnapaczka.pl i wypełnić formularz zgłoszeniowy. Co jest ważne, aby działać jako Wolontariusz/ka, trzeba być osobą pełnoletnią.

Nieść pomoc można też jako darczyńca. W listopadzie, gdy zostanie otwarta Baza Rodzin Potrzebujących, wybieramy rodzinę, której chcemy pomóc, taką, której historia najbardziej nas poruszy. Następnie przygotowujemy paczkę z konkretnymi rzeczami i przekazujemy ją w Weekend Cudów, który odbywa się w grudniu.

W: A najważniejsze wydarzenie w roku to...

Weekend Cudów w Szlachetnej Paczce to jedno z najbardziej poruszających wydarzeń - dla Rodzin, wolontariuszy/ek, Darczyńców i dla wszystkich zaangażowanych w ten wspaniały czas. Emocje są wtedy autentyczne i silne, jest wielkie wzruszenie, wdzięczność, radość i poczucie wspólnoty. Ten czas daje nam wszystkim wiele dumy i satysfakcji i zostaję z nami bardzo długo.

W: Dziękuję za rozmowę.

Agnieszka Gołębiowska

Seniorzy wołają: „Dzień dobry wakacje!”

Z przytupem zakończyli rok akademicki. UTW w Opolu Lubelskim działa już od 17 lat.

Studenci Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Opolu Lubelskim zakończyli kolejny rok akademicki

W piątek, 18 lipca studenci z Opola Lubelskiego spotkali się na zakończeniu roku akademickiego. Był to czas podsumowań. O najważniejszych wydarzeniach i zajęciach opowiedziała kierownik Uniwersytetu Trzeciego Wieku, Halina Złotucha.

A największą dumą minionego roku jest dla UTW uczestnictwo w międzypokoleniowym Programie „Ę”, do którego zakwalifikowało się tylko 11 uniwersytetów z całej Polski. W tym nasz!

Studenci korzystali z różnych zajęć, m.in. Bezpieczny Senior, wyjazdy na basen, wyjścia na lodowisko zimą, ale uczyli się też angielskiego, brali udział w warsztatach rękodzielniczych, w zajęciach kulinarnych „Wiem, co jem”... Na nudę nie narzekali!

- W naszym Złotym Zakątku (siedziba UTW - dop.red.) nie boli nas głowa o światło, o wodę, o ogrzewanie. We własnym zakresie utrzymujemy tylko czystość. Wiele osób odwiedzających nas zazdrości nam tego, a są i tacy, którzy w to nie dowierzają - podkreśliła Halina Złotucha.

O pozytywnych aspektach „złotej jesieni” opowiedziała z kolei Irena Piątek.

- W życiu mamy dwie młodości - czas zasiewów, plonów, winobrania, orki. To czas bardzo żmudny, intensywny i wręcz tytaniczny w życiu każdego człowieka - zarówno w życiu rodzinnym, jak i zawodowym. W drugim okresie młodości zbieramy zasiewy, zbieramy owoce, zbieramy wszystko to, co uprawiliśmy do tej pory - mówiła pani Irena. - Ta druga młodość to epoka dojrzałości jednostki i naszej pełni życiowej. To jest okres, w którym możemy działać tak, jak sobie zaplanujemy (...), ale przede wszystkim zbieramy wtedy plony duchowe - dodała.

Wśród zaproszonych gości nie brakowało oczywiście samych studentów, ale towarzyszyli im także przedstawiciele lokalnego samorządu i kierownicy jednostek organizacyjnych.

Wielkie podziękowania studenci przekazują Restauracji „Staroopolska” w Opolu Lubelskim za perfekcyjne przygotowanie przyjęcia.

Agnieszka Gołębiowska

OPO

eprasa.pl 94da644636

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 505 698 186

Gmina Kazimierz Dolny | Gmina Janowiec | Gmina Nałęczów

Bo Janowiec to więcej niż miejsce – to ludzie i wspomnienia.

50. urodziny Muzeum Zamek w Janowcu

To będzie niezwykłe spotkanie z historią, ludźmi i wspomnieniami, które ukształtowały to wyjątkowe miejsce na mapie Lubelszczyzny. Nie przegap!

Fot. Muzeum Zamek w Janowcu

Wystawa „Pół wieku, tysiące historii" dostępna będzie od 31 lipca w Muzeum Zamek w Janowcu

„Pół wieku, tysiące historii" – jubileuszowa wystawa plenerowa na Zamku w Janowcu

Z okazji jubileuszu 50-lecia istnienia Muzeum na Zamku w Janowcu mieszkańcy, turyści i pasjonaci historii mogą wziąć udział w wyjątkowym wydarzeniu. Już od 31 lipca na dziedzińcu Zamku dostępna będzie plenerowa wystawa fotograficzna zatytułowana „Pół wieku, tysiące historii". Świętowanie rozpocznie się o godzinie 15.00.

Unikalne zdjęcia mieszkańców i Zamku

W przestrzeni dziedzińca oraz murów zamkowych zaprezentowane zostaną dotąd szerzej niepublikowane fotografie. Wystawa ukazuje mieszkańców Janowca, którzy przez lata współtworzyli lokalną społeczność – pielęgnując tradycję, pamięć i tożsamość miejsca. Wśród zdjęć znajdują się poruszające portrety, rodzinne kadry, jak również archiwalne ujęcia Zamku w Janowcu, dokumentujące jego przemiany, odbudowę i codzienne życie w jego cieniu.

Fotograficzna opowieść o miejscu i ludziach

- To nie tylko wystawa fotografii – to zbiorowa pamięć miejsca. Każde zdjęcie to osobna opowieść – o pracy, świętowaniu, rodzinie, sąsiedztwie i wspólnym dziedzictwie. To również świadectwo niezwykłej relacji, jaka łączy Zamek z mieszkańcami Janowca. Fotografie zostały udostępnione przez Towarzystwo Przyjaciół Janowca, dziękujemy! - przekazuje Muzeum Zamek w Janowcu.

Będzie też czas na wspomnienia...

Szykuje się wyjątkowe wydarzenie – pełne emocji, wspomnień i dumy z miejsca, które od pół wieku opowiada historie, łączy pokolenia i inspiruje.

- Cofniemy się do 11 lipca 1975 roku, gdy Leon Kozłowski przekazał symboliczny klucz do zamku Jerzemu Żurawskiemu ówczesnemu dyrektorowi muzeum. Tak zaczęła się wieloletnia droga, która tchnęła życie w zamkowe mury! Podczas jubileuszowego wieczoru powspominamy tamte chwile – nie tylko poprzez archiwalne materiały, ale też dzięki niezwykle cennym wspomnieniom mieszkańców, którzy byli świadkami tego historycznego wydarzenia - dodaje Muzeum.

Kaszanka i Wino – swojska biba na dziedzińcu z okazji 50-lecia Muzeum na Zamku w Janowcu

Świętowanie odbędzie się pod hasłem „Kaszanka i Wino – swojska biba na dziedzińcu". To nie tylko urodziny muzeum – to żywa opowieść o miejscu, które przez pół wieku budowało tożsamość Janowca i okolicznych mieszkańców. To także wyjątkowa okazja do integracji pokoleń - dzieci, rodziców i dziadków - przy wspólnym stole i dźwiękach muzyki.

Wstęp na wydarzenie jest wolny.

Agnieszka Gołębiowska

Co jeszcze nas czeka 31 lipca w Janowcu?

· wystawa „Pół wieku, tysiące historii"
· koncert zespołu „Vega"
· projekcje filmów kręconych na Zamku
· spotkania z ludźmi, którzy tworzyli historię tego miejsca
· relacje ustne mieszkańców Janowca – opowieści o dawnym życiu w cieniu zamku
· stoiska z grillowaną kaszanką i regionalnym winem, czyli smak tradycji w najlepszym wydaniu

Konkurs na Najpiękniejszy Letni Ogród w Gminie Kazimierz Dolny

To doskonała okazja, aby pochwalić się swoją zieloną oazą, promować dbałość o przestrzeń wokół domu i jednocześnie włączyć się w tworzenie ekologicznego i estetycznego wizerunku gminy.

Masz wyjątkowy ogród, który zachwyca kolorami, pomysłowością i harmonią z naturą? Chcesz podzielić się swoją pasją i stać się inspiracją dla innych mieszkańców regionu? Burmistrz Kazimierza Dolnego zaprasza wszystkich miłośników ogrodów do udziału w konkursie „Najpiękniejszy letni ogród w Gminie Kazimierz Dolny w 2025 roku"!

Zgłoszenia do konkursu przyjmowane są do 1 sierpnia. Aby wziąć udział, wystarczy:

· wypełnić formularz zgłoszeniowy,
· dołączyć podpisaną zgodę na przetwarzanie danych osobowych,
· przygotować wyraźne, aktualne zdjęcia swojego ogrodu,
· złożyć komplet dokumentów w sekretariacie Urzędu Miasta w Kazimierzu Dolnym.

Szczegóły dotyczące zasad uczestnictwa oraz regulamin konkursu dostępne są na stronie internetowej Urzędu Miasta Kazimierz Dolny.

- Promujemy piękno i estetykę naszych ogrodów. Wspieramy działania proekologiczne i dbanie o środowisko. Inspirujemy do kreatywnego i nowoczesnego zagospodarowania przestrzeni. Twój ogród może stać się wizytówką naszej gminy! Nie zwlekaj! Pokaż nam swój ogród i zdobądź tytuł najpiękniejszego letniego zakątka w gminie Kazimierz Dolny! - zachęcają organizatorzy konkursu.

Zgłoszenia przyjmowane są do 1 sierpnia w sekretariacie Urzędu Miasta w Kazimierzu Dolnym. Regulamin dostępny jest na stronie kazimierz-dolny.pl

Agnieszka Gołębiowska

PUL

„Historia bez cenzury" na janowieckim zamku

Popularyzator historii zaprezentuje w swoim programie nasz region.

„Historia bez cenzury" to popularnonaukowy, historyczny kanał na YouTube prowadzony przez Wojciecha Drewniaka, który jest także scenarzystą. A o faktach historycznych opowiada w sposób ciekawy i żartobliwy, ale także rzetelnie. Nie umykają mu także niewygodne i kontrowersyjne fakty. Razem ze swoją ekipą we wtorek, 8 lipca odwiedził zamek w Janowcu.

Drewniak pochodzi z Radomia, z wykształcenia jest historykiem. Po sukcesie kanału „Historia bez cenzury" zaczął również pisać popularnonaukowe książki z serii pod tym samym tytułem.

- Nie możemy się już doczekać efektów tej wizyty – premiera już wkrótce! - przekazuje Muzeum.

Agnieszka Gołębiowska

Fot. Muzeum Zamek w Janowcu

Wojciech Drewniak jest autorem kanału na portalu YouTube

eprasa.pl 94da644636

Skarpa Dobre z Pucharem Wójta Gminy Wilków!

Fot.Gmina Wilków

Zwycięzcą turnieju została drużyna „Skarpa Dobre", która sięgnęła po Puchar Wójta, pokonując rywali w sportowym stylu. Drugie miejsce przypadło ekipie Old Boy, trzecie Wodociągom Lubomirka, a tuż za podium uplasowała się drużyna Sępy Zagłoba

W niedzielę, 13 lipca stadion sportowy LKS Wilki Wilków tętnił sportowymi emocjami – wszystko za sprawą turnieju piłki nożnej o Puchar Wójta Gminy Wilków.

W tegorocznej edycji zawodów rywalizowały cztery drużyny, które rozegrały mecze na dwóch boiskach o wymiarach 6 x 40 m. Każde spotkanie trwało 2 x 15 minut, a walka o tytuł była twarda i zacięta.

Zwycięzcą turnieju została drużyna „Skarpa Dobre", która sięgnęła po Puchar Wójta, pokonując rywali w sportowym stylu. Drugie miejsce przypadło ekipie Old Boy, trzecie Wodociągom Lubomirka, a tuż za podium uplasowała się drużyna Sępy Zagłoba.

Indywidualne wyróżnienia powędrowały do:

· Sebastiana Dziwisza – uznanego za najlepszego zawodnika turnieju,

· Grzegorza Misztala – który zdobył tytuł króla strzelców,

· Andrzeja Kupisza – najlepszego bramkarza zawodów.

Puchary i statuetki wręczyli uczestnikom Daniel Kuś, wójt gminy Wilków oraz Kinga Dzierżak, jego zastępczyni. Nad przebiegiem rozgrywek i organizacją wydarzenia czuwał gospodarz obiektu – Marek Daczka.

Gratulujemy zwycięzcom!

Agnieszka Gołębiowska

Co dalej ze zbiórką popiołu?

Wszystko zależy od tego, jak zbilansują się koszty systemu gospodarki odpadami komunalnymi.

Ostatnia zbiórka popiołu na terenie gminy Karczmiska odbywała się w połowie kwietnia. A pod koniec maja br. Michał Walencik, przewodniczący Rady Gminy w Karczmiskach złożył w tej sprawie interpelację. Przede wszystkim interesowało go to, ile ton popiołu i z jakich miejscowości zostało odebranych, jaki był łączny koszt zagospodarowania tych odpadów i transportu oraz z jakich środków zbiórka została sfinansowana. Pytał też, czy takie przedsięwzięcia będą realizowane cyklicznie.

- Zbiórka popiołu jako forma wsparcia dla mieszkańców zasługuje na pozytywną ocenę, jednak ze względu na charakter zadania oraz jego koszty zasadne jest uzyskanie szczegółowych informacji w celu oceny efektywności i zasadności jego kontynuacji w przyszłości - podkreśla radny.

W odpowiedzi wójt Alicja Bełcik wyjaśniła, że łącznie podczas ostatniej zbiórki z miejscowości znajdujących się na terenie gminy Karczmiska zebrano 14,40 Mg (ton) odpadów popiołu. Ale takich szczegółów, ile z której miejscowości, przekazać nie mogła.

- Z uwagi na brak wyposażenia pojazdów odbierających odpady w urządzenia pomiarowe nie jest możliwe podanie ilości odebranych odpadów z poszczególnych miejscowości - mówi Alicja Bełcik.

Ale ze względu na to, że zbiórka trwała kilka dni i podzielona była na konkretne miejscowości, pewne dane udało się pozyskać. I tak z Karczmisk Pierwszych, Drugich i Chodlika odebrano łącznie 5,56 Mg popiołu. Z Wolicy, Wolicy-Kolonii, Głuska Małego, Dużego, Głuska Dużego - Kolonii, Górek, Bielska, Wymysłowa i Nowoąblowa - łącznie 2,38 Mg. Mieszkańcy miejscowości Zagajdzie, Jaworce, Mieczysławka, Czerwone Łąki, Uściąż, Uściąż - Kolonia, Lipki, Słotwiny, Zaborze, Zaborze Kolonia - 4,08 Mg i 2,38 Mg.

- Koszt zagospodarowania odpadów wyniósł 7.309 zł (14,40 Mg x 507,60 zł), natomiast koszt transportu to 12.695 zł (14,40 Mg x 881,62 zł). Zbiórka odpadów popiołu została sfinansowana ze środków pochodzących z opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi - dodaje wójt.

Czy popiół od mieszkańców gminy Karczmiska odbierany będzie cyklicznie? Wszystko zależy od tego, jak zbilansują się koszty systemu gospodarki odpadami komunalnymi.

- Poprzedni odbiór odpadów popiołu miał miejsce w grudniu ub.r. Dla porównania w latach poprzednich odebrano następujące ilości popiołu z gospodarstw domowych: w roku 2023 - 39,10 Mg, łączny koszt odbioru i zagospodarowania wyniósł 52.943,75 zł, natomiast w roku 2024 - 57,18 Mg, a łączny koszt to 75.800,10 zł - wylicza Alicja Bełcik.

Agnieszka Gołębiowska

Przetarg na sprzedaż byłej szkoły w Kępie Piotrawińskiej znów zakończony fiaskiem

Nikt nie przystąpił do przetargu na sprzedaż działki z budynkiem szkoły w Kępie Piotrawińskiej.

Przetarg zaplanowano na 3 lipca. Chodzi o działkę o powierzchni 0,93 ha, która jest własnością gminy. Zgodnie z planem zagospodarowania przestrzennego nieruchomość przeznaczona jest pod usługi publiczne.

Cena wywoławcza wynosiła 833.845 zł, jednak do 27 czerwca nikt nie wpłacił wymaganego wadium, więc przetarg zakończył się wynikiem negatywnym.

Było to już kolejne podejście do sprzedaży budynku po zlikwidowanej szkole w Kępie Piotrwaińskiej.

Rzeczoznawca wycenił nieruchomość 1 217 000 zł. Ale cena wywoławcza była sporo niższa - 833 845 zł. Na sprzedaż nieruchomości gminnej radni zgodzili się już dwa lata temu. Nie chcą, żeby budynek niszczał.

Szkoła zlikwidowana została w sierpniu 2022 r. - oczywiście ze względu na coraz gorszą sytuację demograficzną. Z roku na rok dzieci było coraz mniej, uczyły się w klasach łączonych, a sam budynek jest w bardzo złym stanie i wymaga m.in. termomodernizacji, wymiany dachu i ogrzewania.

Poprzednie przetargi na sprzedaż nieruchomości w Kępie Piotrawińskiej również zakończyły się fiaskiem.

Powierzchnia działki w Kępie Piotrawińskiej to 93 ary z budynkiem o powierzchni około 1600 mkw.

Agnieszka Gołębiowska

Są wyniki konkursu ofert na wspieranie lokalnych wspólnot w gminie Łaziska

Wójt gminy Łaziska rozdzielił pieniądze na wspomagania działalności wspólnot i społeczności lokalnych w bieżącym roku.

W odpowiedzi na ogłoszenie wpłynęły dwie oferty od Stowarzyszenia Kobiet „Łaziszczanki" i Stowarzyszenie „Pod Dębem" Mieszkańców Wsi Kolonia Łaziska.

Gmina do rozdania miała 10 tys.zł, więc kasa została podzielona po równo i w efekcie oba stowarzyszenia dostały po 5 tys.zł.

Środki te zostaną przeznaczone na realizację lokalnych inicjatyw, które mają na celu wspieranie integracji mieszkańców, rozwój aktywności społecznej oraz kultywowanie tradycji lokalnych w gminie Łaziska.

Agnieszka Gołębiowska

Jest kasa na Centrum Usług Społecznych w gminie Karczmiska

Przekształcenie Ośrodka Pomocy Społecznej w Centrum Usług Społecznych w Karczmiskach pozwoli urzędnikom na realizację dodatkowych usług dla mieszkańców gminy. Będą oni mogli skorzystać m.in. z porad psychologa - zarówno dla dorosłych, jak i dla dzieci, ze szkoły dla rodziców czy wypożyczania sprzętu rehabilitacyjnego.

Całkowita wartość projektu to 1.705.440 zł, z czego 1.449.440 zł pochodzi z dofinansowania z Funduszy Europejskich.

- Z projektu będą mogły skorzystać osoby potrzebujące wsparcia w oferowanym zakresie, w szczególności osoby z niepełnosprawnością, rodziny o niskich dochodach, osoby mieszkające samotnie, rodziny z dziećmi doświadczające trudności opiekuńczo-wychowawczych i ich otoczenie - zapewniają urzędnicy z Karczmisk.

Zmiany mają pomóc w rozwiązywaniu problemów wychowawczych, w zwiększeniu samodzielności osób korzystających ze sprzętu rehabilitacyjnego czy w poprawie funkcjonowania i samooceny osób, które korzystają z porad psychologa.

Do całego zadania gmina dołoży tylko 256 tys.zł.

Agnieszka Gołębiowska

OPO

eprasa.pl 94da644636

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 517 070 830,
golebiowska@24wspolnota.pl

Gmina Józefów nad Wisłą | Gmina Poniatowa | Gmina Chodel

Poniatowa rozbrzmiała dźwiękami muzyki klasycznej

To efekt dofinansowania, jakie poniatowskie Centrum Kultury, Promocji i Turystyki pozyskało na organizację projektu „Nie taka klasyka straszna, jak ją malują". W sobotę, 19 lipca wieczorem mogliśmy posłuchać wyjątkowego koncertu.

Koncert w wykonaniu Weroniki Prościńskiej, Zuzanny Wrony i Karoliny Marciniak bardzo spodobał się publiczności

Wbrew pozorom chętnych na spotkanie z klasyką nie brakowało

Ewelina Lachowska - specjalistka polskiego języka migowego i Renata Kołodziejczyk - specjalistka w transliteracji mowy z fonogestami. To dzięki nim z wydarzenia korzystać mogły osoby z niepełnosprawnościami, a zwłaszcza niesłyszące

Zarówno koncerty, jak i warsztaty były dostępne także dla osób z niepełnosprawnościami – w wydarzeniu uczestniczyła tłumaczka języka migowego oraz specjalistka transliteracji mowy z fonogestami.

Cykl koncertów zainaugurowany został w niedzielę, 6 lipca przez Zespół Muzyki Dawnej „Senza Battuta".

Artyści zaprezentowali utwory z kręgu muzyki kameralnej epoki baroku – solowe sonaty, tria oraz arie mistrzów takich jak Georg Philipp Telemann, Johann Sebastian Bach czy Johann Kirnberger.

- Artyści nie tylko zaprezentowali muzykę na najwyższym poziomie, ale również poprowadzili warsztaty instrumentalne „Dotknij muzyki". W ich trakcie przybliżyli publiczności budowę i historię instrumentów wykorzystywanych w muzyce dawnej, opowiedzieli o ich roli w zespole oraz zaprosili uczestników do bezpośredniego kontaktu z instrumentarium. Nastrojowe otoczenie i piękne dźwięki stworzyły niezwykłą atmosferę, a wspólne spotkanie udowodniło, że klasyka wcale nie musi być „straszna" czy niedostępna - podkreślają organizatorzy wydarzenia.

W sobotę, 19 lipca o godz. 19 w Parku Miejskim w Poniatowej zabrzmiały niezwykłe głosy i mistrzowska muzyka podczas koncertu wokalnego w wykonaniu Weroniki Prościńskiej, Zuzanny Wrony i Karoliny Marciniak. Wszystkie artystki mają na koncie wiele sukcesów artystycznych i stypendiów, a swoją muzyczną drogę zaczynały... właśnie w Poniatowej – w zespole Scholares Minores pro Musica Antiqua.

Zuzanna i Weronika swoją drogę artystyczną rozpoczęły w Zespole Muzyki Dawnej Scholares Minores pro Musica Antiqua w Poniatowej.

Równolegle odbywały się warsztaty „Poznaj świat muzyki klasycznej", które w przystępny sposób wprowadziły uczestników w świat rytmu, harmonii i melodii.

Z kolei niedziela, 20 lipca była poświęcona różnorodności kulturowej i rodzinnej zabawie z muzyką. Odbyły się m.in. warsztaty promujące różnorodność kulturową – skupione na muzycznych tradycjach mniejszości narodowych obecnych w gminie Poniatowa, w tym kultury ukraińskiej i romskiej. Można było poznać ich pieśni, tańce, a także nauczyć się melodii i zrozumieć, jak muzyka buduje tożsamość.

Pełen emocji i energii koncert zaprezentowali muzycy Lubelskiej Orkiestry Muzyki Rozrywkowej „FeelHarmonia".

Marzena Wójtowicz,
dyrektor CKPiT w Poniatowej
- Celem projektu jest przybliżenie nam wszystkim muzyki klasycznej oraz pokazanie, że jest to wspaniała alternatywa dla muzyki rozrywkowej, ogólnodostępnej. Zależało nam na tym, aby koncert był dostępny dla wszystkich.

Weronika Prościńska – mezzosopran, absolwentka Akademii Muzycznej w Poznaniu, nagrodzona stypendium im. Prof. M. Urbanek-Jaworowicz oraz wielokrotna stypendystka stypendium Rektora Akademii Muzycznej w Poznaniu.

Zuzanna Wrona – sopran, absolwentka studiów licencjackich na Akademii Muzycznej w Poznaniu. Obecnie studentka studiów magisterskich na UMFC w Warszawie, laureatka i finalistka wielu konkursów wokalnych

Karolina Marciniak – fortepian, studentka AM w Poznaniu, laureatka ponad 40 konkursów muzycznych w Polsce i za granicą.

A z myślą o najmłodszych przygotowane zostały warsztaty „Pierwsze kroki w muzyce". Dzieci mogły posłuchać klasycznych brzmień, stworzyć własne instrumenty i bawić się muzyką.

Na projekt „Nie taka klasyka straszna, jak ją malują" CKPiT w Poniatowej pozyskało 32 tys. zł dotacji z programu Kultura Dostępna 2025.

Agnieszka Gołębiowska

Zmarł Sylwester Kurczak, były radny gminny

Śp. Sylwester Kurczak miał 67 lat. Zmarł w niedzielę, 13 lipca.

Odszedł człowiek zaangażowany w sprawy lokalnej społeczności, oddany swojej gminie i ludziom, których reprezentował z wielką odpowiedzialnością i szacunkiem.

- Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci śp. Sylwestra Kurczaka, radnego gminy Chodel w latach 2014–2018 oraz 2018–2024 - przekazuje Urząd Gminy Chodel.

Sylwester Kurczak miał 67 lat

W naszej pamięci śp. Sylwester Kurczak pozostanie jako człowiek serdeczny, pomocny i aktywnie uczestniczący w życiu samorządowym.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostało w środę, 16 lipca o godz. 11 w kościele parafialnym w Świdnie.

Rodzinie i bliskim śp. Sylwestra Kurczaka składamy wyrazy współczucia.

Agnieszka Gołębiowska

Tego jeszcze nie było. W Chodlu ruszył Portal Interesanta

To nowoczesne narzędzie stworzone dla wygody mieszkańców.

Portal Interesanta, dostępny pod adresem: chodel.gmina.ejst.pl. Z serwisu można również skorzystać poprzez zakładkę „Zapłać podatki i opłaty online" na stronie internetowej gminy.

Zalogowani użytkownicy mogą w szybki sposób przeglądać bieżące i archiwalne zobowiązania wobec gminy, sprawdzać i pobierać nakazy podatkowe, uzyskać informację o akcyzie za paliwo rolnicze.

Ale mogą też dokonywać płatności online za podatek od nieruchomości, podatek rolny i leśny czy za gospodarowanie odpadami komunalnymi.

Aby skorzystać z Portalu Interesanta, należy założyć konto i zalogować się. Proces rejestracji jest prosty i intuicyjny. Po zalogowaniu użytkownik zyskuje pełen dostęp do swoich danych finansowych oraz możliwość opłacenia należności bez wychodzenia z domu.

- Zachęcamy do rejestracji i regularnego korzystania z tego darmowego narzędzia, które ułatwia kontakt z urzędem oraz sprawne regulowanie należności - przekazują urzędnicy z Chodla.

Agnieszka Gołębiowska

eprasa.pl 94da644636

Piłkarskie emocje i sołecka rywalizacja! Kolejny Turniej Sołectw i Osiedli za nami

W turnieju udział wzięło aż 14 drużyn z gminy Opole Lubelskie

Niezwyciężona okazała się drużyna Osiedla „Cukrownia". Skład drużyny: Bartłomiej Piotrowski, Karol Wesołowski, Konrad Frydecki, Mikołaj Jagodziński, Miłosz Szczepański, Daniel Duda, Szymek Jurak

Mecze były pełne emocji, nie zabrakło zwrotów akcji, sportowej pasji i... pięknych bramek!

Wyniki XVII Turnieju Sołectw i Osiedli o Puchar Przewodniczącego Rady Miejskiej:

I miejsce - Osiedle „Cukrownia"
II miejsce - Sołectwo Puszno
III miejsce - Osiedle „Centrum"
IV miejsce - Sołectwo Nowe Komaszyce
V miejsce - Sołectwo Trzebiesza
VI miejsce - Sołectwo Niezdów
VII miejsce - Sołectwo Kluczkowice
VIII miejsce - Sołectwo Elżbieta
IX miejsce - Osiedle „Błonie"
X miejsce - Osiedle „Lipki"
XI miejsce - Sołectwo Góry Kluczkowickie
XII miejsce - Sołectwo Sewerynówka
XIII miejsce - Sołectwo Skoków
XIV miejsce - Sołectwo Kamionka

Wydarzenie jak co roku zgromadziło pasjonatów futbolu i mieszkańców, którzy kibicowali swoim reprezentacjom z ogromnym zaangażowaniem.

W niedzielę, 13 lipca odbyła się XVII edycja Turnieju Sołectw i Osiedli o Puchar Przewodniczącego Rady Miejskiej w Opolu Lubelskim. Turniej wpisał się już na stałe w sportowy kalendarz regionu i z roku na rok cieszy się coraz większą popularnością.

MVP, czyli najlepszym zawodnikiem turnieju został Adrian Popiołek, a najlepszym bramkarzem - Kamil Kaźmierak.

- Cieszę się, że możemy tworzyć tę imprezę w takim zacnym gronie - mówił Waldemar Gogół, przewodniczący Rady Miejskiej w Opolu Lubelskim, witając wszystkich zgromadzonych. - Cieszę się, że spotykamy się tak licznie - dodał.

W tegorocznych rozgrywkach wzięło udział aż 14 drużyn reprezentujących sołectwa i osiedla z terenu całej gminy Opole Lubelskie. Mecze były pełne emocji, nie zabrakło zwrotów akcji, sportowej pasji i... pięknych bramek!

- To już jest taka nasza tradycja. Turniej sołectw zapoczątkowany został kilkanaście lat temu - podkreślił Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego. Ma on na celu integrację środowiska wiejskiego i miejskiego - dodał. Wszystkim drużynom gratulujemy świetnej postawy, ducha walki i niesamowitego zaangażowania! Turniej Sołectw i Osiedli to nie tylko sportowa rywalizacja, ale również okazja do integracji mieszkańców, promowania aktywności fizycznej i budowania więzi sąsiedzkich. Już teraz nie możemy się doczekać kolejnej edycji!

Agnieszka Gołębiowska

Organizatorzy turnieju:

· Gmina Opole Lubelskie
· Rada Miejska w Opolu Lubelskim
· Centrum Usług Społecznych w Opolu Lubelskim

Kamil Kaźmierak,
najlepszy bramkarz turnieju

Bardzo dobrze mi się grało. Z chłopakami mieliśmy fajny zespół. Ale najbardziej liczy się zabawa, jesteśmy zadowoleni mimo tego, że zajęliśmy drugie miejsce. Naprawdę fajny turniej.

Daniel Duda,
Osiedle „Cukrownia"

Gra generalnie była zacięta, to była zacięta walka. Przede wszystkim od pierwszego meczu nie weszliśmy w ten turniej najlepiej, mieliśmy problemy kadrowe, mieliśmy mało zawodników... Ale z meczu na mecz się rozkręcaliśmy i ta nasza gra wyglądała lepiej, ale ogólnie mieliśmy pozytywne nastawienie. To był bardzo fajny turniej. Nie jesteśmy zaskoczeni wygraną. Wydaje mi się, że byliśmy jednymi z faworytów tego turnieju i nie mogło być innego rezultatu.

Poraj Kraczewice triumfuje

W niedzielę, 13 lipca na boisku w Kraczewicach odbyła się jubileuszowa, XXV edycja Turnieju Piłki Nożnej LZS-ów o Puchar Burmistrza Poniatowej. Tegorocznym gospodarzem wydarzenia był WKS Poraj Kraczewice, który – jak się okazało – nie tylko zadbał o organizację, ale również sięgnął po najwyższe trofeum turnieju!

Do rywalizacji stanęły trzy drużyny:
· Poraj Kraczewice
· FC DRACO Kowala
· LZS Dąbrowiak Dąbrowa Wronowska

Zawody rozegrano systemem „każdy z każdym", co oznaczało, że o końcowej klasyfikacji decydowała liczba zgromadzonych punktów. Nie brakowało emocji, efektownych bramek i dynamicznych akcji – wszyscy zawodnicy zostawili na boisku mnóstwo serca i zaangażowania.

WYNIKI TURNIEJU:
I miejsce – Poraj Kraczewice
II miejsce – FC DRACO Kowala
III miejsce – Dąbrowiak Dąbrowa Wronowska

Fot.OSiR Poniatowa

W rywalizacji udział wzięły trzy drużyny

W przerwach między meczami zawodnicy mogli odpocząć, porozmawiać, uzupełnić płyny i wspólnie cieszyć się sportową atmosferą. Nie zabrakło też kibiców, którzy licznie pojawili się na boisku i gorąco dopingowali swoje drużyny.

Zwieńczeniem turnieju było wręczenie pucharów i nagród, którego – w imieniu burmistrza Poniatowej Pawła Karczmarczyka – dokonała dyrektor OSiR Poniatowa Barbara Burzyńska.

- Dziękujemy wszystkim kibicom obecnym na boisku w Kraczewicach, którzy pomogli stworzyć wspaniałą atmosferę. Dziękujemy sędziom ligowym, którymi byli Mateusz Depta i Radosław Śliwka. Dziękujemy tegorocznym gospodarzom Turnieju i oczywiście do zobaczenia za rok na XXVI edycji - przekazuje OSiR w Poniatowej.

Agnieszka Gołębiowska

OPO

eprasa.pl 94da644636